DZIS 10 STRON — CENA 50 GROSZY 5. WYDANIE P.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — NIEDZIELA 14 LISTOPADA 1948 R. — Nr 314 (1415)

USA SĄ ODPOWIEDZIALNE
ZA ATMOSFERĘ NIEUFNOŚCI PANUJĄCĄ W ŚWIECIE
Stwierdza wicemin. Wyszyński w Komisji politycznej ONZ
„Maszyna do głosowania" odrzuciła rezolucje ZSRR i Polski
w sprawie rozbrojenia

PARYŻ 13. 11. (PAP) — Sobotnie przedpołudniowe posiedzenie Komisji Politycznej, poświęcone dyskusji w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej, wypełniło przemówienie szefa delegacji radzieckiej — wiceministra Wyszyńskiego.

Delegat radziecki wskazał na wstępie na poważne różnice, zachodzące pomiędzy złożonym przez niego projektem rezolucji, a tekstem rezolucji uchwalonym przez podkomisję.

I tak np. jeden z artykułów rezolucji podkomisji mówi o utworzeniu międzynarodowego organu kontrolnego upoważnionego do zbierania informacji o stanie zbrojeń, nie wspomina natomiast kto ma powołać do życia ten organ, na jakiej podstawie i jakie będą jego funkcje, czy uprawnienia.

W projekcie rezolucji radzieckiej powiedziano jednak wyraźnie, że taki organ kontrolny ma powstać w ramach Rady Bezpieczeństwa.

Następnie min. Wyszyński zajął się poruszoną przez delegata amerykańskiego sprawą zaufania na terenie międzynarodowym.

Wykazał on całkowitą bezpodstawność zarzutów, jakoby odpowiedzialność za brak tego zaufania ponosił ZSRR.

Kiedy żołnierze radzieccy stracili po wojnie wartość dla St. Zjednoczonych, rzuca się na nich obecnie oszczerstwa oraz atakuje rząd radziecki. **Wiadomo jednak, że odpowiedzialność za brak zufania ciąży nie na ZSRR, lecz na USA, które zmieniły swą politykę. W Stanach Zjednoczonych przystąpiono do podżegania do wojny, rozpoczęto wyścig zbrojeń, a cechą polityki Waszyngtonu jest gwałcenie układów 4-ch mocarstw. Fakty te w żadnym wypadku nie zmierzają do wzmocnienia międzynarodowego zaufania.**

Min. Wyszyński przypomniał propozycje radzieckie w sprawie zawarcia traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią. Mocarstwa zachodnie odrzuciły te propozycje.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Wyszyński przeciwstawił pokojową politykę Związku Radzieckiego, która wyraża się m. in. w zarządzeniach demobilizacyjnych i stałym zmniejszaniu wydatków na cele wojskowe, polityce militarnej państw anglosaskich.

Delegaci brytyjscy i amerykańscy unikają dyskusji na istotne problemy związane z redukcją zbrojeń, starając się utopić projekt rezolucji radzieckiej w powodzi drugorzędnych kwestii technicznych.

Najważniejsze jest, ażeby Generalne Zgromadzenie powzięło przede wszystkiem decyzję co do samej zasady ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Na ten temat **ZSRR wypowiedział się jasno i otwarcie, domagając się ażeby 58 państw, wchodzących w skład ONZ, wystąpiło przeciwko bombie atomowej, zaś 5 wielkich mocarstw wykazało swoją dobrą wolę i postanowiło ograniczyć o jedną trzecią zbrojenia i siły zbrojne.**

W czasie przemówienia min. Wyszyński poruszył również sprawę berlińską. Delegat radziecki potwierdził raz jeszcze, że **pomiędzy nim a Bramuglią, występującym w imieniu 6 mniejszych państw, członków Rady Bezpieczeństwa, osiągnięto porozumienie.**

Jednakże **najistotniejszy punkt tego porozumienia pominięto następnego dnia, przedkładając ostateczny tekst rezolucji 6 państw w Radzie Bezpieczeństwa.**

Na południowym posiedzeniu Komisji Politycznej jako pierwszy zabrał głos delegat ukraiński — **Manuilski.** Domagał się on przyjęcia projektu rezolucji radzieckiej.

Przemawiający następnie delegat australijski — **Hodgson** wystąpił przeciwko rezolucji belgijskiej, stwierdzając, że przyczyni się ona jedynie do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, a nie rozwiąże pozytywnie zagadnienia redukcji zbrojeń i sprawy produkcji energii atomowej.

Po oświadczeniach delegatów Jugosławii i Białorusi którzy poparli wniosek radziecki przystąpiono do głosowania.

Na zakończenie debaty rozbrojeniowej w Komisji Politycznej ONZ odbyło się głosowanie nad trzema rezolucjami: radziecką, belgijską i polską.

Jako pierwsza została poddana pod głosowanie rezolucja radziecka w sprawie zredukowania sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o jedną trzecią i w sprawie zakazu bomby atomowej. Wiceminister Wyszyński zażądał głosowania imiennego nad kolejnymi paragrafami.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Obchód 31-ej rocznicy Rewolucji Listopadowej w Moskwie

Tłumy ludności Moskwy przechodzą obok Mauzoleum Lenina wiwatując na cześć przywódców Partii i kierowników rządu radzieckiego.

Dla osiągnięcia odprężenia
w sytuacji międzynarodowej
4 mocarstwa winny natychmiast rozpocząć
rozmowy w sprawie Berlina
Wspólny apel Trygve Lie i Evatta

PARYŻ, 13.11. (PAP). — Sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie i przewodniczący obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia — Evatt, zwrócili się z bezpośrednim apelem do Stalina, Trumana, Attlee'go i Queuille'a o podjęcie akcji, celem rozwiązania zagadnienia berlińskiego. Wspólnie zredagowany przez Lie i Evatta list przekazano w sobotę przewodniczącym delegacji 4-ch mocarstw z prośbą o wręczenie go premierom tych mocarstw dla jak najszybszego rozpatrzenia.

Apel przypomina na wstępie jednomyślną uchwałę z dnia 3 listopada rb., powziętą przez Generalne Zgromadzenie ONZ w sprawie ponownienia przez wielkie mocarstwa wysiłków na rzecz usunięcia istniejących różnic i ustanowienia trwałego pokoju.

Przedstawiciele wszystkich mocarstw, sygnatariuszy porozumienia moskiewskiego udzielili pełnego poparcia tej uchwale i głosowali za nią. Przyjęli oni zawarte w uchwale zalecenia i świat oczekuje obecnie od nich podjęcia konkretnych kroków dla bezzwłocznej realizacji tych zaleceń.

„Uważamy — głosi apel Evatta i Lie, — że pierwszym krokiem winno być rozwiązanie zagadnienia berlińskiego.

Sprawa ta znajduje się nadal w Radzie Bezpieczeństwa.

Sądzimy, że przebieg dyskusji nad tym zagadnieniem na forum Rady dowodzi możliwości jego rozwiązania.

Każdy dzień, przedłużający rozwiązanie zagadnienia berlińskiego, pogłębia zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów".

Podkreśliwszy wpływ takiej niepewnej atmosfery na pokojową odbudowę we wszystkich krajach oraz skuteczność prac Generalnego Zgromadzenia i wszystkich organów ONZ, apel stwierdza, że w mocy przywódców 4-ch wielkich mocarstw leży usunięcie tego zagrożenia pokoju.

„Z tych względów — oświadczono dalej w apelu — nalegamy na rządy ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji, jako sygnatariuszy deklaracji moskiewskiej, aby PODJĘŁY NATYCHMIASTOWE ROZMOWY I WSZELKIE INNE NIEZBĘDNE KROKI, KTÓRE BY PRZYCZYNIŁY SIĘ DO ROZWIĄZANIA ZAGADNIENIA BERLIŃSKIEGO.

W ten sposób otworzono by drogę do szybkiego podjęcia rokowań, których celem byłoby zawarcie pozostałych traktatów pokojowych z Niemcami, Austrią i Japonią.

Uważamy również, że wielkie mocarstwa powinny użyczyć pełnego i aktywnego poparcia akcji mediacyjnej w sprawie berlińskiej, rozpoczętej przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

POTĘŻNE DEMONSTRACJE SIŁ
NIEMIECKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ
Strajk powszechny w Bizonii
drogowskazem dla przyszłych walk

BERLIN, 13. 11. (PAP). Wiadomości napływające z Frankfurtu świadczą o imponującym przebiegu 24-godzinnego strajku powszechnego na terenie amerykańskiej i brytyjskiej stref okupacyjnych w Niemczech. Strajk objął około 10 milionów robotników protestujących przeciwko polityce gospodarczej władz frankfurckich, zwłaszcza przeciwko wzrostowi cen.

W kopalniach **Zagłębia Ruhry** przerwano pracę już w czasie zmiany nocnej z 11 na 12 bm. We wszystkich miastach Bizonii wstrzymana została komunikacja tramwajowa. W piątek nie pojawiła się ani jedna gazeta.

W ośrodkach przemysłowych **Nadrenii—Westfalii** były nieczynne wszystkie przedsiębiorstwa. W Dortmundzie wstrzymano pracę w przedsiębiorstwach przemysłu stalowego i w kopalniach.

W Essen, w Duisburgu, w Recklinghausen, Oberhausen i w innych miastach Zagłębia Ruhry **do pracy nie przystąpił ani jeden robotnik.**

W Dolnej Saksonii zastrajkowało blisko półtora miliona robotników. W **Hanowerze** praca we wszystkich przedsiębiorstwach przerwana została punktualnie o północy. **Port hamburski** całkowicie zamarł na jeden dzień. W **Bremie** robotnicy nie wyładowali nawet statków amerykańskich. Robotnicy **Kilonii** solidarnie przystąpili do strajku.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nowa reforma walutowa
w Niemczech zachodnich

BERLIN, 13.11. (PAP). — Jak informują z Frankfurtu nowa reforma walutowa w strefach zachodnich zostanie przeprowadzona na początku przyszłego roku. Prasa berlińska w związku z tymi informacjami podaje, że w Banku Ziem Niemieckich znajdują się już nowe banknoty przygotowane do zamiany.

Od dwóch dni trwa spadek kursu marki zachodniej. Wartość niemieckiej marki zachodniej obniżyła się o 15 procent.

BILANS JEDNEGO DNIA

Oto niepełny zresztą bilans wiadomości jednego dnia. W Paryżu strajkowali wczoraj wszyscy robotnicy i pracownicy na znak protestu przeciwko brutalnemu napadowi policji na pochód byłych kombatantów. Od 6 przeszło tygodni trwa strajk górników, któremu towarzyszą strajki solidarnościowe w wielu miejscowościach i w wielu zakładach pracy.

W strefie brytyjskiej i amerykańskiej w Niemczech strajkowało w ciągu 24 godzin 10 milionów robotników i pracowników, protestując przeciwko polityce gospodarczej okupacyjnych władz anglosaskich i ich niemieckich popleczników.

W Chinach kuomintangowskich rośnie ruch oporu mas pracujących przeciwko rządom Czang - Kai - Szeka. Od 2 tygodni trwa strajk na linii kolejowej łączącej stolicę Czang - Kai - Szeka z Szanghajem. Strajkują robotnicy portowi, strajkują nauczyciele i pocztowcy.

Rozszerza się strajk robotników portowych w Stanach Zjednoczonych i należy się liczyć z możliwością strajku solidarnościowego we wszystkich portach amerykańskich.

W Indiach rozpoczął się strajk wielu tysięcy robotników kolejowych i związki zawodowe zapowiadają strajk powszechny, jeśli żądania robotników nie będą uwzględnione.

We wszystkich krajach kapitalistycznych i w koloniach walczą robotnicy o chleb i o wolność. Domagają się ludzkich warunków egzystencji i przeciwstawiają się brutalnym atakom na ich prawa. Ale prawda walki klasowej jest taka, że wystąpienia te kierują się przeciwko całej polityce imperializmu, przeciwko rozpętywaniu wojny i przygotowywaniu planów agresji. Mogą sobie organizatorzy takiego czy innego sojuszu zachodniego układać w najgłębszej tajemnicy przed narodem plany wojenne, ale nie mogą na przykład zmusić pracowników paryskiej kolei podziemnej do nieprzystąpienia do strajku. Strajki robotników francuskich są zaś plebiscytem, w którym setki tysięcy ludzi wypowiadają się za słowami Thoreza, że naród francuski nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Mogą amerykańscy imperialiści oddać Ruhrę niemieckim monopolistom, ale jeśli klasa robotnicza postanowi, zamiera ruch we wszystkich kopalniach i przestają dymić wszystkie kominy fabryczne.

Na jednym z najbardziej decydujących obecnie frontów walki między siłami imperialistycznymi a siłami antyimperialistycznymi — w Chinach klasa robotnicza, na wezwanie swej organizacji podaje dłoń Armii Ludowej i bierze wroga w kleszcze.

W całej pełni zarysowuje się przed nami obraz olbrzymiej walki klasowej, toczącej się na świecie, walki ludzi pracy z wyzyskiwaczami i podżegaczami wojennymi. Walki, której wynik końcowy w nikim nie może budzić wątpliwości. Niszczeją i słabną filary imperializmu, rośnie i wzmacnia się front pokoju, demokracji i socjalizmu.

CENTRALIZACJA PRACY
ORGANIZACJI KULTURALNO-OŚWIATOWYCH
Inauguracyjne posiedzenie Komisji Głównej dla Spraw Kultury

Dnia 12-go bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem Premiera J. Cyrankiewicza inauguracyjne posiedzenie Komisji Głównej dla Spraw Kultury. Komisja ta powołana została uchwałą Rady Ministrów.

Do zakresu działania Komisji należy: ustalanie zasad programowych i organizacyjnych w ramach ogólnej polityki państwa oraz opracowywanie projektów i wniosków w dziedzinie krzewienia kultury; koordynowanie działalności kulturalno-oświatowej organizacji społecznych w ramach ogólnej polityki kulturalnej państwa; ustalanie wytycznych i kontrola użytkowania funduszów społecznych na cele, związane z krzewieniem kultury; rozpatrywanie sprawozdań z działalności organizacji społecznych w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

W skład Komisji wchodzą, powołani przez Prezesa Rady Ministrów, jako przewodniczącego Komisji Głównej dla Spraw Kultury: W. Gebert, T. Żeromski i S. Cieślikowska — jako przedstawiciele Zw. Zawod., S. Ignar i M. Bodalski — jako przed.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

ZMIANA USTAWY
o państwowej służbie cywilnej

Rada Państwa zatwierdziła dekret o zmianie ustawy z 1922 r. o państwowej służbie cywilnej.

Dekret usuwa rażące anachronizmy: znosi podział na urzędników i funkcjonariuszy niższych oraz podział na kategorie w zależności od wykształcenia. Wprowadzone zostaje jednolite pojęcie pracownika państwowego. Zniesienie podziału pracowników państwowych na kategorie w zależności od wykształcenia, uzasadnione jest faktem, że kwalifikacje nabywa pracownik nie tylko przez szkolne wykształcenie.

Dekret pozostawia rozporządzeniom wykonawczym Rady Ministrów ustalenie wymagań, stawianych kandydatom do służby w różnych działach zarządu państwowego.

Odpowiedni przepis nowego dekretu daje podstawy do planowej i ekonomicznej gospodarki personalnej.

Dekret reguluje również prawa kobiety, zatrudnionej w służbie państwowej w okresie ciąży.

Dekret określa również zasady współpracy zw. zawodowych z administracją, zapewniając współudział związku zawodowego z głosem doradczym w ustalaniu kwalifikacji pracowników, przenoszeniu pracowników z jednego urzędu do drugiego oraz zwalnianiu i przenoszeniu na emeryturę.

Posiedzenie plenarne Sejmu RP i Komisji Sejmowych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenie Sejmu i komisyj odbędą się w gmachu sejmowym przy ul. I. Daszyńskiego Nr 4 — według następującego planu:

I. Posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego R.P. odbędzie się we czwartek, dnia 18 listopada br o godz. 10.

II. Posiedzenie Komisyj: we środę, dnia 17 listopada br.

1) Komisja Prawnicza i Regulaminowa o godz. 10.

2) wspólne posiedzenie Komisyj:
Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ziem Odzyskanych o godz. 12.

3) Komisja Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego o godz 12.30.

Wykonanie zobowiązań
dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o wypełnieniu zobowiązań powziętych przez robotników dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych.

Największa w Polsce huta **„Bobrek"** wykonała w dniu 6 bm. roczny plan produkcji, wypełniając w ten sposób przyjęte zobowiązania w terminie skróconym o 2 dni.

*

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie wykonała na dzień 1 listopada br. roczny plan produkcji azotniaku, a więc termin wykonania planu zadeklarowany na wiecu przedkongresowym został skrócony o 10 dni.

*

12 listopada br. **Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 34 w Białymstoku,** których robotnicy zobowiązali się do dnia 13 listopada br. wykonać roczny plan produkcji, wykonały swe zobowiązania i na jeden dzień przed oznaczonym terminem wyprodukowały 2.750.000 m tkanin.

PLAN ROCZNY WYKONANY

Z całego kraju nadchodzą meldunki o wykonaniu planu rocznego:

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane wykonało w ciągu trzech pierwszych kwartałów br. swój plan roczny.

Do końca br Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane zamierza wykończyć roboty budowlane na sumę 7 miliardów 400 milionów zł. przekraczając plan roczny w około 140 proc.

Państwowa Fabryka Mebli Nr 10 w Świebodzicach wykonała w październiku miesięczny plan produkcji w 141 proc., przy czym w dniu 30 października zakończyła zaplanowaną produkcję roczną z nadwyżką 1.7 proc.

*

W dniu 10 bm. wykonały przedterminowo państwowy plan produkcji na rok 1948 **Hajduckie Zakłady Hutnicze,** obejmujące huty: „Batory", „Florian", „Laura"; „Mała Panew" i „Ferrum".

Do końca roku bieżącego Zakłady przewidują wyprodukowanie ponad plan wyrobów wartości 88.000.000 zł przedwojennych, tj. przekroczenie wartościowego planu rocznego o 16 proc.

Fabryka Urządzeń Termotechnicznych w Łodzi wykonała roczny plan produkcji w pierwszej połowie listopada.

*

12 listopada 1948 r. o godz. 7 rano **Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego w Białymstoku** wykonały roczny plan produkcyjny, produkując 2.750.000 metrów materiałów. Wykonanie planu nastąpiło o dzień wcześniej aniżeli przewidywała to ostatnia uchwała załogi.

*

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Bogatyni 11 listopada 1948 r. wykonały roczny plan produkcji.

*

W dniu wczorajszym **elektrownia okręgowa w Białymstoku** wykonała roczny plan produkcyjny wytwarzając 11 mil. kWh.

*

1 listopada br. plan roczny wykonało **Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych w 103 proc.**

na tematy DNIA

Po frazesach—fakty

Pisaliśmy przed kilku dniami, że jeśli Francuzi mogą winić kogokol wiek za to, że ich amerykańscy sojusznicy oddali zagłębie Ruhry hitlerowcom, to przede wszystkim — siebie samych, albowiem francuska polityka służalczej uległości wobec żądań Departamentu Stanu rozzuchwaliła Waszyngton do tego stopnia, że może się on zupełnie nie liczyć z interesem narodowym Francji.

Podobnie jak cała prasa demokratyczna na świecie, nie wierzyliśmy w szczerość francuskich (oficjalnych) żalów i „protestów" w tej sprawie. Nie przypuszczaliśmy jednak, że rzeczywistość tak błyskawicznie zedrze z rządu francuskiego maskę obłudy i potwierdzi słuszność naszej nieufnej oceny francuskiego „protestu".

Amerykanie uznali widocznie, że z Francuzami nie ma się po co „patyczkować", nie warto nawet zwlekać z odpowiedzią na protesty, co czynią zwykle rządy, gdy znajdują się w niewygodnej sytuacji dyplomatycznej. Waszyngton dosłownie nazajutrz po „proteście" francuskim zapowiedział, że będzie on odrzucony!

Rządowi francuskiemu nadarzała się świetna okazja zademonstrowania swojego stanowiska. Oto w czwartek rozpoczęły się obrady konferencji państw zachodnich w Londynie, poświęcone właśnie sprawie zagłębia Ruhry. Wydawało się, że nic prostszego — nazajutrz po tym, jak Waszyngton odrzucił słuszny protest francuski, a w dodatku tego samego dnia, prezydent Auriol tak pięknie nazwał posunięcie amerykańskie „zdradą polityczną, militarną i moralną Francji" — nie pojechać do Londynu. Taki gest byłby chyba pierwszym popularnym gestem rządu Queuille'a..

Ostatecznie — można było nawet do Londynu pojechać, tam powiedzieć co się myśli, bodaj tylko powtórzyć słowa Auriola i.. wyjechać, trzasnąwszy drzwiami. Tak by postąpił każdy rząd, szanujący godność swojego narodu, pilnujący jego interesów, przywiązujący wagę do słów własnego prezydenta. Taka i tylko taka postawa przemówiłaby do Amerykanów.

Niestety, delegacja francuska oznajmiła, uznała za potrzebne podkreślić to nawet, że „pomimo złożenia protestu weźmie udział w dalszych obradach konferencji"..

Tak wygląda dno upadku. Nic dziwnego, że Francuzi nie mają zaufania do takiego rządu. W stosunkach wewnętrznych — Moch, policja, dławienie strajków, knucie z de Gaullem co do podziału władzy i jawnego sfaszyzowania życia Francji, a w stosunkach zagranicznych — postawa wobec amerykańskiej polityki w Ruhrze.

W polityce wewnętrznej nie pomaga już dzisiaj wątła szata „socjalizmu" w blumowsko - mochowskim wydaniu. W polityce zagranicznej niczego nie osłoni płaszczyk „protestów" rządu, hucznych oświadczeń najwyższych nawet dygnitarzy. Rzeczywistość zdziera brutalnie takie osłony.

Rząd Queuille'a stoi nago przed Francją.

(wik.)

Całkowite powodzenie strajku protestacyjnego w Paryżu

mimo rozbijackich prób kierownictwa zżółtanowych Zw. Zaw.

PARYŻ, 13.11 (PAP). — Odpowiadając na apel związków zawodowych okręgu paryskiego w sprawie proklamowania 24-godzinnego strajku na znak protestu przeciwko brutalnemu napadowi policji na pochód b. kombatantów w dniu 11 listopada, — wszyscy pracownicy okręgu paryskiego przerwali pracę w sobotę rano.

Fabryki i zakłady przemysłowe były nieczynne w 100 proc. Ruch pociągów podmiejskich uległ wstrzymaniu. Na liniach dalekobieżnych notuje się poważne opóźnienia pociągów.

Personel metra i autobusów paryskich strajkuje w 90 proc. Nie kursują również autobusy podmiejskie. Szoferzy taksówek strajkują częściowo. Strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej jest prawie całkowity. Ciśnienie gazu i wody uległo obniżeniu, notuje się także sporadyczne wypadki przerw w dopływie elektryczności. Pracownicy zakładów oczyszczania miasta strajkują w 100 proc.

Na skutek przerwania pracy przez drukarzy nie ukazały się żadne dzienniki. Strajk urzędników poczty i telegrafów jest częściowy.

W urzędach i ministerstwach znaczna część urzędników nie stawiła się do pracy. Największy procent nieobecności notuje się w ministerstwie byłych kombatantów i ofiar wojny.

W kołach związkowych wskazuje się, że **całkowite powodzenie strajku** zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że decyzja przerwania pracy zapadła w późnych godzinach wieczornych. Ponadto kierownictwo Force Ouvriere oraz chrześcijańskich związków zawodowych wypowiedziało się przeciwko udziałowi w akcji.

W Paryżu odbyły się manifestacje protestujące przeciwko wypadkom na Polach Elizejskich. Na Placu D'Italie oraz na przedmieściu policja zaatakowała manifestantów dokonując aresztowań.

Według ostatnich wiadomości przeciwko manifestującym robotnikom w Suresnes policja użyła broni palnej. Ranni zostali przewiezieni do miejscowego szpitala. Wojsko obsadziło nadawczą stację radiową.

STRAJK GÓRNIKÓW TRWA Z NIESŁABNĄCĄ SIŁĄ

PARYŻ. 13.11 (PAP). — Według wiadomości napływających z wielu prowincji Francji mimo terroru i ostrych represji antyrobotniczych — strajk trwa z niesłabnącą siłą. W zagłębiach węglowych notuje się zwiększenie oporu strajkujących.

Aktyw kobiecy PPS do tow. Prezydenta RP

Prezydent R.P. otrzymał od uczestniczek Ogólnokrajowej Narady Aktywu Kobiecego PPS następujące pismo:

Ogólnokrajowa Narada Aktywu Kobiecego Polskiej Partii Socjalistycznej, obradująca w Warszawie, dnia 5 listopada 1948 r. przesyła Wam, Towarzyszu Prezydencie, uroczyste zapewnienie, iż w przededniu historycznej chwili zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, kobiety zorganizowane pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej, rdzenną część składową proletariatu miast i wsi i międzynarodowego frontu walki o pokój, wiernie i niezachwianie kroczyć będą w pierwszych szeregach bojowników socjalizmu

Apel Trygve Lie i Evatta

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Trygve Lie i Evatt wyrażają gotowość udzielenia wszelkiej dalszej pomocy, którą by wielkie mocarstwa uznały za użyteczną w rozwiązaniu zagadnienia berlińskiego.

Autorzy apelu oświadczają w zakończeniu, że oczekują rychłej odpowiedzi, która by zorientowała członków Narodów Zjednoczonych zgromadzonych na obecnej sesji w Paryżu, w możliwościach praktycznego zastosowania jednomyślnej uchwały Generalnego Zgromadzenia w sprawie ponowienia przez wielkie mocarstwa wysiłków na rzecz usunięcia istniejących pomiędzy nimi różnic i ustanowienia trwałego pokoju.

Anglosasi przeszli do porządku dziennego nad protestem francuskim

w sprawie zwrotu przemysłu Zagł. Ruhry

LONDYN, 13.11 (PAP). W piątek 12 bm. odbyło się drugie posiedzenie konferencji 6 państw (Anglia, USA, Francja, Benelux) w sprawie ustalenia zasad kontroli państw zachodnich nad przemysłem Zagłębia Ruhry.

Delegat brytyjski Steavens, starając się przejść do porządku dziennego nad protestem francuskim przeciwko decyzji Anglosasów oddania przemysłu Ruhry w ręce Niemców, oświadczył, że kwestia własności przemysłu niemieckiego została już rozpatrzona „na zwykłej drodze dyplomatycznej" i że w dalszym ciągu sprawa ta będzie w ten sam sposób załatwiana.

Delegat brytyjski zaproponował, aby państwa, biorące udział w konferencji, złożyły swoje propozycje w tej kwestii. W końcu delegat brytyjski powtórzył stanowisko anglosaskie, że przedmiotem narad powinno być rozpatrzenie zagadnienia kontroli jedynie nad sprawą rozdziału produkcji przemysłowej Zagłębia Ruhry.

W odpowiedzi na wywody delegata brytyjskiego, przedstawiciel Francji Alphand powtórzył zastrzeżenia Francji. Podkreślił on, że rząd francuski domaga się nadal rozszerzenia kontroli trzech mocarstw zachodnich na cały proces produkcji przemysłowej Zagłębia Ruhry.

Delegat amerykański usiłował uspokoić przedstawiciela Francji, zaznaczając, że Francji nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Mówca domagał się w konkluzji ograniczenia narad do sprawy utworzenia organu kontrolnego, który by nadzorował jedynie rozdział produktów przemysłowych Zagłębia Ruhry.

APEL GÓRNIKÓW ZABRZA

podchwycony przez cały kraj

Dalsze zakłady pracy w całej Polsce deklarują w odpowiedzi na apel górników przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych.

Załoga **cukrowni Kruszwica** zobowiązała się podnieść średni przerób dobowy z 20 tys. q do minimum 23 tys. q, obniżyć straty cukru, zmniejszyć zużycie węgla z 11,8 proc. na 9 proc. Ponadto pracownicy cukrowni Kruszwica postanowili obniżyć zużycie pracowniko-godzin na 1 q cukru, z 5,5 na 4,5 oraz podnieść jakość produkcji, unikać przerw i postojów oraz zmniejszyć zużycie materiałów pomocniczych, tkanin, smarów i in.

×

Załogi zakładów **Siły, Światła i Wody w Poznaniu** postanowiły przedterminowe wykonanie szeregu robót. Załoga Gazowni ma wykonać do dnia 1 grudnia brykietownię, do 15 grudnia — smolarnię, do 25 grudnia — gazowy rurociąg okrężny, dający możność uzyskania jednakowego ciśnienia gazu w całym Poznaniu.

Ponadto załoga postanowiła wyremontować do 25 grudnia tysiąc gazomierzy w województwie poznańskim, do dnia 8 grudnia zgazyfikować 300 nowych ognisk domowych w osiedlach robotniczych, zmontować dalszych 50 lamp oświetleniowych oraz wykończyć dom mieszkalny dla robotników.

×

Pracownicy fabryki zeszytów **„Kajet" w Krakowie** zobowiązują się wykonać roczny plan produkcji na dzień 8 grudnia, a do końca br. wykonać ponad plan milion zeszytów. Robotnicy powzięli też zobowiązania podniesienia jakości wyrobów i zastosowania nowych racjonalnych metod oszczędności.

×

Załoga **Państwowej Wytwórni Win w Kruszwicy** zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji z nadwyżką do dnia 8 grudnia br.

×

Oddział **Związku Zawodowego Metalowców w Dąbrowie Górniczej** zobowiązał się wykonać plan do 5 grudnia br.

Pięć armii Kuomintangu otoczonych przez wojska ludowe

LONDYN, 13.11 (PAP). — Według doniesień napływających z Nankinu, pięć armii Kuomintangu zostało otoczonych przez wojska demokratyczne w rejonie Nienczu i Pyitsehi na wschód od Suczou.

Jednostki armii demokratycznej dotarły do wybrzeża morskiego uzyskując kontrolę nad wschodnim odcinkiem linii kolejowej Hangczou — Suczou.

Według doniesień z Tien - Tsin wojska demokratyczne w dalszym ciągu przedostają się przez pasma górskie z Mandżurii do Chin. Zdążają one w kierunku Tonszan, miejscowości położonej o 90 km na północny wschód od Tien - Tsinu. Część załogi Tonszanu opuściła już miasto aby wzmocnić armię rządowe walczące pod Tsien-Tsinem.

Tonszan jest wielkim zagłębiem węglowym. Czołówki armii ludowej znajdowały się w piątek zaledwie 30 km od Tonszanu.

Z Waszyngtonu donoszą, że ministerstwo wojny USA zarządziło wysłanie do Chin Kuomintangu 5 tysięcy ton amunicji i lekkiej broni.

NOWY JORK, 13.11 (PAP). — Agencja Associated Press donosi z Pekinu, że 75 proc. Europejczyków, mieszkających w północnych Chinach, postanowiło pozostać na miejscu niezależnie od rozwoju sytuacji wojennej. Większość cudzoziemców, znajdujących się w Pekinie i Tsien-Tsinie oświadczyła, że nie zamierza wyjechać z tych miast w razie zajęcia ich przez wojska chińskiej armii ludowej. Również wszystkie konsulaty w Pekinie i Tien - Tsinie zdecydowały wykonywać nadal swe agendy.

Z Szanghaju donoszą, że zwycięstwu chińskiej armii ludowej towarzyszy coraz większy i bardziej zorganizowany opór chińskiego świata pracy przeciwko rządom Kuomintangu.

W Szanghaju i Nankinie robotnicy kierują demonstracjami, domagając się większych przydziałów żywności dla pracujących. Od dwóch tygodni trwa już strajk na linii kolejowej Szanghaj — Nankin.

W Chinach północnych strajkują robotnicy, zatrudnieni przy obsłudze linii telegraficznych. W Nankinie strajkują nauczyciele, a w dolinie rzeki Jang - Tse — robotnicy portowi.

Powodem tych strajków jest nie tylko ciężka sytuacja gospodarcza i spowodowany inflacją wzrost kosztów utrzymania, lecz także, a może nawet przede wszystkim, decyzja nie pomagania rządowi Czang - Kai - Szeka w jego akcji wojennej.

Związki zawodowe na terenach zajętych przez wojska Kuomintangu zobowiązały się, że w ciągu 24 godzin po wycofaniu się oddziałów Czang - Kai-Szeka wszystkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej i ważniejsze zakłady przemysłowe będą ponownie uruchomione.

„STRUSIA POLITYKA"

Komisji Ekonomicznej ONZ

Większość unika wypowiedzenia się

w sprawie wniosku Polski o dyskryminacji handlowej

PARYŻ, 13.11. (PAP). Na Komisji Ekonomicznej ONZ przyjęto 28 głosami przeciwko 6 (ZSRR i kraje demokracji ludowej) przy 13 wstrzymujących się, rezolucję w sprawie wniosku polskiego, dotyczącego dyskryminacji w handlu międzynarodowym.

Rezolucja ta wniesiona przez delegację Syrii, Norwegii, Danii i Belgii zaleca w kwestii projektu polskiego w sprawie dyskryminacji w handlu międzynarodowym „nie czynić żadnych posunięć", lecz włączyć do raportu dla Zgromadzenia Generalnego sprawozdanie z debaty nad projektem polskim. Oznacza to, że większość Komisji nie chciała w sprawie tej powziąć żadnej decyzji.

Delegat radziecki Arutunian określił to stanowisko jako „strusią politykę chowania głowy w piasek".

Delegacje słowiańskie, które poparły rezolucję polską wykazały wiele dobrej woli dla uzyskania kompromisowej rezolucji.

Delegat polski dr Łychowski proponował z tych względów przyjęcie rezolucji francuskiej jako podstawy dyskusji pod warunkiem wprowadzenia do niej poprawek, podkreślających, że Karta Nawańska nie stanowi konsekwentnego zespołu norm handlu międzynarodowego. Ten projekt kompromisu upadł wobec braku aprobaty ze strony Francji.

Delegacja czechosłowacka zgłosiła wniosek o stworzenie podkomisji, celem dokładniejszego przedyskutowania zgłoszonych projektów rezolucji, ale przewodniczący Komisji delegat Chile Santa Cruz w zamiarze położenia kresu debacie poddał pod głosowanie rezolucję Syrii, Norwegii, Danii i Belgii, która, też jak podaliśmy na wstępie, została uchwalona.

Dla zobrazowania głębokich wahań, jakie debata nad polskim wnioskiem wzbudziła wśród państw słabszych ekonomicznie może służyć fakt, że przy głosowaniu nad rezolucją Syrii, Norwegii, Danii i Belgii wstrzymało się 13 krajów, a między nimi Francja, Indie, Liban, Irak, Filipiny i Nowa Zelandia.

Dokończenie debaty rozbrojeniowej

W głosowaniu nad paragrafami ujawniły się charakterystyczne wahania liczb głosów, które padły za poszczególnymi paragrafami i przeciwko oraz wstrzymujących się od głosowania.

Szczególnie wiele państw bo aż 22 wstrzymało się od głosowania przy paragrafie trzecim. Całość rezolucji radzieckiej została odrzucona 36 głosami przeciwko 6 przy 7 powstrzymujących się, do których należały państwa arabskie Środ. Wschodu.

Z kolei przyjęto 40 głosami przeciwko 6 przy 1 wstrzymującym się projekt rezolucji belgijskiej w sprawie ustanowienia kontroli międzynarodowej, która miałaby prawo otrzymywania i publikowania informacji dotyczących sił zbrojnych i zbrojeń członków ONZ.

Rezolucja belgijska upoważnia również Radę Bezpieczeństwa do kontynuowania studiów nad problemem rozbrojenia w celu uzyskania „konkretnych wyników" w nieokreślonym bliżej terminie, a mianowicie „możliwie najszybciej".

Wreszcie odbyło się głosowanie nad rezolucją polską.

I tutaj ujawniły się znaczne wahania przy głosowaniu nad poszczególnymi paragrafami.

Delegat polski minister **Suchy**, analizując wynik głosowania oświadczył, że widocznie rezolucja belgijska została przedstawiona w złej wierze skoro w kilka minut po jej przyjęciu inicjatorzy tej rezolucji głosowali przeciwko podstawowym zasadom rozbrojenia, ujętym w poszczególnych artykułach rezolucji polskiej.

Po dyskusji proceduralnej postanowiono większością głosów nie głosować nad całością rezolucji polskiej, wobec tego, że poszczególne paragrafy zostały odrzucone. Delegat polski oświadczył, że nie przyjmuje tej decyzji i odwoła się do Zgromadzenia Generalnego.

Doradca czy kontroler?

Poncet jedzie do Koeniga

PARYŻ, 13. 11. (PAP). Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że b. ambasador Poncet wyjedzie do Niemiec Zachodnich w misji specjalnej. W kołach politycznych uważa się że Poncet będzie pełnił funkcję doradcy politycznego przy gubernatorze francuskiej strefy okupacyjnej — generale Koenigu. — Poncet uchodzi za jednego z najlepszych znawców problemów niemieckich, a w latach przedwojennych był ambasadorem francuskim w Berlinie.

W paryskich kołach politycznych stwierdza się, że bezpośrednim powodem wysłania Poncet w specjalnej misji do Zachodnich Niemiec jest nowy konflikt francusko-anglosaski wynikły wokół przekazania przemysłu Zagłębia Ruhry z powrotem w ręce właścicieli niemieckich.

LONDYN 13. 11. (PAP). Paryski korespondent agencji Reutera donosi, że według opinii tamtejszych kół politycznych należy liczyć się z rewizją francuskiej polityki zagranicznej w związku z rozwojem wypadków w Zagłębiu Ruhry.

Po strajku w Bizonii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jak podaje agencja ADN, **strajk objął również całą strefę amerykańską.** W Monachium nie kursowały tramwaje. Urzędy pocztowe były nieczynne, wszystkie sklepy zamknięte. Strajk w Norymberdze był powszechny. Pracowali jedynie robotnicy zatrudnieni w amerykańskiej administracji wojskowej. W Wirtembergii—Badenii strajkowali urzędnicy i robotnicy Sztutgartu, Ulmu, Karlsruhe, Heillbronn i innych miast. Analogiczny przebieg miał strajk w prowincji Hessen.

W strajku wzięli również udział wszyscy funkcjonariusze samorządów miejskich Bizonii. Jedynie urzędnicy dwustrefowej Rady Gospodarczej wyłamali się z jednolitych szeregów strajkujących i przystąpili bez wyjątku do pracy.

Rada związków zawodowych francuskiej strefy okupacyjnej opublikowała komunikat, w którym w całej pełni solidaryzuje się ze strajkującymi w Bizonii.

BERLIN, 13. 11. (PAP). Omawiając ostatni strajk generalny w Bizonii, dziennik wolnych związków zawodowych Niemiec „Tribuene" podkreśla, że **strajk ten był potężną demonstracją sił niemieckiej klasy robotniczej.** Jednodniowy strajk — pisze dziennik — nie mógł oczywista zadecydować o zmianach w systemie gospodarczym Niemiec Zachodnich, ale stał on się drogowskazem przyszłych walk, mających rozstrzygnąć zasadnicze problemy polityczne: jedność Niemiec, zjednoczony ruch związkowy i podstawowe zmiany gospodarki niemieckiej.

CENTRALIZACJA PRACY

ORGANIZACJI KULTURALNO-OŚWIATOWYCH

(Dokończenie ze str. 1-ej)

stawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, J. Morawski i C. Madziara — z ramienia Związku Młodzieży Polskiej, M. Majewski i płk. M. Górski — z ramieniem „S. P.", K. Wojciechowski i E. Pawłowska-Toruńczyk — z ramienia Tow. Uniwersytetów Rolniczych (TUR), C. Wycech i J. Sieklerska — z ramienia Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych (TUL), W. Pokora i H. Dzieniewicz — z ramienia ZNP (S. Matuszewski, jako przedstawiciel Komitetu Koordynacyjnego Org. Społ. oraz J. Albrecht, J. Borejsza, H. Jabłoński, E. Ochab, M. Rybicki, S. Tazbir i R. Werfel,

Z ramienia Komitetu Ministrów dla Spraw Kultury wchodzą w skład Komisji Głównej — **minister kultury i sztuki oraz minister oświaty.**

Posiedzenie inauguracyjne zagaił Premier Cyrankiewicz, odczytując na wstępie uchwałę Rady Ministrów, powołującą do życia Komisję Główną dla Spraw Kultury. Komisja ta reprezentująca resorty kulturalno-oświatowe, oraz wszystkie organizacje społeczne ma być ciałem roboczym, bynajmniej nie zastępującym jakiejkolwiek z istniejących organizacji. Komisja ma pracę tych organizacji koordynować i podporządkowywać wspólnej państwowej koncepcji prac kulturalno - oświatowych. Zadaniem Kmisji Głównej jest poza tym celowe rozprowadzanie funduszów, które dotychczas, przejściowo, musiały być wydawane na dublujące się nieraz aparaty, zajmujące się pracą kulturalno-oświatową.

Uchwały Komisji Głównej w zakresie prac kulturalno-oświatowych będą obowiązywać wszystkie organizacje społeczne.

Po przemówieniu Premiera wybrano na jego wniosek do Prezydium Komisji E. Ochaba i S. Ignara, jako wiceprzewodniczących oraz J. Borejszę, jako sekretarza generalnego.

Z kolei Bolesław Gebert, sekretarz KCZZ wygłosił referat o zadaniach Komisji Głównej dla Spraw Kultury.

Kadry nasze na odcinku kulturalno oświatowym — mówił tow. Gebert — są bardzo szczupłe, a mnogość organizacji rozprasza siły. Wielotorowość oraz nie skoordynowanie ze sobą wielu czynników dyspozycyjnych utrudnia kontrolę, osłabia nasze oddziaływanie ideologiczne.

Istnieją dwie niebezpieczne tendencje. **Z jednej strony dążenie do etatyzacji i zastępowania energii społecznej w sposób biurokratyczny instucjami państwowymi, z drugiej zaś — dążeniem niektórych czynników społecznych do nieliczenia się z potrzebami państwa, do błędnie pojętej autonomii.** Brak koordynacji i wyraźnych linii rozdzielczych powoduje powtarzanie tych samych funkcji kulturalno - oświatowych przez szereg organizacji.

Wraz z przebudową pracy organizacji kulturalno-oświatowych winno nastąpić polityczne i organizacyjne wzmocnienie kierownictwa tych organizacji. Rozpracowanie koncepcji wytycznych należy do Komisji Głównej dla Spraw Kultury przy Radzie Ministrów.

Zadaniem Komisji będzie też dokonanie podziału pracy kulturalno-oświatowej wg. określonych specjalizacji i powierzenie kierownictwa na każdym odcinku specjalizacyjnym sprawnym i stojącym na odpowiednim poziomie wydziałom kulturalno-oświatowym masowych organizacji.

Szkolenie kadr dla pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej przez organizacje robotnicze i chłopskie musi mieć na celu wzmożenie oddziaływania ideologii socjalistycznej na działaczy. **Wykonaniem tego zadania zajmie się społeczny Instytut Oświaty Dorosłych, powstały z połączenia TUR i TUL.**

TUR i TUL w nowej zreorganizowanej postaci przeistoczy się w ośrodek szkolenia kadr dla pracy społecznej i kulturalno-oświatowej, prowadzonej w społecznych organizacjach masowych wsi i miasta. TUR i TUL stanie się swego rodzaju społecznym Instytutem Oświaty Dorosłych dla miasta i wsi, pracującym pod kontrolą Ministerstwa Oświaty. Wszystkie funkcje TUR-u i TUL-u, należące do dziedziny zagadnień czytelnictwa i słowa drukowanego Uniwersytetów Powszechnych oraz zagadnień artystyczno-widowiskowych, **należy w terenie przekazać organizacjom masowym (KCZZ i Samopomocy Chłopskiej).**

W zakończeniu swego referatu tow. Gebert zaproponował utworzenie Biura Komitetu, jako organu wykonawczego, oraz powołanie 3 podkomisji do zagadnień: czytelnictwa i słowa drukowanego, zagadnień artystyczno widowiskowych i zagadnień uczelnianych. Wnioski te zostały przyjęte.

Po referacie tow. Geberta rozwinęła się dyskusja, w której zabrali głos m. in. cb. ob. Ignar, C. Wycech i wiceminister tow. W. Sokorski.

Gen. bryg. M. Wągrowski

— szefem głównym Zarz. Pol.-Wych. Wojska Polskiego

Rozkazem ministra Obrony Narodowej, gen. bryg. Mieczysław Wągrowski został mianowany Szefem Głównym Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego na miejsce gen. bryg. E. Kuszko, który odszedł do pracy społecznej.

Gen. brygady Mieczysław Wągrowski urodził się dnia 28. 12. 1902 r. w Warszawie. Od młodych lat bierze czynny udział w rewolucyjnym ruchu robotniczym.

W związku z rewolucyjną działalnością na terenie młodzieżowym, zostaje aresztowany przez rząd reakcyjny. W 1924 r. wstępuje do Związku Młodzieży Komunistycznej, a w 1926 r. do Komunistycznej Partii Polski. Kilka lat przed wojną, jako pracownik Głównego Urzędu Statystycznego, zostaje zwolniony z pracy za swoje przekonania polityczne.

W 1943 r. uczestniczy w I Zjeździe Patriotów Polskich w ZSRR oraz w formowaniu I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Do końca wojny pozostaje na kierowniczych stanowiskach pracy polityczno-wychowawczej w I Armii W. P., a następnie w Odrodzonym Wojsku Polskim.

W 1945 r. płk. Wągrowski, jako pierwszy attaché wojskowy w Londynie, organizuje powrót żołnierzy polskich z zachodu do kraju. Po powrocie z Anglii pracuje w Komitecie Centralnym Polskiej Partii Robotniczej.

W 1948 r. płk. Wągrowski, rozkazem ministra Obrony Narodowej, zostaje mianowany generałem brygady.

System płac musi być dostosowany do nowych warunków

Przemówienie przewodniczącego KC ZZ tow. K. WITASZEWSKIEGO

na inauguracyjnym posiedzeniu Centr. Komitetu Współzawodnictwa Pracy — dnia 12 listopada 1948 r.

Zebraliśmy się w momencie zbliżającego się historycznego faktu Zjednoczenia obu Partii Robotniczych. Klasa robotnicza rozumie i wyczuwa doniosłość tego wydarzenia. Rozwinęła się i spotężniała fala socjalistycznego ruchu współzawodnictwa pracy. Ruch ten wzbogacił się i nabrał nowej treści. Na wezwanie kopalni „Zabrze-Wschód", która zobowiązała się wykonać roczny plan wydobycia węgla do dnia 30.11.1948 r. i dać krajowi ponad plan 125 tysięcy ton węgla do końca 1948 r., odezwały się setki większych i mniejszych zakładów pracy, setki tysięcy zorganizowanych w związkach zawodowych robotników.

Po raz pierwszy załogi pracownicze biorą na siebie konkretne zobowiązania skrócenia terminu wykonania planów produkcyjnych, dostarczenia krajowi wielkiej masy towarów ponad plan oraz polepszenia warunków mieszkaniowych robotników i uruchomienia szeregu socjalnych urządzeń przy zakładach pracy. Ten konkretny charakter zobowiązań załóg pracowniczych jest nowym momentem i wielkim krokiem naprzód w rozwoju współzawodnictwa pracy.

Związki zawodowe winny stanąć na czele tej rosnącej fali współzawodnictwa pracy, stworzyć organizacyjne transmisje, które pozwolą w pełni rozwinąć i pogłębić ten ruch.

Związki zawodowe na czele ruchu

Główne komitety współzawodnictwa mają w tej chwili najlepszą okazję, ażeby zbudować na fabrykach, w kopalniach i w innych przedsiębiorstwach, komitety współzawodnictwa, otoczone szerokim aktywem, ażeby ożywić pracę istniejących komitetów i sekcji, ażeby wykorzystać dotychczas niedocenioną formę aktywizacji pracowników, w postaci narad wytwórczych.

Należy systematycznie zwoływać zebrania załóg, poświęcone wykonaniu podjętych zobowiązań i informować załogi o przebiegu współzawodnictwa pracy przez gazetki ścienne, tablice, radiowęzły itp.

Plenum czerwcowe Komisji Centralnej Zw. Zaw. w całej rozciągłości postawiło przed ruchem zawodowym zadanie rozwijania ruchu współzawodnictwa pracy, stwierdzają „niedostateczny udział związków zawodowych w akcji współzawodnictwa".

Od czerwca mamy szereg pozytywnych zjawisk, świadczących o osiągnięciach związków zawodowych na tym polu. Przełom jednakże nie został dokonany. Wciąż jeszcze nie nadążamy za rozwojem tego potężnego ruchu, wciąż jeszcze próbujemy często kierować tym ruchem od biurka.

Wady obecnego systemu płac

Nasze dotychczasowe doświadczenie wskazuje na to, że istniejące systemy płac, obowiązujące obecnie na podstawie układów zbiorowych pracy, posiadają szereg cech ujemnych, hamujących wydajność i dyscyplinę pracy. Wady te znajdują wytłumaczenie w przyczynach, które warunkowały taki, a nie inny rozwój płac w Polsce Ludowej. Wynikły one na gruncie stosowania niezbędnych w pierwszym okresie deputatów w naturaliach, na gruncie konieczności zabezpieczenia świata pracy w żywność na drodze reglamentacji, na gruncie zniszczeń powojennych, obniżających wydajność pracy i braków organizacyjnych pierwszego okresu rozwoju.

Stąd powstały najrozmaitsze dodatki przy likwidowaniu punktów towarowych, kart węglowych, przy wyłączeniu niektórych artykułów spożywczych z karty żywnościowej, jak: cukier, ziemniaki, chleb, mąka itp.

Wytłumaczenie nie usprawiedliwia jednak dalszego trwania tego wadliwego stanu. Stan ten należy zmienić, reformując istniejące zasady wynagrodzenia i systemy płac we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego.

Na czym polegają wady obecnych systemów płac?

Utrzymanie starych tabel płac, jako podstawy dla obliczenia akordu lub premii stało się na obecnym etapie anachronizmem. Anachronizm ten wywołują albo brak zainteresowania robotnika, na skutek niskiego poziomu stawki akordowej, płaconej mu za jednostkę wyprodukowaną, albo konieczność stosowania skomplikowanych systemów premiowych, niezrozumiałych dla robotnika.

Z drugiej strony, jeszcze dotychczas pracownik otrzymuje poważną część swego wynagrodzenia, czy to w naturze, czy to w postaci stałych i nieruchomych ekwiwalentów, powstałych w miarę likwidacji reglamentowanej aprowizacji. Poważna część płacy nie jest zależna ani od ilości, ani od jakości wykonanej przez pracownika pracy i nie zmienia się proporcjonalnie do jego wzmożonego wysiłku.

Skomplikowane i niezrozumiałe obliczenie płac

Jasne jest, że w tej sytuacji widać wyraźnie kierunek przyszłej, konieczniej reformy płac. Winna ona polegać na włączeniu do płacy wszelkiego rodzaju ekwiwalentów za część wynagrodzenia, otrzymywanego w naturze,, czy też w postaci zaopatrzenia reglamentowanego. W ten sposób zostanie znacznie podwyższona płaca podstawowa.

Poważne podwyższenie płacy podstawowej stworzy możliwość zmiany do tychczasowych, częstokroć wybitnie skomplikowanych, nie jasnych dla pracownika i tym samym demobilizujących systemów płac. Niska płaca podstawowa w stosunku do całkowitego zarobku, sprawiała często, że premia nie mogła być instrumentem działającym prawidłowo, gdyż wywoływała ona dążenie do nieuzasadnionego premiowania, czy to przez obniżanie norm, czy to w jakikolwiek inny sposób.

W tych warunkach robotnik nie umiał bardzo często obliczyć swojej płacy, nie potrafił powiązać wyników swej pracy z należnym mu zarobkiem, co hamuje dążenie do wzmożenia wydajności.

Zmiana płac podstawowych, przez ich podwyższenie, winna nastąpić przy ZAWIERANIU NOWYCH UKŁADÓW ZBIOROWYCH i stwarza ona najodpowiedniejszy moment dla uproszczenia dotychczasowych systemów płac, dla wprowadzenia tam, gdzie to jest uzasadnione i możliwe, CZYSTEGO AKORDU, opartego na stawce akordowej lub też jasnych i prostych systemów — premiowo - akordowych i premiowych.

Trzeba zmienić strukturę zarobku

Dotychczas istniejące niskie płace podstawowe powodowały też pokrzywdzenie robotników, pracujących w godzinach nadliczbowych i odwrotnie, uprzywilejowały opuszczających pracę, którym przecież mimo to przysługiwały stale ekwiwalenty. Reforma winna więc przynieść wzmocnienie dyscypliny pracy.

Obok istniejących systemów płac, drugą poważną przeszkodą w rozwoju współzawodnictwa pracy, jest nieuporządkowany stan na odcinku norm technicznych. Mówiłem już, że zbyt niska stawka akordowa utrudniała prawidłowe rozpracowanie norm, powodując często celowe ich obniżenie i demobilizując pracowników.

Obok więc rzeczywistych osiągnięć, opartych na rzetelnym stosunku do pracy, na racjonalizatorskich pomysłach i ulepszeniach produkcyjnych, mamy gdzie niegdzie fikcję bardzo wysokich przekroczeń, wynikłych na gruncie zniżonych norm.

Często słyszymy narzekania na brak równego startu w różnych zakładach, albo nawet w tym samym zakładzie, polegający na stosowaniu różnych norm w równych warunkach technicznych. Cztery lata wytrwałego budownictwa przemysłowego usunęły liczne początkowe niedociągnięcia organizacyjne, istniejące na fabrykach. Stwarza to możliwość prawidłowego uregulowania zagadnienia norm na obecnym etapie i stworzenia dla pracowników równego startu, zależnego od warunków technicznych. Podwyższenie stawek akordowych pozwoli na niezbędną zmianę norm, nie powodując obniżenia zarobków pracowniczych, a odwrotnie, umożliwi ich dalszy i systematyczny stały wzrost.

Stworzyć zdrowy racjonalny system płac

W Polsce przedwrześniowej usprawnienia techniczne i zmiany norm, zawsze wychodziły na niekorzyść robotników. W Polsce Ludowej postęp techniczny, podwyższenie wydajności, dostosowanie norm do nowych warunków technicznych — idzie równolegle z wzrostem płac robotniczych i ich udziałem w rosnącym dochodzie społecznym.

Wydaje się, że reforma płac powinna objąć nie tylko robotników przemysłowych, ale powinna sięgnąć i do innych dziedzin gospodarki narodowej.

Trzeba jednak podkreślić, że reforma płac nie może za jednym zamachem usunąć wszystkich istniejących rozpiętości i dysproporcji i od razu stworzyć całkowicie zdrowy i racjonalny system płac.

Z tego trzeba sobie zdawać sprawę. Nie ulega jednak wątpliwości, że dojrzały już warunki do tego, żeby zrobić poważny krok naprzód, który nie likwidując dysproporcji całkowicie, złagodzi je w sposób istotny i stworzy system płac daleki jeszcze wprawdzie od doskonałości, ale niewątpliwie znacznie lepszy od obecnego.

Wysuwając postulat takiej reformy, rozumiemy, że wprowadzenie jej było uzależnione od szeregu ważkich czynników ekonomicznych, kształtowanych przez Rząd. I dlatego rzeczą Rządu w porozumieniu z Komisją Centralną Zw. Zaw. będzie wybranie momentu, kiedy reforma ta będzie mogła być skutecznie przeprowadzona.

Już teraz jednak zarządy główne związków wspólnie z czynnikami administracyjnymi, muszą się zająć przygotowaniem zasad nowych układów zbiorowych.

Ta praca wysuwa się na obecnym etapie, jako czołowe zadanie ruchu zawodowego.

Praca ta nie może być wykonywana w oderwaniu od szerokich mas robotniczych i winna opierać się na nabytym doświadczeniu nie tylko związków zawodowych, nie tylko administracji gospodarczej ale także w dużym stopniu i rad zakładowych.

Nowe układy zbiorowe wtedy, kiedy dojrzeją, winny być omówione i wyjaśnione w zakładach pracy, spopularyzowane wśród ogółu pracowników.

Nowe możliwości rozwoju współzawodnictwa

Usunięcie obiektywnych trudności, które powstały na drodze dalszego wszechstronnego rozwinięcia ruchu współzawodnictwa, winny być połączone z usprawnieniem całej pracy związków zawodowych na tym polu. Od ruchu zawodowego w wielkiej mierze zależy głębia i rozmach tego nowego ruchu.

Ruchem współzawodnictwa pracy nie można kierować metodami biurokratycznymi, a przede wszystkim nie wolno nam wtłaczać współzawodnictwa w buchalteryjne rejestrowanie osiągniętych wyników.

Warunkiem współzawodnictwa jest świadomy udział robotników w tym ruchu, jest jego indywidualne lub zespołowe zobowiązanie do wykonania tych, albo innych zadań.

Są zakłady pracy lepiej lub gorzej pracujące. Lepiej pracujący zakład niewątpliwie zasługuje na wyróżnienie i pochwałę. Jednakowoż chodzi o to w ruchu współzawodnictwa pracy, aby nawet na najlepiej pracującym zakładzie pobudzić inicjatywę załogi do walki o jeszcze lepsze wyniki, do wykrycia ukrytych rezerw na gruncie własnego doświadczenia i entuzjazmu robotników, do skrócenia terminu wykonania planów, osiągnięcia dalszej oszczędności, ulepszenia jakości produkcji.

Narada wytwórcza — fundamentem współzawodnictwa

Dobry robotnik niewątpliwie zawsze zasługuje na wyróżnienie i pochwałę, jeśli jednak nie bierze on na siebie określonych zobowiązań, nie włącza się świadomie do ruchu współzawodnictwa, nie pociąga swoim przykładem innych, jeśli oddzielni robotnicy, brygady, oddziały nie współzawodniczą ze sobą — nie można mówić o współzawodnictwie pracy na danym zakładzie pracy.

Opracowanie indywidualnych i zespołowych zobowiązań opartych na konkretnych planach produkcyjnych oddziałów i brygad, wymaga uporczywej codziennej pracy rad zakładowych, administracji gospodarczej i współzawodniczących. Narady Wytwórcze ogólnozakładowe, narady oddziałowe, narady poszczególnych grup współzawodniczących są niezbędnym elementem prawidłowego rozwoju ruchu współzawodnictwa.

Dlatego pierwszym i najważniejszym miernikiem pracy oddziałów związków zawodowych, rad zakładowych, komitetów współzawodnictwa jest ilość i jakość narad fabrycznych, kontrola wykonania ich uchwał.

Młodzież w ogólnym wyścigu pracy

Stoimy w obliczu włączenia młodzieżowego wyścigu pracy w ramy ogólnego współzawodnictwa pracy. Młodzieżowy wyścig pracy powinien być z dniem 1.I.1949 r. włączony w ogólne ramy organizacyjne. Młodzież, która jedna z pierwszych zapoczątkowała współzawodnictwo pracy i posiada duże doświadczenie w tej dziedzinie, potrafiła umasowić ruch i wychować dość liczne zastępy działaczy młodzieżowych w ruchu współzawodnictwa.

W obecnym piątym etapie młodzieżowego wyścigu pracy bierze udział blisko 150 tysięcy uczestników na 540 zakładach pracy. Włączenie tego masowego ruchu w ogólne ramy organizacyjne winno się odbyć z korzyścią dla dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy. Należy wciągnąć młodzież do akcji popularyzacyjnej i organizacyjnej współzawodnictwa pracy w zakładach, tworząc z niej kadry redaktorów i korespondentów ściennych gazet, należy oddać pod jej pieczę tablicę, poświęconą współzawodnictwu, ożywić działalność świetlic i powiązać ją z zagadnieniami produkcji, z omawianiem zobowiązań pracowniczych i ich wykonaniem.

Młodzież może i powinna wziąć udział nie tylko w swoich brygadach i w swoim współzawodnictwie, ale i w organizowaniu ogólnego ruchu.

W praktyce współzawodnictwa dużą rolę odgrywa prawidłowe i wszechstronne planowanie. Bez planów produkcyjnych całego zakładu, poszczególnych oddziałów i grup pracowniczych, współzawodnictwo nie może się prawidłowo rozwijać. Rozwój współzawodnictwa pracy zmusza czynniki administracyjne do bardzo szybkiego, prawidłowego i wszechstronnego planowania.

Przeciw próbom zbiurokratyzowania ruchu

Niejednokrotnie dyskutowane są zagadnienia kryteriów dla określenia pojęcia przodownictwa pracy, zespołów przodujących i przodujących zakładów pracy. Omawiane są też sprawy indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa oraz wzajemnego ich stosunku. Próba opracowywania tych zagadnień za biurkiem, w oderwaniu od konkretnych warunków zakładów pracy i poszczególnych przemysłów chybią celu. Gdzieniegdzie słyszy się nawet głosy, że przedtem należy rozpracować jakiś wszechobejmujący regulamin, a następnie można będzie przystąpić do współzawodnictwa na poszczególnych zakładach. Nie tędy droga. Takie podejście równałoby się hamowaniu współzawodnictwa. Sami współzawodniczący najlepiej potrafią opracować konkretne kryteria, metody porównywania wyników, wyników indywidualnych, zespołowych i zakładowych.

Na czołowe miejsce wysuwa się sprawa wymiany doświadczeń przodujących pracowników, rozpowszechniania ich metod pracy, propagandy i popularyzacji współzawodnictwa pracy oraz opieki nad przodownikami.

Trzeba popularyzować dorobek przodowników

Współzawodnictwo pracy należy propagować, rozszerzać, tłumaczyć ludziom, stojącym jeszcze na ubocznu od tego, czy innego przodownika pracy, nie go dla poszczególnego robotnika i społeczeństwa.

Mówi się ogólnie o osiągnięciach tego, czy innego przodownika pracy, nie popularyzujemy jednak nawet na ich własnych zakładach ich osiągnięć, ich metod pracy, i ich ulepszeń.

Inżynierowie i technicy winni pomóc przodownikom pracy, uogólnić ich osiągnięcia i przenieść je na teren całego zakładu, a nawet całej gałęzi przemysłu.

Nie organizujemy dotychczas zebrań pracowników, należących do jednego zawodu, na których przodownik pracy przy pomocy technika lub inżyniera podzieliłby się swoim doświadczeniem z innymi. Takie zebrania winny organizować komitety współzawodnictwa zakładowe i główne w porozumieniu z naszą prasą związkową.

Nie wydajemy broszur poświęconych przodownikom i ich metodom pracy. Nie wykorzystujemy dostatecznie prasy i radia dla popularyzacji współzawodnictwa.

Na czoło wysuwa się również zagadnienie solidarności koleżeńskiej i wzajemnej pomocy w ruchu współzawodnictwa. Ruch ten polega nie na konkurencji, lecz na szerzeniu wśród ogółu pracujących nowych, wyższych, lepszych socjalistycznych metod pracy, na wzajemnej pomocy.

Komitety współzawodnictwa powinny organizować pomoc dla oddziałów i brygad pozostających w tyle, pomoc dla całych zakładów obniżających wyniki danej gałęzi przemysłu.

Przodownik pracy winien być nie gwiazdorem oderwanym od kolektywu, lecz przodującym w zespole współzawodniczym, podciągającym ten zespół i cały kolektyw do wyższych osiągnięć.

Odbywamy dzisiaj pierwsze konstytucyjne posiedzenie Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy. Komitet ten winien się stać żywym organem koordynującym, kierującym i kontrolującym ruch współzawodnictwa pracy w skali krajowej. Aparatem jego jest aparat całego ruchu zawodowego. Praca jego winna opierać się na dziesiątkach tysięcy aktywistów tego nowego ruchu.

Centralny Komitet Współzawodnictwa powinien dopilnować, aby nasz aparat związkowy nie tylko nadążał za tempem rozwijającego się współzawodnictwa, ale stanął na jego czele i nim kierował.

IDEI NIE DA SIĘ UWIĘZIĆ

Wywiad z sekretarzem KC ZZ tow. Bolesławem GEBERTEM

Sekretarz KCZZ Bolesław Gebert, który przebywał szereg lat na emigracji w Stanach Zjednoczonych i jest znanym działaczem Polonii Amerykańskiej udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Informacyjnej wywiadu o wytoczonym przez rząd St. Zjednoczonych procesie przeciwko 12 działaczom politycznym i związkowym.

— Wiemy, że komunistyczna partia legalnie istnieje w St. Zjednoczonych od 1919 r. Jakie przyczyny spowodowały wytoczenie obecnie procesu przeciwko czołowym działaczom tej partii?

— Proces jest jednym z ogniw całego cyklu ataków na swobody demokratyczne w St. Zjednoczonych. Ataki te prowadzą koła imperialistyczne kapitału amerykańskiego. Stosowanie metod dyskryminacji rasowej Murzynów, robotników-imigrantów, ataki na ruch zawodowy, których przejawem jest ustawa Taft — Hartley, ograniczające m. inn. prawo do strajku wreszcie obecny proces — wszystko to wymierzone jest przeciwko klasie robotniczej.

— Konstytucja amerykańska zapewnia wolność słowa, prasy, religii i zgromadzeń. Co zarzuca się wobec tego oskarżonym?

— Akt oskarżenia oparty jest na twierdzeniu, że oskarżeni głosili, lub spiskowali w celu głoszenia zasad marksizmu - leninizmu. Podstawę prawną stanowi tzw. Shmith Act tj. ustawa uchwalona przez Kongres USA w 1940 r. Ustawa ta gwałci zasady konstytucji amerykańskiej i jest wymierzona przeciwko partiom politycznym

Statut komunistycznej partii USA wyraźnie stwierdza, że członkiem partii nie może być ten, kto występuje przeciwko konstytucji USA. Jeśli było jakiekolwiek pogwałcenie prawa, to tylko ze strony aktu oskarżenia.

Prosimy o scharakteryzowanie sylwetek działaczy, którzy staną przed Sądem Najwyższym USA?

Nie ma bardziej popularnego działacza klasy robotniczej w USA, poza nie żyjącym już Eugeniuszem Debsem, który w okresie poprzedniej wojny był przywódcą robotników amerykańskich jak William Z. Foster. William Foster położył fundamenty pod powstanie CIO (Konfederacja Robotników Przemysłowych), organizując w 1917 r. w Chicago 60 tys. robotników, zatrudnionych przy pakowaniu mięsa, a w 1919 r. 365 tys. robotników przemysłu stalowego. Bezpośrednim rezultatem tych wysiłków była znaczna wówczas podwyżka płac zorganizowanych przez niego robotników. Foster zorganizował potężny strajk pracowników przemysłu stalowego, który był pierwszym ciosem, wymierzonym przeciwko niedopuszczaniu do pracy robotników, zrzeszonych w związkach zawodowych. Strajk zlikwidował 12-godzinny dzień pracy w Ameryce.

Czołowym działaczem klasy robotniczej St. Zjednoczonych jest następny z oskarżonych **Eugene Dennis.** Podobnie jak Foster został aresztowany 6 marca 1930 r. podczas masowych protestacyjnych pochodów bezrobotnych. Jako generalny sekretarz partii komunistycznej USA Dennis był pierwszym przywódcą robotniczym, który zaatakował faszystowską komisję do badania działalności antyamerykańskiej.

Irving Potash jest przywódcą związku zawodowego pracowników skórzanych i futrzanych. Słynna była jego akcja, która położyła kres działalności gangsterskiej firmy Lepke — Gurrak, buszującej na terenie rynku skórzanego. Kilkakrotnie był więziony, a o 1940 r. za działalność związkową.

Robert Thompson walczył przeciwko faszyzmowi w Hiszpanii, gdzie został ciężko ranny. W drugiej wojnie światowej za bohaterskie czyny w czasie walk na południowym Pacyfiku otrzymał wysokie odznaczenie amerykańskie Distinguished Service Cross.

Benjamin J. Davis, Murzyn, członek dwukrotnie na to stanowisko jako nek Rady Miejskiej, New Jorku wybrany komunista z Manhattan Island, kilkakrotnie bronił oskarżonych w sławnych procesach podstępnie wytoczonych Murzynom.

Pozostali oskarżeni John B. William son, Jacob Stachel, Henry Winston, John Gates, Bilbert Green, Carl Winter i Gus Hall są również cenionymi działaczami klasy robotniczej.

Aresztowanie Fostera i towarzyszy jest próbą uwięzienia idei jaką reprezentują. Wrogowie klasy robotniczej zapominają, że idei nie da się uwięzić.

Przewodniczącym Sądu Najwyższego, przed którym staną oskarżeni jest Edmund L. Cooks. Jest on bankierem, pełni funkcję przewodniczącego Green wich Savings Bank. Bank ten oskarżony był o kombinacje i machinacje.

Trzeba stwierdzić, że proces wywołuje ogromne zainteresowanie w całym świecie. Prasa demokratyczna i lewicowa w szeregu krajów ostro potępia naciągnięty, niczym nieuzasadniony proces. Wielu wybitnych prawników m. in. z Francji i Belgii wyraziło chęć uczestniczenia w obronie oskarżonych Nawet ludzie nie interesujący się sprawami politycznymi rozumieją, że proces jest próbą przekreślenia elementarnych swobód w USA — kończy sekretarz KCZZ Bolesław Gebert.

Przypominamy sprawę Deringa

W galerii zbrodniarzy wojennych, którzy znaleźli u Anglosasów przytułek i opiekę przed karzącą dłonią sprawiedliwości — na jednym z pierwszych miejsc znajduje się dr Dering.

Od czasu kiedy władze brytyjskie ostatecznie zadecydowały, że dr Dering nie będzie wydany Polsce i zwolniły go z więzienia — upłynęło już kilka miesięcy. Opinia nasza ma jednak świeżo w pamięci wszystkie okoliczności tej skandalicznej sprawy i nie przestanie upominać się o sprawiedliwość i o ukaranie zbrodniarza, mającego na sumieniu wiele istnień ludzkich.

Dr Dering pełnił w Oświęcimiu funkcje katowskie. Poszukiwany przez nasze władze śledcze uciekł do Włoch i wstąpił do korpusu Andersa. Wraz z tym korpusem znalazł się po pewnym czasie w Wielkiej Brytanii, gdzie pracował w szpitalu wojskowym nr 6. Dr Dering umieszczony został na liście zbrodniarzy wojennych **przez międzynarodową komisję** — z oskarżenia Polski, Czechosłowacji i Francji. Ambasada polska w Londynie wielokrotnie interweniowała u władz brytyjskich, domagając się aresztowania zbrodniarza. W wyniku tych interwencji Dering został istotnie aresztowany w styczniu 1947 r. Zamiast jednak wydać go Polsce, władze brytyjskie uznały, **wbrew przepisom międzynarodowym,** iż mają „prawo" zbadania zarzutów wysuniętych przeciwko Deringowi. Te nielegalne „badania" trwały miesiące, w czasie których zarówno czynniki emigracyjne, jak i pewne koła brytyjskie nie szczędziły wysiłków, by zrehabilitować mordercę. **W obronie Deringa nie zawahała się zresztą wystąpić również Zofia Kossak - Szczucka, która — jak wiadomo — o reżimie oświęcimskim ma bardzo subiektywny sąd, urobiony na podstawie wyjątkowych przywilejów, jakimi cieszyła się w obozie.**

Po rocznym blisko namyśle, na początku grudnia 1947 r. wicemin. Mayhew złożył **niezwykłe** oświadczenie, że jeśli władze polskie nie przedstawią dodatkowych dowodów winy, dr Dering będzie zwolniony — zwłaszcza, że wymaga tego **stan zdrowia zbrodniarza!**

Władze nasze wskazywały, że dowodów winy Deringa jest dość, że tylko sąd polski kompetentny jest do ich oceny, **ale tytułem przykładu przedłożyły władzom brytyjskim m. inn. obciążające Deringa zeznania byłego więźnia oświęcimskiego Józefa Cyrankiewicza.**

W kwietniu 1948 r. władze brytyjskie wyraziły wreszcie zgodę na wydanie Deringa. Zamówiona już została kajuta na „Batorym" żeby przewieźć oskarżonego do kraju. **Na dwa dni** przed wyznaczonym terminem — władze brytyjskie cofnęły się jednak jeszcze raz. **Dering nie został wydany:** kampania w jego obronie rozgorzała z nową siłą. Znaleźli się ludzie, którzy na gwałt zaczęli robić ze zbrodniarza wojennego — niemal bojownika Oporu.

W końcu sierpnia ogłoszono w Londynie, że... dowody przedłożone przez Polskę nie dotyczą Deringa znajdującego się w więzieniu brytyjskim, że zaszła „pomyłka" co do jego osoby. Normalnym trybem rzeczy należałoby w tych warunkach **skonfrontować Deringa z jego oskarżycielami.** Brytyjska sprawiedliwość postąpiła jednak inaczej. Pośpiesznie i bez przeprowadzenia konfrontacji, władze brytyjskie zwolniły Deringa.

Oto krótki zarys tej niezwykłej historii uwolnienia zbrodniarza wojennego, jakże typowej dla pewnych koncepcji lansowanych obecnie na Zachodzie. Władze brytyjskie mylą się jednak, jeśli sobie wyobrażają, że ich decyzja likwiduje sprawę Deringa. **Żyją setki ludzi, którzy znają zbrodniarza. W pamięci naszej żyją jego ofiary. Sprawa Deringa nie będzie skończona tak długo, dopóki nie będzie wymierzona sprawiedliwość. Sprawiedliwości tej nie przestaniemy się domagać.**

J. Kowalewski

Zmiana ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim

W tych dniach ukazał się w Dzienniku Ustaw dekret o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim.

Dekret znosi m. inn. istniejącą dotąd różnicę między zaopatrzeniem wdów po inwalidach wojennych i po inwalidach wojskowych.

Dekret przywraca także prawo do pobierania kilku zaopatrzeń ze Skarbu Państwa do łącznej kwoty zasadniczej renty zupełnego inwalidy i znosi zawieszenie zaopatrzenia pieniężnego inwalidom, przebywającym w szpitalach na koszt Skarbu Państwa i przebywającym w państwowych zakładach szkolnych dla inwalidów.

JÓZEF KOWALCZYK

AGENTURA REAKCYJNA PRZY ROBOCIE

W świetle nowych dokumentów

W związku z haniebną taktyką prawicowego kierownictwa CKW w Krakowie i Lwowie *), jednolitofrontowa lewica PPS zażądała zwołania Rady Naczelnej PPS. Prawicowi dywersanci skrupulatnie „przygotowali" to posiedzenie i sparaliżowali wysiłki lewicy — skierowania partii na właściwe tory. Nieznane szczegóły o przebiegu tego posiedzenia Rady Naczelnej, znajdujemy w liście Sekretariatu Krajowego KPP z dnia 12 maja 1936 r.

Obecnych było koło 60 osób. Referował Pużak. Główne skrzypce poza nim grali Arciszewski i Kwapiński. Niedziałkowski trzymał się na uboczu, w ogóle charakterystycznym jest, że referat powierzono nie jemu, a Pużakowi, który dawniej takich rzeczy nigdy nie robił. Atmosfera była bardzo napięta. Kilkakrotnie dochodziło do karczemnych awantur, prowokowanych przez Arciszewskiego i Kwapińskiego.

Pużak nie zajmował się w swym referacie sprawą stosunku do rządu. Cały jego referat był skierowany przeciwko komunistom i opozycji. Główna myśl referatu była taka: zwycięstwo frontu ludowego we Francji nie powinno nikomu zamykać oczu na niebezpieczeństwo komunistyczne. W PPS sytuacja jest tym trudniejsza, że komuniści potrafili skaptować szereg opozycyjnych pepesowców i rozpoczęli z nimi, lub poza ich plecami współpracę we wspólnych organizacjach lub wspólnych wydawnictwach. Zapowiedział rozwiązywanie takich CRK-ów i całych organizacji. Zapowiedział wyrzucanie tych wszystkich, którzy podtrzymują stosunki osobiste z komunistami. Zażądał, aby ci wszyscy, którzy mają pozwolenie od CKW na pracę w innych organizacjach, zwrócili się ponownie o pozwolenie.

Opozycjoniści licząc się z tym, że takiego pozwolenia nie otrzymają, postanowili po nic się nie zwracać. Ten sam zakaz dotyczy wspólnych pism... Opozycjonistom po prostu zaproponowano opuszczenie szeregów partii, grożąc, że i tak zostaną wyrzuceni.

Sama dyskusja była bardzo burzliwa i chaotyczna. Kwapiński narzekał na to, że komuniści zalewają związki i dobierają się do zarządów głównych, oraz że pomagają im w tym opozycjoniści.

Czapiński, o dziwo, nic o komunistach nie mówił, a rozwodził się tylko na temat hitleryzmu i endecji. Niedziałkowski występował bardzo wstrzemięźliwie i jak twierdzą opozycjoniści, bardzo przyzwoicie. Nie bronił co prawda jednolitego frontu, ale uważał, że współdziałanie w poszczególnych wypadkach jest wskazane. Hausner (Lwów — prawica), atakował „Robotnika" za to, że wiele uwagi poświęca hitleryzmowi. A NIE WALCZY PRZECIWKO SOWIETOM. Nuty antysemickie były bardzo silne. Talarek (Lwów — prawica) oświadczył, że „DLA NAS POGROMY ŻYDOWSKIE NIE SĄ W TEJ CHWILI RZECZĄ GROŹNĄ".

W ogóle jednak delegacja lwowska wystąpiła bardzo porządnie. Jeden z jej członków wyciągnął sprawę zakazu jednolitofrontowej demonstracji pierwszomajowej ze strony CKW i oświadczył, że Hausner nie ośmieliłby się tak występować przed robotnikami lwowskimi, jak występuje tutaj na Radzie i że jeżeli nadal będzie tak się zachowywać, to lwowska organizacja wyrzuci go.

Na Radzie Naczelnej „zwyciężyła" agentura piłsudczykowska. Większością głosów uchwalono rezolucję skierowaną przeciwko komunistom i jednolitofrontowcom. Rozpoczęły się wzmożone ataki na elementy lewicowe wewnątrz PPS i zawieszania organizacji pepesowskich, współdziałających z komunistami. Jak szerokim frontem rozwijała się dywersja antyjednolitofrontowa prawicowego CKW PPS, o tym daje pojęcie następujące uszeregowanie odpowiednich faktów, sporządzone przez Sekretariat Krajowy w liście z dnia 14.7 do Biura Politycznego KPP.

Czytamy tam:

„Po Krakowie mieliśmy takie fakty: 1) Uchwałę Komisji Centralnej, że strajki mogą mieć miejsce, jedynie za jej aprobatą. Konkretna intencja tej uchwały była i jest jasna. 2) Uchwałę Rady Naczelnej przeciwko jednolitemu frontowi z nami. 3) Uchwałę R.N. przeciwko współpracy pepesowców w organach niepepesowskich bez specjalnej zgody CKW. 4) Uchwałę przeciwko Kongresowi pokoju. 5) Rozwiązanie organizacji lwowskiej. 6) Zmiany kierownictwa PPS w Łodzi".

A oto fakty wymownie świadczące o współpracy prawicowych dywersantów z policją faszystowską w dziele łamania wspólnych wystąpień robotniczych i prześladowania komunistów, za ich jednolitofrontową działalność.

...Wiadomości, co do zamiarów 1-go maja, pochodzące od przyjaciół jednolitofrontowców. Z KOMISARIATEM RZĄDU ZOSTAŁY UZGODNIONE NIE TYLKO TRASA, JAK TO SIĘ DZIEJE ZAWSZE, ALE I MÓWCY GŁÓWNI I NAWET HASŁA. UZGODNIONO, ŻE MA BYĆ 70 TRANSPARENTÓW. WSZELKIE INNE MAJĄ BYĆ ODBIERANE PRZEZ POLICJĘ.

Działo się to w Warszawie, gdzie jednym z kierowników prawicowego OKR PPS, uzgadniającego z sanacyjnym Komisariatem Rządu, jakie transparenty mają być odbierane, był podówczas osławiony Dzięgielewski, odpowiadający obecnie przed sądem Polski Ludowej za wszystkie swe haniebne postępki.

Nie lepiej zachowywali się pojętni uczniowie Pużaka w innych miejscowościach.

...W Drohobyczu OKR oddał w ręce policji naszą delegację, która przyszła do nich omówić 1-szy Maj. DELEGACJĘ WYSŁANO DO BEREZY.

Im silniej wzbierała fala walk masowych — z tym większym impetem uprawiali swój haniebny proceder sanacyjni agenci w szeregach PPS.

W drugiej połowie roku odbyło się kolejne posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Oto krótka, ale jakże wymowna relacja Sekretariatu KPP:

...Pierwsze wiadomości z Rady Naczelnej. Wystąpienie referenta Pużaka i prawicowców były utrzymane w duchu ogłoszonej uchwały. Cechowały je: 1. bezakcyjność, 2. ostrożne wystąpień przeciw nam, 3. akcenty prorządowe (zn. prorządowe J. Kow.). Kwapiński zaatakował pismo jednolitofrontowe i współpracę w nim członków Rady Naczelnej.

Był to jedyny wypad, nie poparty przez nikogo więcej. Duże wystąpienie miał Dubois. Mocno zaatakował obłudę i fałsz CKW, który w Łodzi i Mławie musiał zaakceptować jednolity front, a na Radzie Naczelnej przychodzi z atakiem na jedność. Dając rozwiniętą krytykę polityczną działalności CKW, ostro zaatakował politykę organizacyjną, powołując się na Lwów...

Jednocześnie agentura piłsudczyzny w CKW PPS robiła wszystko, aby ukręcić organizowaną przez komunistów i jednolitofrontowych pepesowców akcję solidarnościową, w związku z mającym się odbyć Międzynarodowym Kongresem Pokoju.

...Akcja coraz szersza — informuje Sekretariat KPP — mimo bojkotu PPS, Str. Lud. i terroru rządu. W „Robotniku" ukazało się trzecie oświadczenie przeciw Kongresowi Pokoju.

Ale nastroje w masach i w dołach pepesowskich były zgoła inne, antyfaszystowskie i antywojenne. Pużakowcy niejednokrotnie mieli sposobność sami się o tym przekonać. Między innymi silnie ujawniły się te nastroje na Krajowym Zjeździe Związku Zawodowego Małorolnych, odbytym w drugiej połowie 1936 r. Referat polityczny wygłosił Pużak. Jakie zadania postawił przed delegatami chłopskimi w roku pańskim 1936? Posłuchajmy co o tym pisze sprawozdawca Sekretariatu KPP:

Słuchacze mieli wrażenie, że Pużak opowiada o przeszłości i że w Polsce faszyzm cofnął się do roli z roku chociażby 1925. Ani słowa nie było o wojnie, o niebezpieczeństwie zbrojnego napadu na ZSRR, ani słówka o pacyfikacji na Wołyniu, a wreszcie pomimo oczekiwania ogółu nic nie mówił o konieczności stworzenia Frontu Ludowego.

Ale mimo to na Zjeździe padały mocne, chłopskie słowa o konieczności walki z faszyzmem i niebezpieczeństwem wojny.

Delegaci mówili o tym, że trzeba scalić — cytujemy dalej sprawozdanie — wszystkie organizacje chłopskie i robotnicze, które pragną walki z faszyzmem. TRZEBA WZIĄĆ MIOTŁĘ I WYMIEŚĆ ŚMIECIE Z GÓR (WSKAZUJE NA PUŻAKA). Związek Radziecki dał nam przykład, jak zbudować nowy ustrój gospodarczy. Chcemy frontu ludowego na wzór Francji, Hiszpanii. Przemawiało 35 delegatów i wszyscy żądali, by kierownicy ruchu zawarli szeroki front ludowy, by wspólnymi siłami uderzyć we faszyzm.

Nawet wśród niektórych bardziej krytycznych działaczy Stronnictwa Ludowego obserwujących przedziwne zachowanie się „opozycjonisty" Pużaka, musiała narastać niechęć i nieufność wobec niego. W rozmowie z ludźmi zbliżonymi do KPP, jeden z tych działaczy podkreślił wtedy z naciskiem, że:

„nie może mieć zaufania do Pużaka i innych, którzy biorą pieniądze od rządu".

Taką niezbyt pochlebną opinią cieszył się w r. 1936 Pużak nawet wśród kół, zbliżonych do prawicowo-piłsudczykowskiego jądra CKW PPS.

×

Od wydarzeń w r. 1936 do momentu klęski wrześniowej w roku 1939 dzielił nas tylko krótki, trzyletni odcinek czasu. W ciągu tych trzech lat Pużak i Ska ani na jotę nie zmienili swej haniebnej polityki uprawianej w 1936 r. i w dawniejszych latach. Z wytrwałością i uporem zatwardziałych grzeszników spełniali nadal powierzoną im funkcję łamania walk robotniczych i duszenia jednolitofrontowych nastrojów w szeregach własnej partii.

Dokąd to doprowadziło — wiadomo. Wrzesień 1939 r. pozostanie na zawsze czarną kartą hańby nie tylko Rydzów i Becków, lecz również ich gorliwych pomocników w szeregach prawicowego CKW PPS. A jedno z pierwszych miejsc na tej karcie należy się niechybnie Pużakowi za całokształt jego niechlubnej działalności od pierwszych miesięcy drugiej niepodległości, aż do ostatniej chwili. Z tajnego agenta nacjonalistyczno - burżuazyjnej mafii piłsudczykowskiej przeobraził się on w ciągu tych dziesięcioleci w posłuszne narzędzie międzynarodowej reakcji i imperializmu. I nie tylko on.

W przedpokojach anglo - amerykańskich agentów szukają natchnienia dla swoich dalszych antypolskich wyczynów również Arciszewski, Zaremba i wszyscy inni kierownicy tzw. WRN. Zbankrutowani wodzowie zbankrutowanej partii! Nie ma dla niej miejsca w Polsce Ludowej.

*) Patrz „Głos Ludu" Nr 313 z dnia 13 bm.

Specjalny biuletyn radziecki

Od blisko miesiąca Robotnicza Agencja Prasowa i Socjalistyczna Agencja Prasowa wydają wspólnie codzienny Specjalny Biuletyn Radziecki.

Nowe wydawnictwo przyszło w porę. Zapełniło ono lukę, którą coraz dotkliwiej odczuwała prasa polska. Brak bowiem było dotychczas źródła, z którego dzienniki i czasopisma mogłyby systematycznie czerpać aktualny materiał o Związku Radzieckim oświetlający jego osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia, wyjaśniający jego stanowisko w najrozmaitszych sprawach międzynarodowych.

Zainteresowanie dla spraw Związku Radzieckiego wzrasta u nas nieprzerwanie. Ludzie pracy w Polsce pragną wiedzieć jak najwięcej o życiu ludzi radzieckich, o rozwoju potężnego kraju socjalizmu. Nieugięta postawa państwa radzieckiego, stojącego na czele obozu demokratycznego w walce o trwały pokój, wywołuje entuzjazm najszerszych mas. Wszyscy postępowi ludzie, a przede wszystkim członkowie partii robotniczych pragną bliżej zapoznać się i przyswoić sobie doświadczenie WKP(b) — przodującej partii w międzynarodowym ruchu robotniczym, tej partii, która pokazała w praktyce jak należy budować społeczeństwo socjalistyczne. Zainteresowanie dla spraw Związku Radzieckiego wzmogło się u nas szczególnie po uchwałach lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR i wrześniowej Rady Naczelnej PPS.

Należy z uznaniem podkreślić, że Robotnicza Agencja Prasowa i Socjalistyczna Agencja Prasowa dobrze zrozumiały potrzebę chwili, przystępując do wydawania Specjalnego Biuletynu Radzieckiego.

Ukazało się dotychczas dwadzieścia kilka numerów tego Biuletynu. Dzięki bezpośredniemu połączeniu dalekopisowemu z Moskwą, Biuletyn przynosi codziennie wiadomości ze Związku Radzieckiego oraz codzienny przegląd prasy radzieckiej. Zasadnicze artykuły, ukazujące się w prasie radzieckiej Biuletyn podaje w całości, umożliwiając przez to publicystom i czytelnikom polskim szybkie zapoznanie się ze stanowiskiem prasy radzieckiej w sprawach polityki międzynarodowej. Poza tym przynosi Biuletyn artykuły i reportaże, oświetlające najrozmaitsze dziedziny życia Związku Radzieckiego, jak również artykuły na tematy międzynarodowe pióra wybitnych publicystów i pisarzy radzieckich.

J.C.

(2) Z PRASY ZAGRANICZNEJ

NOWE SZCZEGÓŁY PLANU X

Szwedzki „Ny Dag" podaje dalsze szczegóły t. zw. planu X, opracowanego przez komisję amerykańską, na której czele stoi Allan Dulles, brat osławionego Johna Fostera. Plan ten, jak wiadomo, przewiduje wzmożenie amerykańskiej działalności szpiegowskiej w krajach Europy Wschodniej.

W centrali amerykańskiego wywiadu utworzono specjalny WYDZIAŁ „J" dla kierowania terrorem i sabotażem w Europie Wschodniej, pod kierownictwem JACKA DONOVANA. W połowie czerwca br. odbyła się we Frankfurcie konferencja agentów amerykańskich we wsch. Europie, w której brali również udział GUDERIAN, HALDER i gen. CHAMBERLIN, szef wydziału G.2 (wywiadu) amerykańskiego sztabu generalnego.

W swoim przemówieniu gen. Chamberlin poruszył m. in. sprawę 1) organizacji szpiegostwa wojskowego i politycznego w Europie Wsch., 2) werbunku nowych agentów i wykorzystania starych szpiegów hitlerowskich, 3) wysłania nowych agentów do krajów Europy Wschodniej, 4) stworzenia tam nowych nielegalnych organizacji, 5) koordynacji działalności antykomunistycznej i 6) wzmożenia terroru i sabotażu aż do morderstw czołowych działaczy rządowych w państwach Europy Wsch. włącznie.

Cała działalność szpiegowsko-terrorystyczna ma być m. in. finansowana z sum uzyskanych za dostawy amerykańskich towarów w ramach planu Marshalla.

Dziennik stwierdza na zakończenie, że dotychczasowa działalność wywiadu amerykańskiego, dzięki czujności państw demokracji ludowej i ZSRR, nie miała pożądanych rezultatów.

I nic dziwnego, bo dolarami można tylko przekupić sprzedajne jednostki, nie można natomiast stworzyć trwałego oparcia w narodzie. (Js)

ANNA LUIZA STRONG

Jak rozwijały się Chiny Wyzwolone

(Artykuł napisany specjalnie dla „Głosu Ludu")

Gdy zaczęła się wojna z Japonią komuniści zajmowali jedynie nieurodzajne terytorium na północnym zachodzie, liczący około 91 tys. km² i półtora miliona ludności. Po zakończeniu wojny komuniści rozporządzali ponad 2 mln. km² terenu z 140 milionami ludności, tj. terytorialnie rozszerzyli swój stan posiadania 20-krotnie, a ilość ludności wzrosła blisko 100-krotnie. Ogromne te sukcesy osiągnęli przez organizowanie oporu chińskich chłopów.

Tereny wyzwolone rozciągały się początkowo na przestrzeni prowincji wyniszczonych wojną, które ucierpiały zarówno od najeźdźcy jak od klęski bandytyzmu. Gdy do okręgów tych wkraczały nieliczne, zdyscyplinowane oddziały, posiadające doskonałą metodę walki i jasny program polityczny, wkrótce ich stan liczebny wzrastał kilkakrotnie.

HISTORIA KOMISARZA LI - CHING - JU

Weźmy jako przykład historię komisarza Li-Ching-Ju, który opowiedział mi ją po zakończeniu wojny z Japonią. W pierwszym stadium wojny wysłano go na południe Hopeh z oddziałem liczącym 800 ubrojonych ludzi: **W ciągu roku oddział ten wzrósł do 20 tys., wypędził urzędników mianowanych przez Japończyków z 30 powiatów i zastąpił ich rządami ludowymi, wybranymi przez chłopów i żołnierzy.**

W jaki sposób komisarz Li osiągnął ten niebywały sukces?

— „Zastałem w terenie 5 wzajemnie zwalczających się, zbrojnych oddziałów — powiedział mi on. — Były wśród nich resztki pobitych wojsk rządu centralnego i wojsk, które walczyły po stronie Japonii, trochę Japończyków, bandy rozbójnicze i oddziały chłopskie, zorganizowane dla obrony własnych wsi. Zabraliśmy się do uporządkowania tego chaosu. Do wszystkich zbrojnych band, z wyjątkiem tych, które otwarcie służyły Japonii, posłaliśmy naszych delegatów. Jeśli akceptowały one nasz program, były przez nas następnie ćwiczone i wchodziły w skład naszych wojsk. Znalazły się bandy, które odmówiły współpracy i przeszły na stronę japońską. Te zostały przez nas pobite i rozbrojone."

Program polityczny był równie ważny jak wojskowy.

— „Nie wystarczyło nakłonić ludzi do stawiania oporu Japończykom — wyjaśniał komisarz Li. — Robotnicy rolni i ubodzy chłopi byli tak wycieńczeni, że myśleli jedynie o tym, jak zdobyć coś do jedzenia. Przede wszystkim więc zajęliśmy się poprawieniem ich warunków życiowych."

Organizatorzy komisarza Li zwiedzili obory, w których mieszkali robotnicy rolni. Poznali na miejscu ich potrzeby. Przekonali się, że pracują oni przez cały dzień na polach feudalnych obszarników, a następnie całą noc pilnują ich własności za opłatą 200 — 300 funtów ziarna na rok. Nie wystarczało to nawet na dostateczne wyżywienie samych robotników nie mówiąc już o ich rodzinach. Li zajął się zorganizowaniem związków robotników rolnych i ochraniał te związki swymi siłami zbrojnymi. Płaca wzrosła do 800 funtów ziarna rocznie, co pozwalało już wyżywić robotnika wraz z rodziną.

W podobny sposób zorganizował Li związki dzierżawców chłopskich, uzyskując dla nich redukcję czynszu dzierżawnego. **Płacili oni dawniej od 50 do 70 proc. zbiorów obszarnikom; potem czynsz spadł na 30 do 50 proc. w zależności od siły, jaką przedstawiał sobą związek chłopski (tak było w czasie wojny z Japonią, zanim jeszcze rozpoczęły się konfiskaty ziemi).**

OD LUŹNYCH WYSEPEK OPORU DO WYZWOLONYCH TERYTORIÓW

Wkrótce wieśniacy zaczęli wybierać „rządy ludowe", początkowo dla powiatu, następnie dla większych okręgów. W obronie tych nowych władz chętnie oddawali życie.

Trzydzieści powiatów komisarza Li składało się na jeden tylko okręg z pomiędzy kilkunastu, które w podobny sposób wyzwolone zostały przez wojska pod dowództwem kounistycznym. **W roku 1940, po trzech latach wojny, dowodzone przez komunistów wojska wzrosły z początkowych 45 tysięcy do pół miliona ludzi.** Ich „terytoria wyzwolone", które początkowo były izolowanymi wysepkami oporu, teraz uzyskały wspólne granice, co pozwoliło na ciągłe kontakty poprzez północne i centralne Chiny, na uderzenia nawet poprzez linie kolejowe pozostające w rękach japońskich i na izolowanie Japończyków w ich ufortyfikowanych miastach.

Gdy w końcu nastąpiła kapitulacja Japonii, wojska dowodzone przez komunistów, znajdowały się w doskonałych warunkach dla przyjęcia kapitulacji dywizji japońskich w Chinach północnych. „Brać miasta, brać linie kolejowe" było rozkazem, który głównodowodzący Czu De wydał z Yenanu.

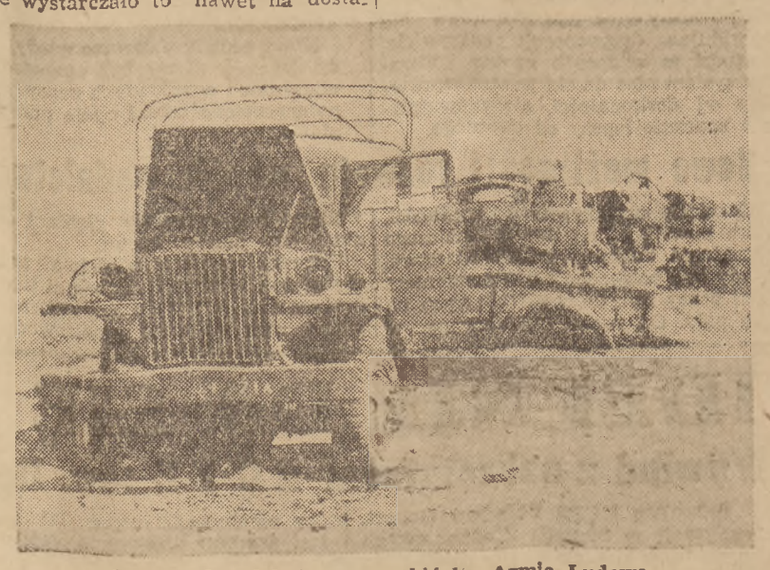

Samochody zdobyte przez chińską Armię Ludową

Polityka Czang-Kai-Szeka i polityka Amerykanów dążyła do natychmiastowego powstrzymania zwycięstw komunistycznych. Do osiągnięcia tego celu użyto różnych sposobów.

Czang-Kai-Szek wydał wojskom komunistycznym rozkaz zatrzymania się. Nie posłuchały one tego rozkazu: **W tym samym czasie Czang-Kai-Szek skontaktował się z kilkudziesięcioma swymi byłymi generałami-zdrajcami, którzy od kilku lat bili się po stronie Japonii, i którzy wskutek tego znajdowali się w japońskich fortach.** Czang-Kai-Szek wezwał ich do akcji przeciw komunistom chińskim.

W dodatkowych warunkach pokoju nakazano Japończykom utrzymanie wszystkich pozycji do czasu przybycia regularnych wojsk Czang-Kai-Szeka i przyjęcia kapitulacji. Pozycje stracone na rzecz „nieregularnych wojsk chińskich" mieli oni z rozkazu Czang-Kai-Szeka zdobyć dla niego z powrotem. W międzyczasie Ameryka oddała Czang-Kai-Szekowi do dyspozycji statki i samoloty, aby umożliwić mu wysłanie regularnych wojsk do Chin północnych. Dotychczas wojska te stacjonowały daleko na południowym zachodzie, dokąd uciekły przed Japończykami.

NIE POMOGLI AMERYKANIE I JAPOŃCZYCY

Czang-Kai-Szek i wojska, które walczyły po stronie japońskiej, Japończycy i Amerykanie, wszystko to zwróciło się przeciw Armii Ludowej. Początkowo wszystkie te siły robiły pewne postępy. Wojska japońskie i wojska chińskie, które walczyły po stronie Japonii, nie miały jednak ducha walki i zostały pobite. Amerykanie nie mogli walczyć otwarcie z powodu obawy przed opozycją we własnym narodzie i komplikacjami międzynarodowymi. Liczne jednostki wśród regularnych wojsk Czang-Kai-Szeka były przeciwne wojnie domowej. **Z pierwszych trzech armii, które wysłał on przeciw komunistom do Honanu w trzy miesiące po kapitulacji japońskiej, dwie zostały zlikwidowane przez okrążenie, a trzecia przeszła na stronę komunistów.**

W ciągu roku 1946 jasne było, że Czang-Kai-Szek nie jest w stanie zdobyć Chin północnych i środkowych. Wtedy Ameryka przyszła mu z pomocą, przysyłając generała George C. Marshalla, jako specjalnego wysłannika prezydenta Trumana. Zostało zapowiedziane, że przybywa on, aby wykonać decyzję powziętą przez czterech ministrów spraw zagranicznych na konferencji w Moskwie w grudniu 1946 r., to znaczy w celu stworzenia demokratycznej koalicji rządowej, złożonej z przedstawicieli wszystkich partii. Rozkaz zaprzestania ognia został podpisany 10 stycznia 1946 roku. Wszyscy nabrali otuchy.

Tymczasem wojska Czang-Kai-Szeka zostały zrzucone na spadochronach do ufortyfikowanych miast okupowanych przez Japończyków, w centrach terytoriów zajmowanych przez komunistów. Akcja ta kosztowała Amerykanów 300 milionów dolarów. W ten sposób został przygotowany teren dla przyszłej wojny domowej: Armia Ludowa dysponowała wyłącznie okręgami rolniczymi, Czang-Kai-Szek miał garnizony w ufortyfikowanych miastach. Ale ten okres trwał bardzo krótko. W lipcu 1947 Armia Ludowa przeszła do kontrofensywy. Dziś kontroluje ona 2,5 — 2.8 miliona km² zamieszkałych przez blisko 200 milionów ludności.

(Copyright by „Głos Ludu")

STO PROCENT „PRIMY"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Znajdujemy się w najzwyklejszym, maleńkim miasteczku, jakich w Polsce tysiące. Taka, ot, pospolita „dziura". A jednak dziś miasteczko to wsławiło się na cały kraj.

„Andrychów" wymieniany jest w ministerstwie, centralnych zarządach, w wielkich składach tekstylnych i małych sklepikach.

Bo „Andrychów" — to nie tylko małe miasteczko u stóp Beskidów, **to wielkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego.**

Twierdzenie to zaryzykowaliśmy zupełnie śmiało, bo miasteczko liczy 5 tysięcy mieszkańców, a samych robotników fabryki jest przeszło 2 tysiące.

Tych 2.200 ludzi zgrawiło 2 lata temu, że zniszczona i spalona w 80% stara „Czeczowiczka", stała się jednym z najnowocześniejszych zakładów bawełnianych w Polsce.

DWA MELDUNKI

Do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi wpłynęły dwie pilne depesze. Pierwsza wysłana została 26 października i **meldowała o wykonaniu planu rocznego tkalni, wyrażającego się imponującą liczbą 4.956.430 wyprodukowanych metrów tkanin.**

Drugą nadano 30 października: **również wykończalnia wykonała w tym**

Przodownica Marta Syrska

dniu plan roczny z nadwyżką 32.601,7 metra.

Dwa krótkie, suche meldunki — dwie ważne daty nie tylko w życiu fabryki ale i całego miasteczka.

Co wieczór olbrzymie, 18-tonowe ciężarówki z przyczepkami wywożą z Andrychowa tysiące metrów pościelówki, popeliny, materiałów sukienkowych. To już jest towar wyprodukowany **ponad plan roczny.**

Ale nie tylko ilość metrów jest najważniejsza w Andrychowie. W niemniejszym stopniu chodzi o jakość towarów andrychowskich, towarów najlepszych w kraju.

NIE MASZYNĄ — LECZ PRACĄ

Podczas częstych moich pobytów w Łodzi, kierownicy zakładów bawełnianych, nie mogący poszczycić się pierwszorzędną jakością, mawiali:

— Nie próbujcie mnie przekonać, że można robić z obecnego surowca i w dzisiejszych warunkach materiały lepsze. Andrychów — owszem, wyrabia pierwszy gatunek, ale tylko dzięki **nowym zagranicznym maszynom,** których porównać nawet nie można z naszymi starymi gratami.

Z tym też nastawieniem jechałem do Andrychowa.

I cóż się okazało?

Na pierwszym z brzegu krośnie w olbrzymiej nowoczesnej tkalni, przeczytaliśmy maleńki, zardzewiały szyldzik: **„Krosno tkackie. Rok 1907".** Nie zadowoliliśmy się jedną tylko maszyną, obeszliśmy ich kilkadziesiąt. Żadna „data urodzenia" krosna **nie przekraczała roku 1910.**

Więc to są te „nowe" maszyny! Najzwyklejsze stare i na domiar doszczętnie spalone krosna zostały **przez 60 robotników** z oddziału ruchu i warsztatów mechanicznych, **kompletnie odremontowane i odświeżone.** Obecnie w tkalni jest około 800 czynnych krosien. Pod oknami stoi długi rząd czarnych szkieletów, otoczonych drewnianymi rusztowaniami.

Niestety Widzewska Manufaktura przysyła przędzę technicznie złą, **pomieszaną numerowo** (na jednym motku Nr 135 i 84). Wpływa to ujemnie i na wydajność pracy i na jakość, nie zawsze bowiem udaje się dokładnie

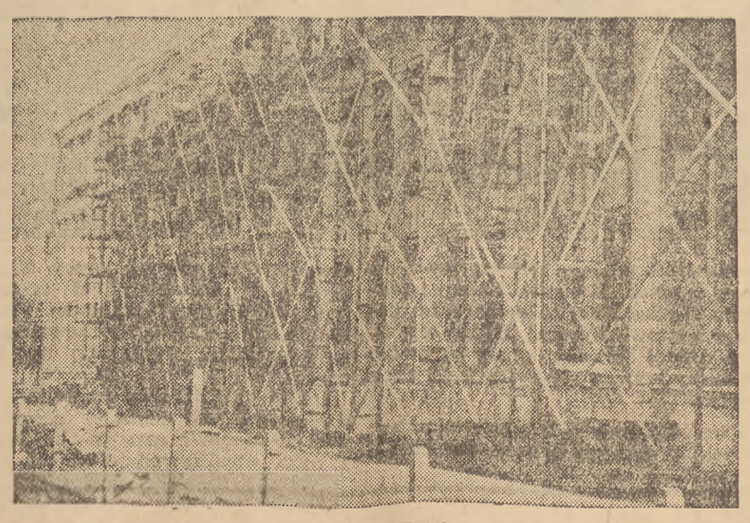

Odbudowa budynku fabrycznego

przeprowadzić selekcję różnych numerów przędzy. Są również zastrzeżenia wobec PZPB Nr 22. Zakłady te dają przędzę na małych kopkach. Robotnik musi często zmieniać wątek.

Tkalnia ma jeszcze jedną trudność. Jest nią brak maszyn w oddziale przygotowawczym i fabryka zdana jest na łaskę i niełaskę Centralnego Zarządu.

Tym niemniej dzięki współzawodnictwu, które w postaci indywidualnego i młodzieżowego wyścigu pracy, obejmuje wszystkie oddziały, **wydajność zwiększa się z miesiąca na miesiąc.** „Stałymi" zwycięzcami we współzawodnictwie są: prządka **Maria Byrska i tkaczki Mieczysława Tomiak i Rozalia Witek.**

Rada Zakładowa i komitety partyjne nie przyczyniły się jeszcze do zorganizowania **współzawodnictwa zespołowego na szeroką skalę,** bo przecież dwa czy trzy zespoły po pięć osób — to stanowczo za mało.

NAUKA I SZKOLENIE

— Nie forsujemy, ale za to szkolimy dobrze — mówi kierownik wydziału technicznego tow. **Dębiec.** — W ciągu dwóch lat przeszkoliliśmy 39 robotników. Dziś są oni wysoko wykwalifikowanymi majstrami, jak **Jan Ogórek, Stefan Taler, Jan Zaremba** i inni. 2 września zorganizowaliśmy kurs przysposobienia przemysłowego, na który uczęszcza 40 młodych tkaczy.

W Andrychowie mają jeszcze jeden szczególny powód, żeby dbać o szkolenie dobrych fachowców. Wiąże się to z faktem, że **w fabryce produkuje się taśmę do maszyn do pisania.** Jest to produkcja bardzo trudna i prowadzi ją dotychczas jedynie Andrychów. W październiku wyprodukowano **przeszło 2 miliony metrów tej taśmy.** Gdybyśmy chcieli pasemka tej taśmy rozłożyć na trasie Łódź — Warszawa, musielibyśmy przejść z nią tam i z powrotem 150 **razy!**

Odbudowa fabryki została zasadniczo zakończona. Ale budowa trwa nadal. Nowoczesne gmachy zakładów i budynki mieszkalne rosną na oczach. Wkrótce PZPB w Andrychowie staną się **jedną z największych i z pewnością najnowocześniejszą fabryką bawełnianą w Polsce.** Trzykrotna rozbudowa tkalni, dwukrotna przędzalni itd. —oto plany na najbliższą przyszłość.

Mimo trwających robót i wytężonej pracy całego zespołu, fabrykę andrychowską dzięki **niespotykanej wprost czystości i schludności śmiało nazwać można „apteką bawełny".**

T. Sapociński

MASOWY UDZIAŁ W WYBORACH do Związku Samopomocy Chłopskiej

W województwie **śląsko - dąbrowskim** odbywają się w dalszym ciągu walne zebrania gromadzkie, których przeprowadzono już 825. Podkreślić należy masowy udział w zebraniach, który określa się liczbą ponad 50 tysięcy osób. W zebraniach udział biorą kobiety oraz młodzież.

W gromadach, gdzie koła gospodyń wiejskich działają sprawnie, udział kobiet na zebraniach dochodził do 60 proc. W gminie **Dębowiec,** pow. **Opole** do komisji rewizyjnej weszły same kobiety. W gminie **Bojkowo,** pow **gliwickiego,** kobiety koła gospodyń wiejskich, które posiadają własną szwalnię i są ośrodkiem pracy społecznej w gromadzie, wezwały do współzawodnictwa nowy zarząd gromadzki.

Po zebraniach odbyły się dyskusje, podczas których dużo uwagi poświęcono oczyszczeniu organizacji ZSCh i władz spółdzielni gminnych z bogaczy-spekulantów.

Charakterystycznym momentem podczas odbywających się zebrań gromadzkich jest napływ nowych członków do ZSCh bezpośrednio na zjazdach gromadzkich.

W wielu zebraniach gromadzkich brali również udział — jako goście — robotnicy z pobliskich zakładów przemysłowych. Zebrania takie odbyły się w dwu gromadach gminy **Godów,** w pow. rybnickim. W dyskusji zebrani podkreślili konieczność zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce z kapitalistą wiejskim.

Znamienny jest również masowy udział młodzieży w zjazdach gromadzkich

Grupa sabotażystów rolnych stanie przed sądem w Gdańsku

Dnia 18 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w **Gdańsku** rozpatrzy sprawę **Ottomara Zielke, Józefa Preussa, Antoniego Kuraszkiewicza** — administratorów oraz **Floriana Mellera** — rządcy zespołu majątków PNZ powiatu sztumskiego.

Główny oskarżony **Ottomar Zielke** — syn obszarnika, b. właściciel 200-hektarowego majątku, przed wojną czynny członek Stronnictwa Narodowego, a w czasie okupacji volksdeutsch, głośno wyrażający swe hitlerowskie przekonania — **po wyzwoleniu kraju wkradł się na stanowisko administratora majątku PNZ — Czernin.**

W maju 1946 r. **Zielke** nawiązał kontakt z grasującą w woj. gdańskim bandą dywersyjną, dowodzoną przez b. agenta gestapo — Łupaszkę. Banda Łupaszki dokonała w województwie **licznych napadów na funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa i działaczy demokratycznych oraz mordowała i grabiła ludność cywilną.** Zielke przystąpił do bandy i w pałacu należącym do majątku Czernin, zorganizował szpital dla członków bandy, gdzie przebywał m. in. pod opieką bratanicy Zielkego — zastępca Łupaszki „Żelazny", ranny w czasie napadu na władze bezpieczeństwa.

Niezależnie od swego udziału w bandzie Łupaszki, Zielke prowadził walkę z Ludowym Państwem Polskim drogą sabotażu gospodarczego w podległym mu majątku. Zielke, który posiada wyższe wykształcenie rolnicze oraz wieloletnią fachową praktykę rolniczą, w wyniku swej sabotażowej gospodarki, zmniejszył planowany przez zarząd okręgu PNZ zasiew buraka cukrowego, siew ten opóźnił i przeprowadził na nieodpowiednie gleby, co w konsekwencji **doprowadziło do zmarnowania plonów.** Zielke zaniedbał również należytej uprawy kartofli oraz ich kopcowania, wskutek czego w majątku Czernin zgniło 1.131 q ziemniaków. Straty Skarbu Państwa na skutek sabotażu Zielkego wynoszą **4.750.400 zł.**

Następny oskarżony — **Józef Preuss** który również w czasie okupacji podpisał volkslistę — na stanowisku administratora majątku Wadkowice dopuścił się nadużyć, na skutek których Skarb Państwa **poniósł straty przekraczające 2 miliony zł.** Preuss, uważał administrowany przez siebie majątek za własny folwark, zaś zatrudnionych w nim robotników — za swych parobków. **Oskarżony szykanował robotników,** używał ich do osobistych posług oraz posyłał do pracy w gospodarstwie swego brata. Preuss nie wyliczał się ze zbiorów i rozchodowania warzyw i owoców z majątku, **sprzedając je na własny rachunek.** Ponadto oskarżony prowadził kosztem majątku właine gospodarstwo hodowlane.

Trzeci oskarżony — **Antoni Kuraszkiewicz** — posiadający wyższe wykształcenie rolnicze, doskonały fachowiec-rolnik, dopuścił do **masowego zniszczenia i zmarnowania plonów zbóż,** kartofli, buraka cukrowego, rzepaku itd. w administrowanym przez siebie zespole **Czernin.** Oskarżonego cechował **bezwzględny i brutalny stosunek wobec robotników rolnych** oraz niedbalstwo wobec powierzonego jego pieczy mienia państwowego. Straty Skarbu Państwa w związku z sabotażową akcją Kuraszkiewicza wynoszą ponad 5 milionów zł.

Z Kuraszewiczem współdziałał rządca majątku, oskarżony **Florian Meller,** który przed wojną był administratorem majątku oskarżonego Zielkego i następnie, w ślad za swoim szefem, podpisał w czasie okupacji volkslistę. Meller, doświadczony rolnik o długoletniej praktyce, jako rządca majątków państwowych **zaniedbał sterfowania zbóż,** w jaskrawo niedbały sposób zorganizował zbiórkę rzepaku itd. Wynikłe stąd straty wynoszą **ponad 500 tys. zł.** Po nadto Meller współdziałał w organizowaniu szpitala dla członków bandy **Łupaszki.**

Jak przeprowadzono akcję „W"

W Min. Zdrowia odbyła się konferencja prasowa, w czasie której naczelnik wydziału walki z chorobami wenerycznymi dr **Suchanek** poinformował przedstawicieli prasy o dotychczasowych wynikach akcji „W".

Akcja „W", podjęta w początkach br. przez Ministerstwo Zdrowia, jest pierwszą na tak szeroką skalę zakrojoną akcją przeciwweneryczną w kraju. Celem jej jest całkowite zlikwidowanie chorób wenerycznych w kraju w ciągu jednego pokolenia.

Do końca sierpnia br. zbadano 590 tysięcy osób, wśród których 2 proc. było zarażone chorobami wenerycznymi oraz wykryto 13 tys. tzw. kontaktów. Badania masowe przeprowadza ją w terenie tzw. kolumny „W", których uruchomiono już 13.

W poradniach wyleczono 70 tys. osób, likwidując stan zakaźny choroby.

Po uruchomieniu 13 kolumn „W" i 700 poradni, urządzono 18 kursów, na których przeszkolono 540 osób personelu lekarskiego i pielęgniarskiego. Zaopatrzono 85 poradni powiatowych w tzw. ultramikroskopy, niezbędne przy przeprowadzaniu badań serologicznych.

Do końca br. Ministerstwo Zdrowia zbada ogółem 800 tys. osób oraz zaopatrzy wszystkie poradnie w ultramikroskopy. W ramach akcji propagandowej wydane będzie 1.400 tys. egzemplarzy broszur oraz 1 milion egzemplarzy barwnego afisza propagandowego. Aparaty filmowe, przybyłe z zagranicy rozprowadzone zostaną między kolumnami „W", które oprócz badań i leczenia, będą popularyzować akcję, m. in. przez wyświetlanie filmów, z których dwa pierwsze są już gotowe. Ponadto zorganizowana będzie wędrowna wystawa przeciwweneryczna, która w kilkunastu wariantach (zależnie od środowiska) dotrze do każdego zakątka kraju.

Choroby WĄTROBY kamienie żółciowe, katar żołądka i kiszek, uporczywe zaparcie, zła przemiana materii, artretyzm zwalczają ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO Sprzed. w apt. i skł. apt. Labor. Fizjol. - Chem. „Cholekinaza" Warszawa, Mokotowska 50.

PRZODOWNIK PRACY STOCZNI GDAŃSKIEJ

Soldek Stanisław urodzony dnia 12 maja 1916 r. w miejscowości Oleksów pow. kozienicki jako syn cieśli. Pracuje od 15 roku życia. Od marca 1946 r. zatrudniony został w stoczni gdańskiej, gdzie wyróżnił się w sposób szczególny, pracowitością i ambicją. Jego nazwisko nosi pierwszy rudowęglowiec, wybudowany w stoczni gdańskiej.

Zebranie Centrali Spółdzielni Pracy

W Warszawie odbyło się zebranie wszystkich kierowników i inspektorów okręgowych **Centrali Spółdzielni Pracy.**

W dwudniowej konferencji wzięło udział około 60 osób. Obecni byli przedstawiciele Min. Pracy i Opieki Społ. — delegat Centralnego Związku Spółdzielczego — oraz wszyscy kierownicy działów C. S. P.

Obradom plenarnym przewodniczył prezes C. S. P. **Tadeusz Woynowski,** obradom kierowników oddziałów i inspektorów — członkowie zarządu **Juchniewicz i Jarocki.**

Konferencja objęła w programie sprawozdania z pracy i osiągnięć oddziałów i inspektoratów C. S. P. oraz szereg referatów organizacyjnych i aktywizacji zatrudnienia.

W krainie czarów i sztuki

PIERWSZY WYSTĘP TEATRU OBRAZCOWA w POLSCE

TEATR Obrazcowa... Pamięć przywołuje liczne rozmowy z towarzyszami — i nie tylko z towarzyszami — którzy po powrocie z Moskwy, gdy rozmowa schodziła na tematy teatralne, nie mieli, jak się to mówi, dość słów podziwu dla widowisk, oglądanych w **Państwowym Centralnym Teatrze Kukiełek,** stworzonym i kierowanym przez **Sergiusza Obrazcowa.** Pamięć przywodzi na myśl entuzjastyczne artykuły, które o przedstawieniach Obrazcowa pisali wszyscy chyba artyści, jacy przedstawienia te widzieli. Był to jednolity front uznania, a właściwie zachwytu.

A teraz Obrazcow w Warszawie... Z jakim trudem trzeba zdobywać bilety, jak widzowie tłoczą się w wielkiej sali ZNP, i jak reagują na oglądany spektakl — to osobny, wdzięczny temat dla felietonisty. Co do mnie, przyznaję, że ów jednogłośny podziw, z jakim stykałem się, rozmawiając o Obrazcowie, budził aż pewne opory, i że entuzjastyczne uwagi, iż zobaczę coś całkiem nowego, niezwykłego, porywającego, podsuwały przekorne chęci szukania akurat plam na słońcu i wynajdywania słabych stron, zaostrzały potrzebę czujności i woli obejrzenia widowisk u Obrazcowa z możliwie jak największą powściągliwością.

Z tym nastawieniem wysłuchałem krótkiego, sympatycznego przemówienia Obrazcowa na inauguracyjnym przedstawieniu w Warszawie, i z tym nastawieniem zacząłem przyglądać się odegranej pierwszego dnia „Nocy wigilijnej".

I sądzę, że wolno mi wyznać lirycznie: niemal od pierwszego momentu przedstawienia poczułem się wciągnięty w krąg sztuki, oszałamiająco dziwnej, odmiennej od wszystkiego, co w zakresie teatru kukiełek dotychczas mogłem poznać, poczułem się porwany w niezwykły czar odrębnego, samoistnego rodzaju sztuki, jakim niewątpliwie jest teatr Obrazcowa. Ulotniły się bez śladu obmyślane pieczołowicie zastrzeżenia, rozwiały się w nicość głoszone dawniej poglądy, że teatr lalki może być tylko cieniem teatru żywego człowieka. Obrazcow jest jedyny w swoim rodzaju, przedstawienia Obrazcowa, to wspaniałe zjawisko artystyczne na miarę najwyższą — przekonany na własne oczy, głoszę te sądy w chórze nieodmiennych wielbicieli, a także rozbrojonych sceptyków i nawróconych niedowiarków.

...Gasną światła na widowni, zapalają się gwiazdki zimowego nieba i rozpoczyna się sztuka - nie - sztuka, bajka - nie - bajka, ucieleśniona fantazja, feeria pełna nieopisanego wdzięku i wyrafinowego smaku artystycznego. Wyrafinowanego, a zarazem dostępnego dla wszystkich, nawet tych, całkiem mało obeznanych z dziedziną sztuki. Tak być powinno i to jest pierwsza z tajemnic Obrazcowa: że w zachwycie dla swej sztuki potrafi on zjednoczyć najszersze masy widzów, włącznie z krytykami teatralnymi.

PATRZYMY na prolog, który dzieje się w piekle. Diabliki skaczą i chichoczą — tego się nie da opisać, to trzeba widzieć i słyszeć! — wokół Starego Czorta, wykonywanego świetnie przez **A. Kusowa.** Potem akcja przerzuca się do wsi ukraińskiej, a potem wije się kapryśnie od ziemi do niebios i piekieł, i do wspaniałości pałaców Petersburga, takich, jak je sobie wyobrażała fantazja ludowa. Na scenie dzieją się dziwa — diablątka ściągają z nieba księżyc, by w ciemności ułatwić sobie zdobycie duszy dzielnego kowala i malarza Wakuły, podróżuje na miotle romansowa wiedźma Sołocha, dzielny Wakuła uzyskuje od carycy złote trzewiczki dla kapryśnej Oksany... I dzieje się wiele innych nadzwyczajności, a oprócz tego wiele spraw całkiem realistycznych — groteskowe zaloty Czuba, Kuma i Diaka do Sołochy, i uroczy taniec Oksany przed lustrem, i radosne spotkanie zdobywczego Wakuły z Oksaną... Rozkoszny diablik traci ogonek, bo mu go wyrwał Wakuła i teraz, skonfundowany, musi grzecznie pomóc Wakule w zdobyciu ciżemek, by w nagrodę odzyskać tak niezbędną ozdobę swego śmiesznego ciałka...

Po trzech godzinach dziwowisko się kończy. Wychodzimy z teatru pełni radości, że to nie ostatnie przedstawienie, że Obrazcow pokaże nam jutro nowe cuda, że program jego pobytu w Warszawie obejmuje wystawienie czterech sztuk.

ZDAJĘ sobie sprawę z tego, że to, co dotychczas napisałem, dalekie jest od recenzenckich norm, i że winien jestem czytelnikom dokładniejszą analizę techniki i sposobów Obrazcowa, że winien im jestem rzeczowo wyjaśnić, na czym w istocie polega specjalny czar Obrazcowa. Ale trudno mi było, nie mogłem zacząć od takiego suchego, rzeczowego sprawozdania. Gdy silne wrażenia, jakich doznać musi każdy widz w teatrze Obrazcowa podlegną uporządkowaniu i analizie wewnętrznej, wtedy, za parę dni, będzie pora na pełne omówienie tego niezwykłego teatru.

Więc jeszcze tylko parę krótkich uwag o „Nocy wigilijnej". Jest to sztuka opracowana przez **E. Sperańskiego** według znanej opowieści **Gogola.** Montaż sceniczny **W. Gromowa** i samego **Obrazcowa.** Dekoracje **W. Millera,** lalki **W. Tierlechowej,** porusza kukiełkami i mówi za nie szóstka świetnych artystów: **S. Samodur, E. Sinielnikowa, I. Dziwow, L. Kaśmina, E. Kamieńska, S. Miej.** Kierownikiem chóru jest **A. Krynkin.**

W opracowaniu Sperańskiego jest „Noc wigilijna" wzorem autentycznej ludowości i doskonałym dziełem sztuki, opartej o obyczajowość i wyobraźnię ludu. Jakże daleko jesteśmy tu od wtrętów mieszczańskich, od spojrzenia mieszczucha na sprawy wsi i ludu! Oto jest folklor, ani nie zafałszowany wpływami miejskimi, ani nie zbaczający na manowce papierowej poetyczności czy mętnego panteizmu. **Arcydzieło** — słowo to przy omawianiu „Nocy wigilijnej" u Obrazcowa nie jest ani egzaltacją ani przesadą.

JASZCZ

RADIO podczas Kongresu Zjednoczeniowego

Stosownie do uchwały połączonych komitetów centralnych PPR i PPS, Kongres Zjednoczeniowy rozpocznie się dnia 8 grudnia i potrwa kilka dni. Polskie Radio poczyniło odpowiednie przygotowania do należytej obsługi Kongresu. Nadawane będą reportaże słowne i dźwiękowe z powitania przybywających na Kongres do Warszawy delegatów z całego kraju. Z przebiegu Kongresu prowadzone będą transmisje, a ważniejsze audycje przeznaczone są do przekazania na głośniki uliczne

W uroczystej chwili ogłoszenia aktu zjednoczeniowego na specjalny sygnał radiowy odezwą się syreny fabryczne w całym kraju, zwołując masy pracujące do hal fabrycznych i świetlic. Przez radio będzie odczytany akt zjednoczenia obu partii, a w godzinach popołudniowych transmitowane będą zorganizowane w całym kraju publiczne zabawy ludowe. W audycjach literackich i muzycznych przygotowano na ten dzień odpowiadający ogólnej radości narodu — specjalny program rozrywkowo-taneczny trwający kilka godzin.

Z notatnika Warszawy

Jak przechodzić

Ruch kołowy wzrastający w stolicy z każdym niemal dniem, daje się we znaki pieszym.

Sznury aut osobowych, ciężarowych, autobusów miejskich, taksówek i dorożek, tworzą na jezdni zatory, uniemożliwiające przejście z jednej strony ulicy na drugą. Największe natężenie ruchu kołowego obserwujemy codziennie u zbiegu Nowego Światu i Al. Sikorskiego, Brackiej i Alei oraz Marszałkowskiej i Alei.

Na skrzyżowaniu Al. Sikorskiego i Nowego Światu ruch pieszy i kołowy regulują sygnały świetlne w przeciwieństwie do sąsiednich skrzyżowań, gdzie o przepuszczeniu pojazdów i pieszych decyduje stojący na środku jezdni milicjant. Zdawać by się mogło, że regulacja świetlna spełni najlepiej swoje zadanie. W rzeczywistości jednak tak nie jest. Mianowicie, kiedy zapala się np. światło zielone, wskazujące ruch w jedną stronę zarówno dla pieszych jak i pojazdów, auta, które ruszają we wskazanym kierunku i następnie skręcaja np. w prawo, zagradzają przejście zdążającym na drugą stronę ulicy pieszym. Pojazdy jadą nieprzerwanie, piesi stają zdezorientowani, kręcąc się po jezdni, wypatrując jakiejś wolnej szczeliny, aby z narażeniem życia przeskoczyć. Podobnie dzieje się i w tych miejscach, gdzie nie ma regulacji świetlnej.

Regulacja ruchu na głównych skrzyżowaniach jest dobra dla pojazdów, a zupełnie nieprzystosowana dla ruchu pieszego. Nad usprawnieniem tej regulacji myśli już od pół roku Wydział Ruchu i Motoryzacji i obiecuje dodać czwarte światło, opóźniające ruszanie pojazdów, a dające sygnał dla przechodzenia pieszych. Jak dotąd, czwartego światła nie wmontowano, bo istnieją trudności z nabyciem odpowiedniej soczewki.

A przecież sytuacja nie jest bez wyjścia. Rolę światła czwartego spełniać może znakomicie, jak to wykazała praktyka, milicjant, który w miejscu skręcania pojazdów wstrzymuje je i stopniowo przepuszcza pieszych. Dlaczego więc dotychczas milicjant, spełniający tę ważną funkcję, urzęduje u zbiegu Alei i Nowego Światu rzadko, a na pozostałych skrzyżowaniach nie urzęduje wcale? Czyżby Wydział Ruchu i Motoryzacji lekceważył sobie bezpieczeństwo pieszych, stawiając na pierwszym miejscu wygodę pojazdów.

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) „Wilki i owce" godz. 14.

KLASYCZNY (Mokotowska 112) „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 31) godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik, czyli Dama z Winogronem".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

COMOEDIA (Szwedzka 2) premiera „Szczęście Frania".

Teatr PLACÓWKA „Wszyscy synowie" A. Millera.

NOWY (Puławska 39) „Dom otwarty".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8), codziennie rewia pt. „Konferencja ONZ" z udziałem duetu Zadojki i Izy Wolskiej, pocz. przedstawień o godz 17.15 i 19.15.

Teatr ROZMAITOŚCI dwa przedstawienia godz. 15.30 i 19 „Szelmostwa Scapina".

Teatr DZIECI WARSZAWY (YMCA) „Budowali most" codziennie o godz. 12-ej. — Przedstawienie zamknięte dla szkół.

—o—

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Zakazane Piosenki" (nowa wersja) pocz. seansów o godz. 12.15, 14.30, 16.45, 21.15, zw. zaw 19.00.

PALLADIUM (Złota 7-9): „Dzieci ulicy". Początek seansów o godz. 13, 15, 19 i 21. zw. zaw. o g. 17.

POLONIA (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Początek seansów o godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30 i zw. zaw. o 17-ej.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Młodzi idą" prod. czeskiej. Początek seansów o godz. 13, 15, 17 i 21; zw. zaw. 19.

SYRENA (Inżynierska 2) „Decyzja prof. Milasa". Pocz. seansów o g. 12, 14,30, 16,30 20.30; zw. zawod. o godz. 18,30.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4): „Bella tańczy". Początek seansów godz. 15.30, 20,30; zw. zaw. 18.00.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 47, pocz. seansu codz o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

—o—

RADIO

14 LISTOPADA 1948 R.

Godz. 7.00: Sygnał czasu; 7.05 Wiad. gospodarcze dla wsi; 7.20 Muz. por. z płyt; 8.00 Dziennik por.; 8.20 Muz. poważna z płyt; 8.35 Wiad. SKBK; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Aud. dla chorych; 10.10 „Piła — miasto Staszica"; 11.00 Wszechnica Radiowa; 12.04 Poranek symf. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. Arnolda Rezlera. Edmund Rezler [illegible]; 13.00 Radiokronika; 13.15 Konc. dla [illegible] wsi spółdzielczej Wiśniówek; 14.00 „Nagle światło zgasło"; 14.10 „10 minut czasu" aud. słowno muz.; 14.30 [illegible] Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. [illegible] Dzierżanowskiego z udz. Wincentego Nowakowskiego — przyśpiewki; 15.00 „Zemsta" komedia Fredry; 16.00 „Historia [illegible] Franciszkiego" aud. słowno muz.; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — wyk. Mała Ork. P. R. pod dyr. St. Rachonia, H. Mickiewiczówna — sopran; 18.00 „Okręty zaginione" nowela Józefa Conrada; 18.50 „O człowieku, który stracił [illegible]" wg Bolesława Prusa; 19.15 Wielki Koncert muz. [illegible] na odbudowę Warszawy; 20.00 Dziennik wiecz.; 20.30 [illegible] część konc. z sali „Roma"; 21.00 [illegible]; 22.00 [illegible] sportowe. [illegible] Ork. Taneczna P. R. [illegible]; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.10 Muz. taneczna z płyt; 24.00 Hymn.

Współzawodnictwo na W–Z-cie zatacza coraz szersze kręgi

Na odcinku 3-im — w domach na Mariensztacie — zostało ono najwcześniej zorganizowane i dlatego też wyniki są najbardziej widoczne.

Bez dobrego transportu nie ma sprawnej pracy na budowie. Najlepszym zespołem transportowym odcinka 3-go jest zespół złożony z tow. tow. Józefa Fedorczyka, Michała Macura i Józefa Dudy. Ob. Jakub Cisek nie ustępuje im placu. Samochód, prowadzony fachową ręką ob. Stanisława Skrzypczaka, nie zawodzi. Wykonują 139 proc normy.

Rekord wydajności Religi i Poreckiego — pierwszych murarzy pracujących w zespole — został pobity przez ob.ob. Stanisława Kowalca — murarza, jego podręcznego, Czesława Rodika, pomocy transportowej złożonej z ob.ob. Henryka Kobzy i Mariana Kurka. Dzielnie pomaga im kożlarz — tow. Ryszard Zajkowski. Efekt dobrej i zgranej pracy od dwóch miesięcy wyraża się cyfrą 344,2 proc. normy.

Ciesiółka przy wiadukcie mariensztackim wymaga dobrej znajomości zawodu i organizacji pracy. Najlepszym (choć najmniejszym) zespołem jest zespół tow. Franciszka Pragi i 18-letniego ob. Jana Borkowskiego, jego pomocnika. Wykonują 160 proc. normy.

Od 18 października br. do współzawodnictwa na trasie — przystąpiły dwa 15-osobowe zespoły betoniarzy. Wyniki współzawodnictwa nie są jeszcze obliczone. Nie wiadomo, czy zwycięży grupa tow. Bolesława Jędrzejewskiego (stoi przy rączce betoniarki), czy druga z ob. Wacławem Delugą na czele. Wierzymy jednak bez względu na wynik — że do dnia 1.12. br. ściana oporowa wiaduktu mariensztackiego będzie zabetonowana.

Z cyklu: Warszawa przyszłości

Za rok pierwsze domy na Muranowie

Przed kilku dniami pisaliśmy o planach Zakładu Osiedli Robotniczych, zmierzających do wybudowania w Warszawie kilku wielkich osiedli mieszkaniowych, zdolnych pomieścić kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Największym z nich będzie osiedle, a właściwie dzielnica mieszkaniowa Muranów, jaka stanie na terenie getta, między ulicami: Leszno (trasa W—Z), Nową Marszałkowską, Okopową i autostradą koło dworca Gdańskiego.

PROJEKTY JUŻ GOTOWE...

Urbanistyczny projekt zabudowy Muranowa wykonała pracownia architektoniczna ZOR pod kierunkiem prof. Lacherta. Dzielnica podzielona została na 4 wielkie osiedla, obliczone na 35 tys. mieszkańców.

Najciekawszą rzeczą w projekcie dzielnicy jest fakt, że nie przewiduje on zupełnie wywozu gruzu. 3-piętrowe bloki, taki bowiem będzie gabaryt dzielnicy, stawiane będą bezpośrednio na skarpie gruzowej.

W rozplanowaniu dzielnicy architekci zachowali dawną sieć ulic z tym, że będą służyły one głównie do ruchu pieszego. Ruch kołowy odbywać się będzie po ulicach okalających Muranów oraz po przyszłej trasie N—S, jaka przejdzie, przez środek dzielnicy.

Domy na Muranowie stawiane będą głównie z cegły odzyskowej i materiałów przefabrykowanych. Z tym też związany jest ich niski, bo zaledwie 3-piętrowy „wzrost", (przy budynkach wyższych potrzebne jest żelazo budowlane, którego nam brak).

Oprócz 3-piętrowych bloków na Muranowie stanie również dziewięć 11-piętrowych, stalowych wieżowców. Rozmieszczono je wzdłuż trasy W—Z naprzeciw Sądów, przy Pl. Bankowym oraz wzdłuż Nowej Marszałkowskiej.

...A ZA KILKA TYGODNI — BUDOWA

Każde osiedle posiadać będzie własne szkoły podstawowe, przedszkola, domy ludowe, ośrodki zdrowia itp., cała zaś dzielnica otrzyma ponadto gimnazja, kino, teatr, boisko sportowe, dom społeczny i szpital.

Poszczególne osiedla, kolonie i bloki projektodawcy rozmieścili w ten sposób, że każdy prawie dom zewsząd otoczony będzie zielenią. Przewiduje się nawet sadzenie pewnych, ściśle wybranych odmian kwiatów i krzewów, które mogą rosnąć na gruzie.

Budowa pierwszego osiedla, położonego między ul. Lesznem i Nowolipkami zacznie się już za kilka tygodni. Zimą przygotuje się wykopy pod fundamenty 35 bloków mieszkalnych i kilku budynków publicznych.

A z nastaniem wiosny robota ruszy „polskim tempem", bowiem w końcu roku 1949 ma być oddana do użytku pierwsza seria mieszkań, obliczona na 2.500 osób. Będą to mieszkania jednorodzinne — 2-izbowe.

Dalsza rozbudowa dzielnicy przewiduje w roku 1950 zabudowanie nowej Marszałkowskiej, następnie Okopowej i wreszcie środkowej części Muranowa. Całość budowy wykonana będzie w ciągu najbliższych 6 lat. (jm).

CZYN PRZEDKONGRESOWY

Robotnicy Oddziału Budowy Osiedli PPB zatrudnieni na budowach osiedli mieszkaniowych Młynów i Mirów oraz przy remoncie domu Neprosów, postanowili ku uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowego:

1 **W terminie do 15 grudnia wykończyć i oddać do użytku dom przy ul. Wierzbowej 11, który według uprzednich zamierzeń miał być gotowy na 1 stycznia 1949 r.**

2 **Zwiększyć wysiłki i wprowadzić współzawodnictwo pracy na wszystkich blokach osiedla Mirów, szczególnie zaś na bloku Nr 3, aby wyrównać się z bardziej w tej chwili zaawansowaną budową przy ul. Orlej róg Elektoralnej, prowadzoną przez PPB Nr 1.**

3 **W terminie do 8 grudnia doprowadzić do wysokości 2 piętra bloki Nr Nr 5, 6 i 7 osiedla Młynów oraz przystąpić do drugiego etapu współzawodnictwa pracy, który trwać będzie od 15 listopada do końca grudnia br.**

SP. WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"

Pracownicy Sp. Wyd. „Książka" postanowili uczcić Kongres Zjednoczeniowy **wykonaniem planu rocznego produkcji książek (w arkuszach druku) przed terminem na dzień 8 grudnia br.**

P. Z. T.

Dla uczczenia historycznego dnia Zjednoczenia Partii Robotniczych, zebrani robotnicy i pracownicy Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych zobowiązują się wykonać w miesiącu listopadzie 1948 r poza normalnym planem produkcji:

30 sztuk aparatów telegraficznych Morse'a, równej pracy 7.500 = roboczo-godzin.

Wyremontować jedną centralę telefoniczną automatyczną A = 100 wraz z aviscm, równej pracy 1.000 = roboczo-godzin.

Zaoszczędzić 10.000 = roboczo-godzin do końca 1948 roku.

Ogólna ilość 18.500 = roboczo-godzin, przedstawia wartość 5.500.000 złotych.

SPRAWY KOMORNEGO
uregulowane zostaną w grudniu

W związku z reorganizacją opłat za komorne w przeciągu przyszłego tygodnia tzn. od 15 — 20 bm. wszyscy administratorzy bądź właściciele nieruchomości obowiązani są zgłosić się do referatów czynszowych właściwych starostw grodzkich celem pobrania instrukcji i druków.

Formularze winny być natychmiast rozprowadzone między lokatorów i sublokatorów. W następnym tygodniu tj. od 20 — 27 bm. lokatorzy wypełnią specjalne oświadczenia i złożą je, poświadczone przez pracodawcę do administracji domów.

Do 4 grudnia br. zostaną dokonane niezbędne pomiary lokali i będzie ustalona wysokość czynszu dla poszczególnych lokali.

Jednocześnie należy dokonać wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej za pośrednictwem KKO.

Auf i Zu

Tramwaj nr „12". Wóz motorowy nr 514. Drzwi oddzielające pomost od dalszej części wozu zamknięte na zasuwę.

Chcemy przekręcić zasuwę. Szarpiemy się chwilę z drzwiami, nie wiemy w którą stronę. Przypatrujemy się mechanizmowi zasuwy bliżej. I wtedy do strzegamy na nim dwa wyraźne znaki: „Auf" i „Zu".

Panowie, opamiętajcie się, już prawie cztery lata!.. (w. b.)

Z życia organizacji warsz. PPR

KONFERENCJE DZIELNICOWE

Dziś, w niedzielę, dnia 14 listopada odbędą się Partyjne Konferencje Dzielnicowe:

o godz. 9 rano — Ochota — w sali Grafików (ul. Słupecka 2),

o godz. 10 rano — Południe — w sali „Społem" (Różana 8),

o godz. 10 rano — Grochów — w sali f-ki Borkowscy (Grochowska).

KOMUNIKAT STOŁECZNEJ KOMISJI WSPÓLNEGO SZKOLENIA PPR I PPS

W Wydziale Propagandy KW PPR Sekcja Szkolenia (Al. Jerozolimskie 23, II piętro, biblioteka) są do nabycia broszury szkoleniowe na następujące tematy:

1) Partia — czołowy oddział klasy robotniczej i narodu.

2) Dwa nurty w międzynarodowym ruchu robotniczym.

3) Z dziejów polskiego ruchu robotniczego, cz. 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza — 10 zł.

NIEDZIELNE KONCERTY DZIELNICOWE

Dziś, tj. 14.11. br. (niedziela), odbędą się następujące koncerty:

1. W sali Komitetu Dzielnicowego PPS—Targówek, przy ul. Piotra Skargi 48, o godz. 10-ej.

2. W sali Komitetu Dzielnicowego PPR—Praga Centr., przy ul. Stalowej 71, o godz. 12-ej.

Na program złożą się utwory ludowe i klasyczne w wykonaniu wybitnych artystów scen warszawskich i chóru pod dyrekcją ob. Wołczelskiego.

Wstęp wolny.

—o—

Występy teatru Obrazcowa

Dnia 14 bm., godz. 12 „Lampa Alladyna", godz. 20 „Noc wigilijna".

Dn. 15 bm., godz. 13 „Lampa Alladyna", godz. 19 „Król Jeleń".

Dn. 16 bm., godz. 13 „Lampa Alladyna", godz. 20 „Król Jeleń".

—o—

6 stopni C zanotowano wczoraj w stolicy

Wczoraj około godz. 6-ej rano zanotowano w stolicy i okolicach mróz, dochodzący do —6 stopni C.

Przez cały dzień wczorajszy utrzymywała się mroźna pogoda przy słonecznym niebie.

Rolnicy twierdzą, że mróz między 10 a 20 listopada zwiastuje długą i śnieżną zimę. (w. b.).

—o—

Wapniaki w sklepach spółdzielczych

Wczoraj sklepy spółdzielcze rozpoczęły sprzedaż jajek - wapniaków w cenie 22 zł. za sztukę.

Dobrze przechowywane wapniaki nie różnią się jakościowo od jajek świeżych a kosztują znacznie taniej.

NIETŁUKĄCE SIĘ SZYBY w samochodach

W trosce o bezpieczeństwo pasażerów Ministerstwo Komunikacji wydało rozporządzenie zalecające zaopatrzenie wszystkich taksówek i autobusów w specjalne szyby z nierozpryskującego się szkła.

Nad skrupulatnym wypełnieniem polecenia czuwać będzie Wydział Ruchu i Motoryzacji Zarządu Miejskiego. Termin zaopatrzenia taksówek i autobusów w przepisowe szyby upływa z dniem 31.VII. 1949 r. Na specjalnym przeglądzie przedstawiciele Ruchu i Motoryzacji skontrolują czy właściciele pojazdów wypełnili polecenie zaopatrzenia wozów w nowe szyby.

Niezastosowanie się do zarządzenia spowoduje wycofanie pojazdu z ruchu.

Jednocześnie Wydział Ruchu i Motoryzacji podaje do wiadomości adresy krajowych wytwórni szkła nierozpryskującego się:

1) Spółdzielcza Wytwórnia Szkieł Specjalnych „Phyroflex" Warszawa - Praga, Kępna 11.

2) Wytwórnia Szkieł Bezpieczeństwa „Polsecurit" Warszawa, ul. Leszno 140.

Rozporządzenie dotyczy pojazdów wykorzystywanych w celach zarobkowych.

Dzień powszedni stolicy

MIGAWKI Z BAZARU

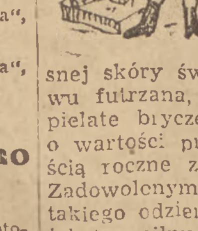

Za takie „oficerki" chromowe, ręcznie szyte, trzeba zapłacić co najmniej 30 tys. zł. Jasna, czysto - wełniana kurtka, podbita małpim futrem z kołnierzem sobolowym, ciepłe, z jasnej skóry świńskiej rękawice i znowu futrzana, myśliwska czapka, popielate bryczesy — słowem odzienie o wartości przekraczającej z pewnością roczne zarobki człowieka pracy. Zadowolonym z siebie właścicielem takiego odzienia jest 30-letni, zdrowy jak tur, silny jak dąb ob. Z. J.

Ob. Z. J. o pracy wyraża się z lekceważeniem: — Niech głupi tyrają, skoro nie potrafią inaczej dać sobie rady.

PODSŁUCHANE

Ob. Z. J. jest znany na bazarach warszawskich. Ubija dobre interesy. Właściwie ma przy sobie jedynie walizę z radioodbiornikami, trochę srebrnej biżuterii i kilka zaśniedziałych od starości obrazów.

Rozmawia właśnie półszeptem z jakimś mężczyzną. Podsłuchujemy niedyskretnie.

— Ile dał patyków za tego Ludwika?

— 58 — brzmi odpowiedź.

— Stary frajer. Dobra jest.

Dalszy potok słów przerywa jakaś kobieta.

— Pan zdaje się kupuje to — mówi, zdejmując z ręki złoty łańcuszek z wisiorkiem. Ob. Z. J. ogląda towar długo

— Ile pani żąda?

— Dziesięć tysięcy — pada odpowiedź.

— Mogę dać pięć, sześć, nie więcej. Złoto i tak na wagę. A robota. Nieważna...

Szeleszczą pięćsetki. Interes ubity....

IDZIE HANDEL

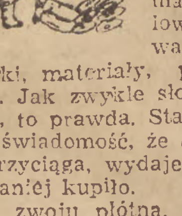

Obok, pod ścianą budki rozłożyły towar dwie, młode kobiety. Typowe wrzaskliwe handlarki, pełne tupetu. Czego tutaj nie ma. Płótna pościelowe, kretony, jedwabne chustki, pod szewki, materiały, pulowery itd.. A ceny. Jak zwykle słone. Spuszczają z ceny, to prawda. Stare przyzwyczajenie, świadomość, że się coś utargowało przyciąga, wydaje się wtedy, że się taniej kupiło.

Ze zwoju płótna, które trzyma w rękach handlarka, wysuwa się dyskretnie karteczka ze stempelkiem PDT....

ZUPA, ZUPA, GORĄCA ZUPA...

Ob. K. G. też handluje. Ma w swoim kramiku parę koszul unrrowskich, zieloną pelerynę, kilka par powykręcanych butów. To wszystko. Siedzi na rozwalonym zydlu i przebiera nogami dla rozgrzewki. Jest rozmowna. W naszym błyskawicznym wywiadzie dowiadujemy się, że chętnie rzuciłaby ten cały handel, bo to już nie dla niej, bo się męczy, marznie i choruje.

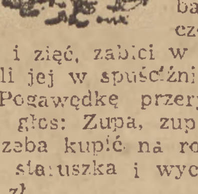

Ale jak? Do pracy pójść nie może, nie tak jak ci młodzi. Wskazuje palcem na kilku kręcących się opodal handlujących wyrostków. A żyć trzeba. Gdyby to jeszcze była sama. Córka i zięć, zabici w powstaniu, zostawili jej w spuściźnie dwoje dzieci...

Pogawędkę przerywa nam donośny głos: Zupa, zupa, gorąca zupa... Trzeba kupić na rozgrzewkę — mówi staruszka i wyciąga z węzełka 30 zł.

*

W drodze powrotnej z bazaru wstępujemy do Domu Towarowego przy ul. Puławskiej. Tutaj uformowała się długa kolejka. Wydają płótno krawieckie i podszewkę. Jest tłok. I w tym tłoku spotykamy znajome nam już twarze handlarzy z placu. Napierają na ladę. Kupują, kupują, podbijają kolejkę, stają w szeregu dwukrotnie, trzykrotnie, a kilku z nich na boku odbiera towar, wychodzi i skierowuje swe kroki w głąb bazaru (w. b.)

Kronika Stolicy

PORANEK SYMFONICZNY

Dziś, o godz. 12-ej w sali „Romy" odbędzie się koncert symfoniczny Filharmonii Stołecznej pod dyrekcją M. Mierzejewskiego z udziałem Drewniakówny (śpiew) i Gitlisa (skrzypce). W programie: Smetana, Nowak, Janacek, Mendelsohn i Borodin.

WIELKI KONCERT NA ODBUDOWĘ STOLICY

W niedzielę, o g. 19-ej w sali „Roma", odbędzie się wielki koncert Polskiego Radia. W koncercie wezmą udział: orkiestra i chór P. R. pod dyrekcją Jerzego Kołaczkowskiego oraz Stefana Rachonia. Wystąpią też cieszący się dużą popularnością: śpiewaczka Alina Bolechowska (sopran), recytacje Marian Wyrzykowski i Władysław Szpilman (fortepian).

Dochód z koncertu przeznaczony na odbudowę Stolicy.

WYCIECZKI P. T. K.

Dziś Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza wycieczkę do Cukrowni oraz wycieczkę na Stare Miasto. — Zbiórka o godzinie 15-ej przy kościele Akademickim Św. Anny na Krakowskim Przedmieściu

„WARSZAWA 1946"

Dnia 15 listopada br. o godz. 13-ej w Klubie Młodych Artystów i Naukowców, Królewska 13 nastąpi otwarcie wystawy obrazów młodego malarza czeskiego **Jarosława Paur, pt. „WARSZAWA 1946".**

Wystawa otwarta będzie do dnia 4 grudnia. Wstęp wolny.

SZKOLENIE ZAWODOWE KOBIET

Referat usamodzielniania rodzin podopiecznych przy Wydziale Miejskiej Opieki Społecznej zorganizował ostatnio kurs modniarsko - galanteryjny przy ul. Ludwiki 1 dla 20 kobiet.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się kurs trykotarstwa ręcznego przy ul. Czerniakowskiej 137, dla 15 do 20 kobiet.

W końcu listopada na Krakowskim Przedmieściu 62 będzie otwarty drugi kurs modniarsko - galanteryjny dla 15 osób.

Obecnie zakończono jeden kurs maszynopisania i jeden krawiecko - bieliźniarski.

16 listopada złożą przed komisją końcowe egzaminy uczestniczki kursów: trykotarstwa i tkactwa.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82.25; Sekret. Red. 8.82.29; Dział Miejski 8.82.27. Dział listów i interw. 8.51.04. Tel. centrali redakcji: 8.82.28, 8.62.05, 8-51-04, 8.57-62, 8-57-64. Kolp. 8.71.80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8.29.84. Dział ogłoszeń 8.50.23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-64008

»WIEŚ PRAWDZIWA, WIEŚ KLASOWA«

Są książki, których ukazanie się jest sukcesem artystycznym, i są książki, których wyjście z druku jest czynem społecznym. Najlepiej, z punktu widzenia literackiego i społecznego, jest wówczas, gdy oba te czynniki łączą się ze sobą w harmonijną całość i jedność. Możemy wówczas mówić o pewnej pozycji literackiej.

WŁADYSŁAW KOWALSKI

Ten właśnie, do najlepszego wyniku prowadzący związek obu czynników charakteryzuje świeżo wydaną książkę Władysława Kowalskiego „Dalekie i bliskie"[1]). Jest to dzieło tęgiego talentu, które zasługuje na gruntowną analizę nie tylko ze strony krytyki literackiej, ale i przez socjologów, a zwłaszcza specjalistów od spraw wiejskich. Sądzę też, że do koła książki Kowalskiego rozwinie się szeroka dyskusja — nie tyle polemiczna lub analizująca zalety czy wady pisarskiej roboty Kowalskiego, ile oświetlająca szerzej i naukowo te społeczne problemy wsi polskiej, którymi tom Kowalskiego jest przepełniony.

POZYCJA LITERACKA

Ale najpierw — krótko — kilka szczegółów zewnętrznych i uwag z kuchni literackiej o samej książce. Jest to zbiór pięciu krótkich, zwartych opowiadań z życia chłopskiego, uzupełniony jednym dłuższym szkicem powieściowym. Opowiadania dotyczą głównie chłopów najuboższych, biedoty, chociaż na tle ich nędznego, tragicznego bytowania (akcja wszystkich opowieści rozgrywa się w latach drugiej niepodległości) występują również bogacze wiejscy oraz epizodycznie, przedstawiciele środowiska obszarniczego.

Ta wielostronność obrazu pozwala mówić o śmiałości pisarskich ambicyj Kowalskiego. Zamierzył on dać przekrój życia całej wsi, od ówczesnego pańskiego dworu do ówczesnej nędzy parobczańskich lepianek — i zamiar ten w znacznym stopniu zrealizował. Jeśli dodamy do tego różne zalety Kowalskiego jako pisarza — wyborne, realistyczne wyczucie ludzi i spraw opisywanych, wraz ze świetnym wyczuciem psychologii chłopa, język szorstki, realistyczny, bardzo umiarkowany w stosowaniu gwary i tylko z rzadka popadający w pewną łatwiznę, a wreszcie umiejętność kompozycyjne — będziemy mogli stwierdzić, że w tomie „Dalekie i bliskie" zyskała literatura współczesna, a w szczególności literatura chłopska, dzieło nieprzemijającej wartości, świeże i aktualne. I nie może tej oceny zmienić fakt, że opowieści Kowalskiego powstały już przed kilkunastu laty — jedna z nich jest datowana „luty 1931" — słusznie bowiem sam autor w wywiadzie udzielonym „Dziennikowi Ludowemu" stwierdził, iż **opowiadania ze zbioru „Dalekie i bliskie" nie są dalekie, lecz raczej są bliskie chwili dzisiejszej, bo właśnie dotyczą tych ludzi wsi i tych spraw wiejskich, które z całą ostrością stanęły przed nami w ostatnich miesiącach".**

Dodajmy tu na koniec, że książka jest wydana bardzo artystycznie, drukowana na papierze bezdrzewnym i ozdobiona kulturalną okładką, ilustracjami, inicjałami i winietami Tadeusza Gronowskiego.

STARE I NOWE

Zbiorowy tytuł książki Kowalskiego („Dalekie i bliskie") wydaje się świadomie nawiązywać do tytułu głośnej książki Lucjana Rudnickiego „Stare i nowe". Jeśli nawet nie taki był zamiar Kowalskiego, porównanie — a raczej zestawienie — narzuca się samo. I narzuca się ze względów, które są zasadnicze.

Rudnicki opisuje dziwaczny, zły świat, który skutkiem zbiegu różnych okoliczności uchował się z czasów odległych i dawno gdzie indziej wygasłych — i bezpośrednio wpadł do młyna wydarzeń współczesnych do epoki wzrastającej walki uświadomionego proletariatu z kapitalizmem. Nie wiem czy wyraziłem myśl moją dostatecznie jasno. Chodzi o to, że w Sulejowie uchowały się zjawiska powiązane omal z feudalizmem, i że te zjawiska — inaczej niż w mniej zacofanych ziemiach polskich, gdzie przejście od dawnego do nowego odbywało się bardziej stopniowo i gdzie przeszkody na drodze robotnika budowała burżuazja — zbiegają się od razu, zderzają z wysiłkami proletariatu, podejmującego walkę o socjalizm. Jest to samo dziwne zjawisko, na które od strony ściśle kulturalnej zwrócił ostatnio uwagę Kazimierz Wyka w „Twórczości" (zesz. 10, 1948), pisząc, że we wschodnim pasie Polski znajdują się tereny **„wysokiego niedowładu kulturalnego, mające wyraz nieprawdopodobnej fantastyki i egzotyki kulturalnej".** Świadomy nie bawem rewolucjonista robotniczy i komunista Rudnicki ma za swoich lat nad Pilicą do czynienia **z jakimiś nie samowitymi w naszej epoce pozostałościami i przeżytkami głębokiej dawności.** Poza całą socjologiczną osobliwością tego spotkania dwu światów, i u nas gdzie indziej oddzielonych formacjami burżuazyjnymi, należy stwierdzić, że przyczyniło się ono do unieżywotnienia i udramatyzowania pamiętników Rudnickiego.

Podobnie ma się sprawa z tematyką w książce Kowalskiego. Jej akcja rozgrywa się w tych samych stronach nadpilickich, w pasie „wysokiego niedowładu". Stosunek dziedzica do masy chłopskiej jest tu nacechowany tradycjami feudalno-pańszczyźnianymi, a chociaż brak mu już nieraz podstawy ekonomicznej, twardo trzyma się życia obyczajowego. W „Dalekim i bliskim" szlacheckizyzna **jest jeszcze czymś bardzo żywym i dotykalnym. Napewno realistyczna i z przekonywującym realizmem opisana scena — jak rozsierdzony obszarnik katuje chłopa, posądzonego, zresztą słusznie, o złodziejskie ścięcie ulubionego drzewka sprzed pałacu odbywa się na tle, żywo przypominającym ponure obrazy z życia chłopskiej wsi w „Popiołach".** Znów te same strony — ojczyzna Michalka i Rudnickiego, nieodległa od bliższej ojczyzny Kowalskiego — a zarazem kraina Przytyka, Kielc, Kamieńska, Gorzkowic... Szlachta — szlachta jak z dawnych kart historii — jest czymś żywym i dotykalnym w książce Kowalskiego. Ze szlachty tej tylko jednostki pozostały w sferze ziemiańskiej, reszta wrosła w drobnomieszczaństwo i niemal schłopiała (por. „Stare i nowe").

A również i to jest główny temat książki Kowalskiego — rozwinięło się i pogłębiło zróżnicowanie klasowe wewnątrz samej wsi, ostry podział **na bogate, kułackie chłopstwo, na średniaka, kołującego od prawa (ku swej szkodzie) do lewa, i przede wszystkim na biedotę wiejską, na bandosów, służbę folwarczną, na ludzi z czworaków, na całą tę bezrolną i małorolną gromadę, która jest właściwym, zbiorowym bohaterem książki Kowalskiego.**

PIĘĆ OPOWIADAŃ

Spośród wspomnianych pięciu krótkich opowiadań, zebranych w „Dalekim i bliskim", mocną ekspresją dramatyczną odznacza się wstępna nowela „Burek" — o losach psa, będącego jedyną własnością bezrolnego chłopa, żyjącego na dnie nędzy, wyzyskiwanego przez dwór i gnębionego przez chłopów bogatszych. Warto porównać tę nowelę z opowiadaniem Witora „Burek", by zrozumieć jak wielki postęp dzieli ewangeliczne współczucie i bierną dobroć od postawy pisarza świadomego klasowo. „Burek" to jeszcze era kolorowych malowanek — choć już na zgrzebnym płótnie — „Burek" to rzetelny realizm w patrzeniu na wieś i jej sprawy.

Następne opowiadanie „Bandosi" jest mocnym choć skrótowym opisem doli jednej z bezrolnych gromad, wydanych na łaskę i niełaskę pańską i funkcjonariuszy pańskiego państwa[2]).

Znacznie od obu wymienionych dłuższa nowela **„Dalekie i bliskie"** przedstawia żałosne i groteskowe dzieje wyrostka chłopskiego, oddanego do terminu w miasteczku. **Opowiadanie to, nasycone cieplym humorem, wnosi pogodniejszy akcent w ponury tok książki.** Nie dziwmy się, że Kowalskiemu trudno się było zdobyć przed 1939 r. na tony weselszej i zawadiackiego optymizmu. Opowieści Kowalskiego przejmują do głębi; in na rzecz, że w przekonaniu autora iż stosunki opisane w „Dalekim i bliskim" nie mogą potrwać długo! że zasadnicza zmiana jest niedaleka, trzeba odczuwać silny, podskórny nurt optymizmu. Dziś tym bardziej czytamy „Dalekie i bliskie" inaczej niż je czytali walczący współtowarzysze autora z grupy „Przedmieście": czytamy je jako opis spraw bardzo jeszcze niedawnych, częściowo do dziś istniejących, ale jednak spraw dnia wczorajszego, sprawy albo już przezwyciężonych albo zwalczanych z całą siłą prawdziwego postępu.

Nowelka „Siupnaś", na tle żartobliwego wyszydzania snobizmu rzekomego pochodzenia szlacheckiego daje silny obraz przemocy i samowoli policji w służbie wyzyskiwaczy wiejskich.

Jeszcze mocniej dochodzą te sprawy do głosu w opowiadaniu „Nurty". Akcja toczy się tu około manifestacyjnego wywieszenia czerwonego sztandaru w jednej ze wsi w dniu 1 maja 1927 r. i kończy się aresztowaniem dwóch chłopów, podejrzanych o popełnienie tego „przestępstwa". Poczucie sojuszu ubogich chłopów z robotnikami jest wówczas bardziej instynktowne niż świadome i przejawia się bardziej w buncie niż w programie. „— Byle lach — pan. Byle pisarczyna — król. Byle strzelbę miał na plecach — Pan Bóg. Taką wymyśliły Polskę! Sobie jeno!" — mówi jeden z chłopów w „Nurtach". Ale od tej negacji niedaleko już do — akcji.

PAN CIEŚLAK — BOGACZ WIEJSKI

Jak ta akcja wyglądała w warunkach przedwrześniowych — pokazuje końcowy szkic powieściowy, zatytułowany **„Bunt Starego Łęku".** Łęczaki to gromada małorolnej biedoty o trafnym i wyczulonym instynkcie klasowym, zakładająca Niezależną Partię Chłopską przeciw różnym wyzyskiwaczom, drapującym się w ludowość „chłopskich" stronnictw oportunistycznych. „Bunt Starego Łęku" to najlepszy utwór Kowalskiego, godzien stanąć obok jego znanej powieści „W Granicach". Obraz jest bardzo urozmaicony, namalowany z epickim rozmachem: obok wielu przedstawicieli proletariatu wiejskiego występuje w „Buncie" feudalny, jaśniepański dziedzic — i przede wszystkim chłop prawicowy, bogacz na kilkudziesięciu morgach i kandydat do poselskiego mandatu, kolonista i kadzichłop Józef Cieślak, ze sforą swoich kumów, kompanów i nagaliczy. **Postać Cieślaka jest dużym artystycznym sukcesem autora, opis zamożności Cieślaka na tle nędzy Łęczan w pełni wywołuje zamierzone wrażenie.**

Równie plastycznie i przejmująco uwydatnia się w „Buncie" zmowa wrogów klasowych walczącej o prawa do życia biedoty. Rola szlachetki Lipnickiego u niego we wsi nie budzi wątpliwości, jest zdeterminowana obszarniczym władaniem ziemią. Ale i rola Cieślaka zarysowuje się wyraźnie, choć Cieślak, pragnąc nadal tuczyć się na krzywdzie chłopskiej, usiłuje równocześnie zatrzeć różnicę klasową pomiędzy sobą i swoimi a gromadą. Ale Łęczaki domagają się jasno: „Ja co innego chcę rzec. Wszyscyśmy równi, chłopi jesteśmy. Ja chcę byśmy razem myśleli (mówi Cieślak). ...„Kowerda próbował perswadować: — Mieli pieniądze i kupili grunta, jak dwór sprzedawał. I wy kupilibyście tak samo. Że się na dwory złościcie nie dziwię się, ale co wy się będziecie drzeć z chłopami? Wojna chłopa z chłopem to wstyd".

— „Z chłopem!? — przerwał Kowerdzie Łobuda — z chłopem? Taki chłop, jak Cieślak, to gorszy od... te... — cofnął się — chciałem rzec, że gorszy od diabła, jeno że w diabłów nie wierzę, to... te... gorszy od... zbója... „— Taki sam złodziej jak dziedzic — powiedział ze złością Skóra"... „— O was gadka... klną... prać, gadają. Cieślaka, jako i trębowskiego dziedzica, jednakowo... Powiadają, że wy jesteście pański pies".

Walka nie kończy się zwycięstwem, choć Cieślak zostaje pognębiony i jego intrygi pokrzyżowane. Zwycięstwa nie było do roku 1944. Wielu Cieślaków pozostało zresztą do dziś brutalnymi panami w swojej wsi. Rzecz w tym, że chłopska robotnicza świadomość klasowa, jak uporała się bez reszty z Imielnickimi tak upora się również z Cieślakami.

WCZORAJ I DZIŚ

Równie dawny jak literatura polska jest polski chłop w tej literaturze. Ale jakże ogromną społeczne i literacko drogę odbył on na jej kartach, choćby tylko od wczoraj do dzisiaj! Wczoraj to był chłop „piast, Czepiec i Boryna, ta sama w istocie „wieś zaciszna, wieś spokojna" co „wieś spokojna wieś wesoła" Jana z Czarnolasu. Wczoraj — to było patrzenie inteligenckie, odgórne, upraszczające, stylizujące i nieraz naiwnie idealizujące, a zarazem wykrzywiające obraz — do dziś patrzenie niektórych oczu. Grupa postępowych pisarzy chłopskich, takich jak Gałaj, wypierana przez nielicznych inteligentów pochodzenia mieszczańskiego, którzy dotarli lub przynajmniej usiłowali dotrzeć do jądra zagadnień chłopskich (Kruczkowski, Wasilewska) — dokonała tu rewolucji nie mniejszej niż przełom, jakim stało się zastosowanie metod marksistowskich w literaturze, że tak powiem, miejskiej. **Jednym z czołowych autorów tej nowej wsi stawał się Władysław Kowalski.** W cytowanym już wywiadzie w „Dzienniku Ludowym" Kowalski rzuca hasło: **„Pisarze na wieś",** umotywowane faktem, że na współczesnej wsi znajduje się kopalnia tematów niewyzyskanych przez naszych pisarzy, którzy „tak mało interesują się wsią". Apel po stokroć słuszny, tym bardziej naglący, że Gałaj, Piętak czy Morton, to za mało, a Władysław Kowalski — pisarz — umilkł po wojnie na rzecz Władysława Kowalskiego — marszałka Sejmu Ustawodawczego.

J. A. Szczepański

[1]) Władysław Kowalski: „Dalekie i bliskie". Wydawnictwo Ludowe. Warszawa, 1948. Str. 234.

[2]) Fragmenty tego opowiadania publikujemy w niniejszym numerze naszego pisma.

WŁADYSŁAW KOWALSKI

BANDOSI

Fragment opowiadania z tomu „Dalekie i bliskie"

Czterdziesiętną gromadą ruszyli w drogę. Do dnia wyszli, że ledwie maleńkim skrawkiem zmieniło się niebo na wschodzie tak, jakby odrobinę mlekiem polał. Drewnianymi chodami bez rytmu kołatali o ziemię zmarzniętą.

Tupali coraz głośniej chodakami. Omdlewające nogi plączą się, zawadzają o rypociny, stara Pawlusiowa po raz trzeci wali się na ziemię. I sama się podniosła.

Nikomu nie spieszno jej dopomóc. Bo, niby, niech się każden pilnuje. Niby kłopotów nie ma każden dość?

— Po prośbie by już jej, a nie na bandoskę — warknął Tomek Kubała. I więcej nikt ani mruknął. Szli w milczeniu dalej. Kto sapał ciężko ze zmęczenia, kto wzdychał głęboko lub ziewał głośno. Dopiero gdy słońce nikłymi promieniami jakby przymrużonym okiem zerknęło zza kopuły ziemskiej, Jan Kubała rozprostował ręce, ziewnął przeciągle i rzucił raptem pytanie:

— Pyrtała! A jak tylu nie zakontraktują w Lipnicy?

Dech zaparło wszystkim w piersiach, w plecy Pyrtały, który się nawet nie odwrócił idąc w przodzie, świdrowało się trzydzieści dziewięć par oczu ciekawych, zakłopotanych, dzikich i gwałtownych.

— Co rok tyle przyjmuje — uspokoił Pyrtała i szedł dalej żwawo, potrząsając raz wraz tobołem, który niósł na plecach.

— Co rok tyle przyjmuje — powtórzyli niektórzy półgłosem i szli za Pyrtałą tak samo żwawo i tak samo potrząsali tobołami.

Szło razem z nimi i słońce. Nic go a nic nie wyminęli; świeciło im z prawego boku i ciągle było prawie razem z nimi, jeno coraz wyżej i wyżej wspinało się po niebie; to na pół chłopa, to na całego, to na półtora, na dwóch.

Poweselało na świecie, tuż za nimi dzwonił skowronek, siadło czajek z krzykiem poderwało się z Brudzewskich łąk. Tomek Kubała nie strzymał dłużej milczenia.

— Co wam gęby pozarastały? Uradzić by, co i jak w razie czego! — zawołał głośno.

— He, uradzisz! — zamamrotał Dreliś. — Cóż ty uradzisz? — Zechcą — przyjmą, nie zechcą — nie przyjmą. Uradzisz?

Odsapnął głęboko raz i drugi. Gromada zsolidaryzowała się z nim. Dreliś ciągnął dalej:

— Komu to ochota pysk po próżnicy drzeć, kiej wiadomo, biedny nic nie uradzi. Gdzieś widział inaczej? Pan Bóg tylko na poniewierkę biednego stworzył na głód, a dla wygody bogatych. Widziałeś gdzie inaczej?

Idący wciąż na przedzie gromady, Pyrtała, odwrócił się nagle.

— Dreliś! — zawołał — rzeknij, od czego twoi babie brzucho zgrubiało?

Donośny, wulgarny śmiech rozległ się echem po polach. Huczało w gromadzie długo, zaś gdy przycichło, Pyrtała mówił:

— Tylko tumaństwo i tyle. Jeno, że nasz brat sielnie głupi! Obiecali grunta i... zmamili. Tylko się będzie bogacz przez igle ucho do nieba dzierżgał, a tymczasem ty dzierżgaj ku jego dworowi. I kłaniaj się, i proś, i połapskach liż, i charuj, i głoduj, i niczym ten pies na barłogu leż...

— Tylko, że Bóg jest chyba? — wtrąciła Pawlusiowa.

— ...Jest, nie jest. Co mi do tego, kiej świat po sobaczemu urządził?... — odrzekł Pyrtała i zamilkł.

Milczeli wszyscy. Wiadomo, Pyrtały nie przeprze. Uczony nie jest, a prawi niczym ksiądz i na wszystko wykręt znajdzie.

Zbliżali się do Nowego Miasta. Wiedzieli, że za dwa „Ojcze Nasz" przejdą most.

— Pilica, Pilica — szepczą po chwili znęczone usta.

Poniektóry widział ją już dziesiątki razy, a przecież wybałusza oczy i ślizga wzrokiem po długiej wstędze wód.

— — — — — — —

Pyrtała legł pol lipami ciężko. Błyskał oczyma na ogród i nasłuchiwał.

— Psia jejch mać! — klął — psia jejch mać! Łoni było żarcie drogie, teraz jakiś kryzys mają. Jejch mać! Kryzys mają. Ciągiem tak!

Zatrzepotał w sadzie ptak. Księżyc bladą tarczą błysnął przez gałęzie lip i skrył się wnet za chmurą. Wyjrzał znów i znów się skrył, jakby się Pyrtałowej klątwy zląkł.

— Jejch mać! — klął Pyrtała do siebie.

Rumbum, rumbum, rumbum, rumbum, dudniał bęben. Bandoska brać tańczyła polkę na boisku w stodole. Sad milczał.

— Na zimę nie zostanie nic. Albo tyle co i nic — mamrotał Pyrtała.

Jan Kubała przyszedł pod lipy.

— Janek, he! — rzekł Pyrtała — mówię ci, bez strajku na nic. Jutro żniwa. Albo teraz, albo nigdy. Łoni mówił: żarcie drogie. Teraz mówił kryzys jest. Ciągiem tak.

— Jużci tak! — potwierdził Kubała. — I tak przepadł i tak przepadł. Pięć złotych nie zostaje na miesiąc. Ni to chleb, ni kartofel na zimę.

— — — — — — —

Strasznie wolno łazło słońce po niebie. Żółwia nikt z bandosów nie widział, ale mówią, że słońce żółwim krokiem łazi. Wspina się i wspina... na chłopa tydzień, na topole — miesiąc. Do południa rok się zdaje. A dwór nic. Podwieczerze, a dwór nic.

— Narobiliśta wy sobie! — wróży Kopina. — Po policje posłali.

Nerwowo i ponuro kręci się po podwórzu bandoska brać, już i podwieczerz, a dwór nic.

Kopankiewicz nerwowo zagląda w podwórze, wraca i znów nic.

Słońce już za stodołę się stoczyło, gdy na drodze ukazał się wóz, załadowany zbrojnym narodem. Pyrtała podszedł do Kopankiewicza.

— Wielmożny panie! — rzekł — głód nam nakazuje, głód...

W rękę chciał go ucałować, lecz Kopankiewicz cofnął rękę.

— Pszoł won! Cały świat w kryzysie tonie, a ciebie nie obchodzi nic, he?... tego tam...: Polakiem jesteś niby, co? Bunta ci we łbie żydowskie, bunta?...

Pyrtała w pas się zgiął i jeszcze raz do ręki spróbował.

— Pszoł won! — wrzasnął rządca — i do granatowych ludzi, którzy zeskakiwali raźno z wozu, zwrócił się: — ja panów na ochronę... tego tam — Pyrtała, Kubała Jan, Bździęgol... buntowniki pierwsze.

— Wszyscy myć — wrzasnęli gromadą całą. — Darmo pracujemy. Wszyscy my za strajkiem!

— A z bab — mówił rządca — Agata Niepoń, Józefa Kalita i Kopina z córką.

— Jezus Mario! — Jezus Mario! — jęknęła Kopina. Słaniała się na nogach jak wiotka gałąź na wietrze, trzęsła się jak liść osiki, aż padła mdlejąca na ziemię — razem ze słońcem padła, które już tylko zza kopuły ziemskiej słało ostatnie promienie na wierzchołki wysokich drzew.

Powoli rozpościerała się na polach ciepła lipcowa noc, otulając słodką ciszą rozległe łany Lipnickich pól.

Jeno na drodze ku Pilicy Pyrtała zadawał kłam wszystkiemu majestatowi świata.

— Przeklęte — mówił — ono to życie jest. Kiejby to bydle jesteś, człowiecze! Jak ten pies żyjesz na tym świecie!

Słowom jego świadczyły ciche, żałosne pochlipywania Kopiny.

KRONIKA KULTURALNA

4.000 KSIĄŻEK RADZIECKICH NA WYSTAWIE W BUDAPESZCIE

Niedawno otwarto w Budapeszcie wystawę książki radzieckiej, która wzbudziła wielkie zainteresowanie. Wystawa zawiera ponad 4.000 książek a wśród nich liczne dzieła klasyków literatury rosyjskiej, Puszkina, Turgieniewa, Tołstoja, Czechowa i Gorkiego.

Na Węgrzech wydano dotychczas przekłady 535 utworów autorów rosyjskich i radzieckich.

WYRÓŻNIONE WSIE OTRZYMAŁY NOWE BIBLIOTEKI

300 kompletów bibliotecznych przygotowało Ministerstwo Rolnictwa i RR dla wsi, wyróżniających się we współzawodnictwie pracy. Każdy komplet składa się z szafki z 43 oprawionymi książkami, wśród których, poza beletrystyką, znajdują się dzieła poświęcone zagadnieniom społecznym i rolniczym.

WIECZÓR POEZJI I MUZYKI POLSKIEJ W STOLICY BUŁGARII

W Klubie Słowiańskim w Sofii odbył się wieczór poezji i muzyki polskiej, zorganizowany staraniem Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko-Polskiej. W czasie uroczystości referat pt. „Polityka kulturalna Polski Ludowej" wygłosiła bułgarski attache kulturalny w Warszawie Dora Gabe, po czym wykonany został bogaty program artystyczny z udziałem wybitnych bułgarskich artystów dramatycznych i muzyków.

Program składał się z recytacji wierszy Broniewskiego oraz pieśni Szymanowskiego i utworów Chopina.

ELIMINACYJNY KONKURS CHOPINOWSKI W BRAZYLII

W Rio de Janeiro zorganizowany został konkurs eliminacyjny przed Międzynarodowym Konkursem Chopinowskim w Warszawie. Protektorat nad konkursem objął minister oświaty prof. C. Mariano. Dla trzech laureatów konkursu eliminacyjnego poselstwo RP ufundowało nagrody.

REPORTAŻE O POLSCE W GAZECIE BUŁGARSKIEJ

Prezes Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego w Sofii, Aleksander Obretenow, rozpoczął w organie bułgarskiej zjednoczonej partii robotniczej „Robotniczesko Delo" druk reportaży z pobytu w Polsce, gdzie bawił niedawno jako członek oficjalnej delegacji rządowej.

Dotychczasowe reportaże jego poświęcone zostały Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, o której autor pisze, że to, czego w ciągu ostatnich lat dokonano na wschód od Odry i Nysy, daje prawo do nazwania Polski „kolektywnym przewodnikiem pracy narodów europejskich".

WYRÓŻNIENIE GRAFIKÓW POLSKICH W KONKURSIE NA PLAKAT NZ

Nowym międzynarodowym sukcesem polskich artystów jest honorowe wyróżnienie dwóch polskich grafików w konkursie na plakat Narodów Zjednoczonych na rok 1948.

Autorami wyróżnionych projektów są: Tadeusz Trepkowski z Warszawy oraz Stanisław Rzepa i Stanisław Wojtowicz z Krakowa.

Pierwszą nagrodę w konkursie uzyskał artysta argentyński Armando Torrez.

NOWE OPERY I POEMATY SYMFONICZNE KOMPOZYTORÓW UKRAIŃSKICH

Kompozytorzy ukraińscy ukończyli wiele nowych oper, symfonii, kantat i innych utworów muzycznych.

Kompozytor Dankiewicz napisał operę „Bohdan Chmielnicki" do tekstu pisarzy Korniejczuka i Wasilewskiej. Znany kompozytor Mojtus stworzył poemat symfoniczny o walce narodu ukraińskiego przeciw najeźdźcom faszystowskim. Kompozytor Wierowka napisał cykl pieśni.

ROBOTNICY KUPUJĄ OBRAZY WYSTAWA W POM. DOMU SZTUKI

Otwarta kilka dni temu w Pom. Domu Sztuki w Bydgoszczy wystawa obrazów i dzieł sztuki z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego CM TUR i Zw. Zaw. Artystów Plastyków, spotkała się z wielkim uznaniem świata pracy. W pierwszym dniu wystawy zwiedziło ją 1.500 robotników. W przeciągu pierwszych trzech dni sprzedano ogółem 25 obrazów na sumę przekraczającą 100 tys. zł

Inż. JÓZEF HURWIC

SOJUSZ NAUKI I PRACY

W innym kraju takie roznamiętnienie, spory i polemiki, mogłoby wywołać chyba tylko jakieś doniosłe wydarzenie polityczne, czy... afera kryminalna. W ZSRR do wywołania ogólnego poruszenia wystarczyła... dyskusja naukowa.

Na sesji radzieckiej Akademii Nauk Rolniczych zarysowały się dwa kierunki wśród biologów radzieckich. Niektórzy uczeni stali na stanowisku genetyki formalnej, według której środowisko nie ma wpływu na procesy dziedziczenia, zaś cechy nabyte przez organizmy w indywidualnym rozwoju, nie są dziedziczne. Inna grupa, znacznie liczniejsza, której przewodził Trofim Łysenko, zadała kłam tym poglądom. **Mogła się przy tym powołać na fakty stworzenia przez wielkiego przyrodnika radzieckiego Iwana Miczurina i jego szkołę szeregu nowych odmian roślinnych i zwierzęcych.**

NIEZWYKŁY ODDŹWIĘK DYSKUSJI NAUKOWEJ

Ten, zdawało by się, czysto naukowy spór wydostał się od razu poza mury Akademii.

Referat tow. Łysenki był rozpatrywany przez Komitet Centralny WKP(b). Referat ten został wydany w postaci specjalnej broszury. Materiały omawianej sesji Akademii ukazały się w postaci publikacji w nakładzie... 200.000 egzemplarzy! Dziennik „Prawda" w czasie obrad Akademii przez cały tydzień po 2—3 strony poświęcał dyskusjom naukowym z dziedziny biologii. Bo też nauka w Związku Radzieckim nie jest bynajmniej sprawą, która obchodzić może tylko jakąś odosobnioną garstkę uczonych, zamkniętych w wieży z kości słoniowej.

Najlepszą chyba ilustracją roli, jaką nauka odgrywa w ZSRR, są doroczne nagrody im. Stalina. Wymowny jest już sam fakt premiowania co roku wysokimi nagrodami kilkudziesięciu uczonych radzieckich. Bardziej jednak znamienny jest stosunek szerokich rzesz społeczeństwa radzieckiego do tych nagród, do laureatów i do ich osiągnięć. **Bez przesady rzec można, że dzień, w którym podane zostają do publicznej wiadomości nazwiska laureatów, urasta w ZSRR do rozmiarów święta narodowego. Ze szpalt pism codziennych i periodyków długo nie schodzą nazwiska i portrety nagrodzonych uczonych.** Ich życiu i odkryciom poświęca się całe artykuły [illegible].

PRASA RADZIECKA I NAUKA

W dziennikach moskiewskich „Prawda", „Izwiestia", „Trud", „Krasnaja Zwiezda", a nawet w codziennej prasie prowincjonalnej nie należą do rzadkości artykuły popularno - naukowe, a czasem czysto naukowe, podpisane przez najwybitniejszych uczonych radzieckich.

Aby nie pozostać gołosłownym, przytoczę dla przykładu nazwiska kilku autorów artykułów w wymienionych pismach: prezes Akademii Um. ZSRR — Sergiusz Wawiłow, wiceprezes Akademii — Iwan Bardin, znany historyk — Eugeniusz Tarle, wybitny fizyk — Landau, znany chemik — Niesmiejanow.

W naszej prasie codziennej również (choć znacznie rzadziej) spotykamy artykuły poświęcone znaczeniu nauki i poszczególnym zagadnieniom naukowym. Z przykrością jednak stwierdzić musimy, że rzadko znajdujemy pod takimi artykułami podpis poważnego specjalisty. Nasi bowiem profesorowie z uporem godnym lepszej sprawy bronią się na ogół przed zejściem z wysokości katedr uniwersyteckich do poziomu „małuczkich" i niestety nie należy jeszcze u nas do przeszłości typ uczonego, który uważa, iż honor naukowca pozwala mu na wypowiadanie się jedynie w czasopismach fachowych lub na posiedzeniach towarzystw naukowych. Żadna wiedzy rzesza szarych laików mało ich wzrusza.

AKCJA ODCZYTOWA

W Związku Radzieckim szeroko zakrojona akcja odczytowa obok niesłychanie rozgałęzionej sieci szkolnictwa niższego, średniego, wyższego i zawodowego, obok mnóstwa kursów dokształcających, obok świetnie zorganizowanej nauki metodą korespondencyjną, obok popularyzacji nauki w niezliczonych wydawnictwach i przez radio, obok wielkich ilości bibliotek, **stanowi bardzo poważny środek rozpowszechniania wiedzy.** W każdym większym ośrodku znajduje się specjalne biuro odczytowe, organizujące odczyty publiczne. W Zw. Radzieckim istnieje nieznana gdzie indziej funkcja zawodowego prelegenta. Do obowiązków jego należy wygłaszanie publicznych odczytów. Poza tekimi prelegentami odczyty wygłaszają oczywiście również specjaliści w odnośnych dziedzinach. **Tematyka odczytów publicznych obejmuje najrozmaitsze zagadnienia, poczynając od aktualnych kwestii polityki międzynarodowej i wewnętrzno - radzieckiej, poprzez problemy ekonomii, filozofii i literatury, aż do zagadnień przyrodniczych i technicznych.**

Do najbardziej charakterystycznych cech nauki radzieckiej należy rozległy zasięg jej oddziaływania. **Kraj, który trzy czwarte ludności przed Rewolucją Listopadową było analfabetami, posiada obecnie około 800 wyższych uczelni, liczy kilkanaście milionów absolwentów wyższych lub średnich szkół, posiada 150-tysięczny legion pracowników naukowych.**

POTRZEBY SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA DECYDUJĄ

Nauka radziecka jest jak najściślej związana z potrzebami społeczeństwa i państwa radzieckiego. Z tych potrzeb czerpie natchnienie i tym potrzebom służy. Rozkwit nauki radzieckiej przyczynił się do przekształcenia zacofanego organizmu gospodarczego rolniczej Rosji w uprzemysłowione mocarstwo radzieckie, a w czasie minionej wojny był jednym z głównych źródeł zwycięstwa. Ustrój socjalistyczny Zw. Radzieckiego umożliwia praktyczne zastosowanie odkryć naukowych, które w innych krajach nie wychodzą poza obręb publikacji naukowych. **W Zw. Radzieckim zostają wcielone w życie najśmielsze pomysły uczonych.**

Można by podać wiele przykładów na dowód, jak owocny jest sojusz radzieckiej nauki z techniką i jak znakomicie służy państwu socjalistycznemu. Wystarczy przytoczyć zadanie podziemnej gazyfikacji węgla, które — przerwane hitlerowskim najazdem — wzowiono po wojnie. Powojenny plan pięcioletni przewiduje doprowadzenie rocznej produkcji gazu tą metodą do 920 milionów metrów sześciennych.

ODWAGA W EKSPERYMENTOWANIU

Podobnie rewolucyjne nowości techniczne są wprowadzane w hutnictwie radzieckim (wdmuchiwanie do pieców hutniczych powietrza wzbogaconego tlenem), w elektrotechnice itp. Aby móc np. wykorzystać zarówno zalety prądu stałego, jak i przemiennego, najdogodniej było by wytwarzać w elektrowniach prąd przemienny, prostować go i jako stały przesyłać do miejsc spożycia, a tam, w razie potrzeby przetwarzać z powrotem na przemienny. Zagadnienie to stanowi temat wytężonych prób elektryków radzieckich. Prace te umożliwią pełne wykorzystanie „białego węgla" na Syberii i w Azji Środkowej, pozwolą przesyłać energię elektryczną na wielkie odległości, umożliwią eksploatację bogactw naturalnych w bezludnych jeszcze pustyniach i na obszarach wiecznych śniegów.

Wymieniając przykłady owocnego sojuszu radzieckiej nauki z techniką, nie można wreszcie pominąć faktu stosowania już obecnie energii wewnątrz atomowej do celów przemysłowych, odsłaniającego fantastyczne wprost perspektywy opanowania przyrody przez człowieka. Na odcinku tym szczególnie jaskrawo uwidacznia się wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Ameryka mogła się zdobyć na bombę atomową, natomiast pokojowe zastosowanie energii wewnątrz - atomowej natrafia tam na poważne opory.

Zw. Radziecki, jeśli zachodzi potrzeba, umie się bronić, dał tego namacalne dowody w minionej wojnie, jednak wysiłki jego skierowane są przede wszystkim na cele pokojowe. Ustrojowi socjalistycznemu obce są głębokie przeciwieństwa kapitalizmu, paraliżujące postęp techniczny. W ustroju radzieckim, gdzie nie ma prywatnej własności środków produkcji, każdy wynalazek i odkrycie naukowe zostają użyte na świadome, planowe, pełniejsze wyzyskanie surowca, wydobycie większej ilości energii z każdego kilograma paliwa, zaoszczędzenie pracy i czasu, przyśpieszenie tempa produkcji, pomnożenie bogactwa społecznego.

OPANOWYWANIE PRZYRODY

Człowiek radziecki nie zadowala się biernym wyjaśnieniem otaczającego świata, lecz czynnie ingeruje w jego strukturę. W stosunkach radzieckich można było zaproponowaną przez Łysenkę metodę jarowizacji nasion zbożowych zastosować na obszarze wielu milionów hektarów. Wyniki badań biologicznych szkoły miczurinowskiej przesunęły granice sadów daleko na północ. Nowy wkład w walkę o przeobrażenie przyrody stanowi uchwała rządu radzieckiego i KC WKP(b) sprzed dwóch tygodni o gigantycznym planie utworzenia leśnych pasów ochronnych, wprowadzeniu płodozmianów polowo - łąkowych oraz budowy stawów i zbiorników wodnych. Realizacja tego planu, opartego na wynikach agronomii i nauk pokrewnych, zapewni rozkwit rolnictwa na terenach stepowych.

Badania geologów radzieckich doprowadziły do odkrycia nowych olbrzymich złóż bogactw mineralnych.

Jak widzimy, najrozmaitsze gałęzie nauki w ZSRR wprzęgane są w służbę społeczeństwu. Nie należy jednak stąd wyciągać wniosku, że w Zw. Radzieckim uprawiane są jedynie utylitarne dyscypliny nauki. Sojusz nauki z życiem praktycznym i planowa działalność naukowa nie oznaczają bynajmniej jakiegoś zbaczania z drogi poszukiwania prawdy naukowej. Uczeni radzieccy zajmują się również zagadnieniami, nie posiadającymi bezpośredniego zastosowania i osiągnęli w tych dziedzinach wielkie sukcesy. Na dowód możemy wskazać wspaniały rozwój nauk humanistycznych.

Szczególnie wymowny jest także rozwój fizyki jądrowej w ZSRR. Jednym z twórców współczesnej teorii budowy jądra atomowego jest uczony radziecki Iwanienko. **W dziedzinie tej zdawało by się, oderwanej od życia, jak badanie promieni kosmicznych, uczeni radzieccy osiągnęli szczytowe pozycje. Nazwiska Skobelcyna, Żdanowa, Alichanowa, Alichaniana — znane są obecnie na całym świecie. Dwaj ostatni wsławili się niedawno odkryciem nowych cząstek elementarnych materii, które nazwali waritronami.**

Przykłady sukcesów uczonych radzieckich można mnożyć w nieskończoność. **Nauka radziecka w pełni zasługuje na miano nauki przodującej.**

MELANIA KIERCZYNSKA

O PARU PRZESŁANKACH REALIZMU SOCJALISTYCZNEGO

Realizm socjalistyczny jest, jak wiadomo, metodą twórczą pisarzy radzieckich, pisarzy społeczeństwa socjalistycznego.

Nie należy jednak wyciągać stąd wniosku, jakoby realizm socjalistyczny interesował nas dziś **wyłącznie** jako metoda twórcza pisarzy radzieckich, nie pozostająca w żadnym stosunku do praktyki twórczej naszej literatury. **Polska Ludowa weszła na drogę budowania socjalizmu i metoda twórcza pisarzy społeczeństwa socjalistycznego nie może nas, na dzisiejszym etapie naszego rozwoju, nie interesować.**

* * *

Przypomnijmy, że za ojca realizmu socjalistycznego uważany jest Gorki, że na jego powieść pt. „Matka" (napisaną w okresie rewolucji 1905 r.) wskazuje się jako na **utwór pod tym względem prekursorski** (zwiastujący, torujący nowe drogi). Podkreśla się przy tym, że postać Niłowny, matki młodego robotnika rewolucjonisty, początkowo biernej i zahukanej przez życie, a która staje stopniowo po stronie ideałów syna i po aresztowaniu go przez żandarmerię carską z całą ofiarnością oddaje usługi partii — że postać taka nie była bynajmniej zjawiskiem powszednim ani nawet częstym w Rosji końca XIX w., w okresie kiedy rozgrywa się akcja powieści. Przeciwnie, zjawiskiem powszednim była wówczas właśnie kobieta-robotnica do ostatniego swego tchnienia tak bierna i zahukana, jaką była Niłowna z początkowych kart tego utworu.

Poczytuje się jednakże Gorkiemu za ogromną zasługę, że w zjawisku nowym, bynajmniej nie masowym, lecz bardzo jeszcze rzadkim, **dojrzał zjawisko typowe dla dalszego rozwoju, uwypuklił je dając mu kształt artystyczny, że potraktował postać Niłowny nie statycznie, w trwaniu cech niezmiennych, lecz dynamicznie, w stawaniu się, w rozwoju, czyniąc osią centralną powieści te „młode pędy" nadchodzących przeobrażeń. Te pierwiastki realizmu socjalistycznego znalazły się w powieści Gorkiego dlatego, że całą duszą stał po stronie klasy robotniczej w jej walce, że znał życie i rozumiał rządzące nim prawa,** bez czego nie można widzieć jasno, co w przyszłości zaniknie, a co zdobędzie przewagę.

W swoim szkicu „Co robić?" Lenin powiada:

> **„Przed człowiekiem, który chce jakiekolwiek żywe zjawisko odtworzyć w jego rozwoju, staje nieubłaganie dylemat, albo wyprzedzić je, albo nie nadążyć za nim. Trzeciej możliwości tu nie ma."**

Rozwijając tę myśl, Lenin podkreśla, że **im szybszy jest rozwój, tym bardziej należy „wyprzedzić" opisywane zjawisko (w stosunku naturalnie do aktualnego chwilowego stanu jego rozwoju), by móc je odtworzyć w sposób słuszny, prawdziwy, by nie pozostać w tyle za nim. A wyprzedzić — dla artysty — to znaczy przecież nic innego, jak odtworzyć niejako „na wyrost", uwyraźnić, uwypuklić, odsłonić jego typowość z pozycji jutra.**

Tak wysoce utalentowany pisarz jak Andrzejewski osłabił znaczenie swojej ostatniej powieści „Popiół i diament" m. in. dlatego, że w centrum jej postawił sprawy (scena bankietu), które mylnie uznał za typowe dla odtwarzanego przez siebie okresu.

Dorywanie się do koryta władzy, zjawisko bardzo istotne przy różnych „przewrotach" (np. przy przewrocie majowym z r. 1926, gdzie jedna klika rządząca — w danym razie ta, która miała większe szanse „pomyślnego" sfaszyzowania Polski, — stawała na miejsce dawnej kliki rządzącej) — owo dorywanie się do koryta władzy nie było bynajmniej zjawiskiem typowym dla rewolucji społecznej, jaką w istocie rzeczy niósł rok 1945. Objawy te, jakkolwiek mogły być obserwowane, i to wcale nie tylko sporadycznie, nie były przecież niczym innym, jak ową „brudną pianą", jaka unosiła się początkowo nad mocnym, głębokim i rwącym nurtem istotnych przeobrażeń. W tym tylko rzecz cała, **że przeobrażenia te wówczas na powierzchnię życia nie rzutowały się jeszcze dość jaskrawie, niemniej jednak one właśnie były dla tego okresu typowe.**

Jeśli niektóre utwory literackie, pisane na materiale naszego życia powojennego, tak prędko, właściwie zaraz po ukazaniu się „trącą myszką", dzieje się tak nie tylko dlatego, że rzeczywistość nasza przeobraża się bardzo szybko, ale również dlatego, że pisarz źle na ogół pojmuje „typowość" zjawisk, jakie go otaczają. Szuka jej tam, gdzie jej już nie ma, jakkolwiek tam jest **pozornie** najbardziej wyrazista, najbardzie rzucająca się w oczy.

*

W pracy swojej „Wielkie poczynanie", podkreślającej znaczenie szeregowego pracownika - budowniczego socjalizmu, Lenin powiada:

> **„Kiedy to, co jest nowe, dopiero się narodziło wówczas dawne jest jeszcze przez pewien czas silniejsze od nowych pierwiastków. Tak zawsze bywa i w przyrodzie i w życiu społecznym. Wykpiwanie słabości kiełków nowych, tanialki inteligencki sceptycyzm itp. — to w istocie rzeczy nic innego, jak chwyty walki klasowej burżuazji przeciw proletariatowi, obrony kapitalizmu przeciw socjalizmowi."**

Ów inteligencki sceptycyzm jest wrogiem pisarza nawet wtedy, kiedy pisarz daleki jest od chęci „wykpiwania". Przeszkadza mu on dojrzeć — i rozwinąć w obraz artystyczny — „młode pędy" nowej rzeczywistości. **Z tym właśnie się, jako przesłanka realizmu socjalistycznego, partyjność literatury.**

Nie tylko w społeczeństwie socjalistycznym, ale i w okresie budowania go, a nawet wcześniej jeszcze, w okresie walki w łonie społeczeństwa kapitalistycznego, **partia robotnicza jest wyrazicielką postępowych dążeń całego narodu. Jest mózgiem i motorem poczynań i przeobrażeń.** Pisarz partyjny, to znaczy pisarz stojący na pozycjach przodującej klasy społecznej, z nią uczuciowo związany, w jej walce biorący aktywny udział, uzbrojony w jej jedynie naukową metodę analizy rzeczywistości i drogi jej rozwoju. Posiada on ogromną wyższość nad pisarzem równego talentu, ale nie związanym intelektualnie i uczuciowo z partią robotniczą. Nie jest rzeczą przypadku — powiedział niedawno Mołotow — że w społeczeństwie radzieckim najlepsi pisarze — w sensie artyzmu ich dzieł — to pisarze najmocniej związani z komunizmem. Nie idzie naturalnie o organizacyjną przynależność partyjną — najbardziej partyjnym poetą radzieckim był Majakowski, organizacyjnie bezpartyjny — idzie o związanie się z poezją przebudowy życia.

*

W realizmie socjalistycznym nie zanika bynajmniej pierwiastek stanowiący istotę realizmu krytycznego: ujawnianie, odtwarzanie zła. Ale — w miarę postępów budownictwa socjalistycznego — coraz większą rolę odgrywa pierwiastek afirmatywny, utwierdzający. **Naczelnym zadaniem pisarza radzieckiego jest dzisiaj, dać jak najpełniej szy i najbardziej artystyczny wyraz ogromnym osiągnięciom Związku Radzieckiego w przebudowie życia i człowieka.**

Ten pierwiastek afirmatywny musi coraz więcej miejsca zajmować i w naszej twórczości, w miarę jak rosną nasze osiągnięcia w przebudowie rzeczywistości naszej.

Trzeba pamiętać o tym, jaką wagę mają dla nas już dzisiaj pewne pierwiastki tej metody twórczej, której zaczątki sięgają czasów przedrewolucyjnych, a która jest dziś powszechną metodą bogatej i wielkiej litratury radzieckiej.

Do sprawy realizmu socjalistycznego musimy raz po raz powracać, naświetlać twórcze osiągnięcia literatury radzieckiej, badać jakie usługi oddać może ta metoda twórcza naszej literaturze na bieżącym etapie jej rozwoju.

MIECZYSŁAW JASTRUN

Do robotników francuskich

Chwycić za ręce granatami zbrojne,
Wroga, co przeciw wam wystawia kozary —
To wasza rzecz od lat, to wasza noc i dzień ten.
Tak dziś, ty, okręgu Loary,
Tak dziś, wy, górnicy z St. Etienne
Bronicie nagą piersią Republiki,
Nowi
Na starym jak psałterz tle
Mierzycie się z napastnikiem,
Wojnę
Napadłszy w jej gniazdach.
W zagłębiu Nord i Pas de Calais
Rodzi się Francji Wolnej
Róża,
Gwiazda.

3.400 CEGIEŁ
w ciągu ośmiu godzin pracy

Ukazała się wzruszająca swą bezpretensjonalną prostotą opowieść murarza o tym, jak w ciągu 8 godzin pracy wzniósł 10,5 metrów sześciennych muru, wykonując ponad cztery normy dzienne murarza.

Opowieść ma zaledwie 22 strony druku, przeplatanych rysunkami i autentycznymi zdjęciami. Proste słowa tow. **J. Krajewskiego** o swojej pracy i jej wynikach zasługują na szczególną uwagę dlatego, że autorowi tych 10,5 metra sześciannego a jednocześnie autorowi opowieści nie chodzi bynajmniej o to, by pokazać swą ofiarną pracę czy niezwykłe zdolności. Przeciwnie — autorowi chodzi o to, by pokazać, że on właśnie nie jest **ani wyjątkowy, ani bardziej uzdolniony od innych murarzy.** Że to co on dokonał, jest dostępne dla wszystkich murarzy. Pod jednym tylko warunkiem — że zastosują w swej pracy zorganizowany, nowoczesny system pracy zespołowej, system stosowany w przodującym kraju budownictwa — w ZSRR — system, który podnosi kilkakrotnie wydajność i zarobki murarzy, podnosi kwalifikacje zawodowe, system, przy którym murarz traci o wiele mniej energii fizycznej aniżeli przy pracy indywidualnej.

Szkoda wielka, że opowieść autentyczna murarza racjonalizatora ukazała się po sezonie budowlanym. I dobrze, że ukazała się przed sezonem budowlanym. Murarze będą ją niewątpliwie czytać uważnie i uczyć na opisanym w niej doświadczeniu. Ale nie to jest najważniejsze w tej pracy. Najważniejsze w niej jest to, że ilustruje ona narodziny nowego człowieka. Czytając opowieść J. Krajewskiego czuje się oddech nowego gospodarza kraju, słyszy się gospodarskie słowa robotnika, widzi się co to znaczy nowy stosunek do pracy.

Książkę J. Krajewskiego czytać będą przede wszystkim murarze. Ale powinni ją czytać nie tylko murarze. Wysuwa ona bowiem na czoło istotę racjonalizatorskich poczynań, które nie polegają na tym, by się wzajemnie poganiać, by pracować ponad 8 godzin, czy rezygnować z niedzielnego odpoczynku. Nie polegają one na tym, by wydać ze siebie siódme poty. Głównie chodzi o to, by pracować nie tylko mięśniami, ale też głową. Aby zorganizować sobie racjonalnie pracę. Aby sprowadzić do minimum ilość zbędnych, niepotrzebnych ruchów i zajęć. Aby rozłożyć pracę pomiędzy wszystkich robotników, tak aby harmonizowała ich czynności. Pod tym względem będzie praca tow. J. Krajewskiego pouczającą nie tylko dla murarzy.

I jeszcze jedno. **Praca tow. J. Krajewskiego jest chyba pierwszą tego rodzaju w Polsce.** „Książka", która zapoczątkowała tego rodzaju wydawnictwa nie poprzestanie — wierzymy — na tej publikacji. R. J.

*) **J. Krajewski:** „3.400 cegieł w ciągu 8 godzin" — Sp. Wyd. „Książka", Warszawa 1948.

Pierwszy białoruski słownik ortograficzny

Nakładem wydawnictwa Akademii Nauk Białorusi ukazał się w druku ortograficzny słownik języka białoruskiego.

Słownik dzieli się na trzy części. Pierwsza zawiera zasady ortografii, druga obejmuje słownictwo, a w trzeciej zebrane są najgłówniejsze geograficzne nazwy świata, wśród których najliczniej reprezentowane są geograficzne nazwy Białorusi.

Jest to pierwszy słownik ortograficzny w historii języka białoruskiego.

Niemiecka lewica kulturalna manifestuje na rzecz pokoju

Niemiecki Związek do spraw kultury zorganizował w gmachu Opery Berlińskiej zebranie, które stało się wielką manifestacją na rzecz pokoju. W zebraniu wzięli udział liczni goście, a m. inn. znakomity pisarz Arnold Zweig, Hans Eisler oraz Bert Brecht, który powrócił do Berlina po 15 latach życia na emigracji.

W szeregu przemówień potępiono w ostrych słowach propagandę wojenną prowadzoną przez prasę zachodnio niemiecką.

Niemiecka Rada Ludowa przysłała na zebranie specjalne pismo, w którym wyraziła ścisłą łączność i gotowość współpracy z przedstawicielami niemieckiego życia kulturalnego w ich walce o pokój.

MIEJSKI TEATR ROZMAITOŚCI — Marszałkowska 8

Dyrekcja: Dobiesław DAMIĘCKI

DZIŚ DWA PRZEDSTAWIENIA o godz. 15.30 i 19.00

SZELMOSTWA SCAPINA

KOMEDIA W TRZECH AKTACH MOLIERA

UDZIAŁ BIORĄ: H. Kalinowska, A. Rakowiecka, H. Sulima—Jaszczołt, T. Fijewski, J. Nalberczak, J. Paluszkiewicz, J. Pietraszkiewicz, J. Rakowiecki, T. Surowa, M. Wołyńczyk.

Wkrótce „ZEMSTA" - Al. Fredry z Jerzym LESZCZYŃSKIM

TEATR Dzieci Warszawy

YMCA Konopnickiej 6
niedziela godz. 12

„BUDOWALI MOST"

3433 G

ZAJĄCE

Centrala — Żulińskiego 6, tel. 8-25-60
„JEDNOŚĆ ŁOWIECKA"
w każdej ilości sprzedaje Spółdzielnia
i Marszałkowska 31 3395K

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY i KSIĄŻKI

posiada demokratyczne dzienniki i czasopisma całego świata

Bezpłatna CZYTELNIA PISM w domu R.S.W. „PRASA"

przyjmuje prenumeratę dzienników i czasopism, wydawanych w 17 europejskich i w 5 zamorskich krajach —

W JĘZYKACH:

POLSKIM
ROSYJSKIM
BUŁGARSKIM CZESKIM
RUMUŃSKIM WĘGIERSKIM
ANGIELSKIM FRANCUSKIM
GRECKIM HISZPAŃSKIM
DUŃSKIM NIEMIECKIM
SZWEDZKIM WŁOSKIM

W sprawie prenumeraty prosimy zwracać się osobiście lub listownie pod adresem: Warszawa, ul. Bagatela 14

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY i KSIĄŻKI

Kierownika Wydziału Finans.-Rachunk, Buchalterów, Insp. Finans., — Planistę

zatrudni

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW WOJENNYCH

Oferty z życiorysami i odpisami świadectw przyjmuje Dział Personalny, Warszawa — Saska Kępa, ul. Estońska 8, II piętro.

3434K

ORGANIZATOR

masowej
pracy świetlicowej
KULTURALNO - OŚWIATOWEJ
I ARTYSTYCZNEJ
zmieni posadę
pożądane mieszkanie
Oferty pod
„ODPOWIEDZIALNY"
Marszałkowska 3-5.
3431-K

„PIŻMOWCE" lisy i inne skórki futerkowe kupujemy, dobrze płacimy. Warszawa, ulica Chmielna 5

„ALASKA"

3293 K

Złóż ofiarę na RTPD

HANDLOWE

MASZYNY biurowe — kasy rejestracyjne — remonty. Numeratory — kasy — kasetki — taśmy — filce — pokrowce. Jan Jaworski, Warszawa — Chmielna 26. 823

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 847

KUPUJEMY SREBRO
spalone oraz monety
polskie
„GRAVET"
Warszawa,
ul. Marszałkowska 84
3283 K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU KRAWIECKIM

Dyrekcja Polskiego Biura Podróży „ORBIS" ogłasza przetarg na uszycie 250 płaszczy dla pracowników przedsiębiorstwa na miarę indywidualną z dwoma przymiarkami.

P.B.P. „ORBIS" dostarczy:
1. materiał wierzchni,
2. podszewkę,
3. płótno sztywne.

W ofercie należy podać:
1. koszt uszycia 1 płaszcza,
2. koszt pozostałych dodatków, a mianowicie: włosianki, guzików, waty do ramion i nici,
3. termin wykonania zamówienia.

Wzór płaszcza oglądać można w Referacie Zakupów P.B.P. „ORBIS", Bracka 16, pokój Nr 16.

Termin składania ofert w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na uszycie płaszczy" do dnia 18 listopada 1948 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 listopada 1948 r. godz. 12-ta.

Dyrekcja P.B.P. „ORBIS" zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, niezależnie od oferowanej sumy, względnie unieważnienie przetargu bez podania powodów.

3387K Dyrekcja P.B.P. „ORBIS"

BIURO EKSPORTOWE CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO „PAPEXPORT"

Warszawa, ul. Wspólna 50, zatrudni od zaraz:

Szefa działu finansowo - administracyjnego,
Pomocnika buchaltera,
Referenta do spraw socjalnych oraz pracy i płacy,
Maszynistki ze znajomością języków obcych.

Zgłaszać się osobiście z podaniem. 8396K

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Oddział Wojewódzki Kraków

ROZPISUJE

KONKURS NA PRZYJĘCIE

I. DO BIURA PROJEKTÓW:
1 INŻYNIERA LĄDOWCA,
1 INŻYNIERA MECHANIKA,
1 INŻYNIERA ELEKTRYKA,
1 TECHNIKA MECHANIKA do kalkulacji i rysowni,
1 TECHNIKA dla prowadzenia referatu inwestycyjno-budowlanego, oraz

II. DO BUDOWY:
1 TECHNIKA BUDOWLANEGO,
1 TECHNIKA MECHANIKA.

Wynagrodzenie miesięczne ryczałtowe według umowy.

Podanie o przyjęcie wraz z życiorysem należy wnosić do Centrali Produktów-Naftowych, Oddział Wojewódzki w Krakowie, ul. Długa 11a.

3394K

Przetarg nieograniczony

Państwowy Monopol Zapałczany w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

a) 6 szt. pudełczarek wierzchowych dla formatu pudełka normalnego, oraz 4 szt. pudełczarek wierzchowych dla formatu pudełka „Liliput", wg. rysunków warsztatowych PZ-I i modeli dostarczonych przez P.M.Z.,

b) zmontowania wrzecion do pudełczarek zapałczanych z części dostarczonych przez P.M.Z.

Bliższych informacji technicznych udzieli Biuro techniczne Dyrekcji P.M.Z., Warszawa, ul. Kielecka 16, pokój Nr 28.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: a) „oferta na wykonanie 10 szt. pudełczarek wierzchowych", oraz b) „oferta na zmontowanie wrzecion do pudełczarek zapałczanych", należy składać do dnia 23.XI.1948 r. do godz. 10-tej do skrzynki ofert, Warszawa, ul. Kielecka 16.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 23.XI.48 r. o godz. 12-ej.

Dyrekcja P.M.Z. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia ilości zamówienia, jak również unieważnienia przetargu.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

8368K

SKÓRGUMA

produkcji państwowej

gatunek ulepszony —
— cena detaliczna 1 kg zł 695

ŻĄDAĆ

W PAŃSTWOWYCH SKLEPACH CHEMICZNYCH, POWSZECHNYCH DOMACH TOWAROWYCH I SPÓŁDZIELNIACH.

SPRZEDAŻ HURTOWA WE WSZYSTKICH ODDZIAŁACH I PODODDZIAŁACH CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

3337 K

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY w SPÓŁDZIELNIACH

Współzawodnictwo pracy, które w zakładach produkcyjnych jest już szeroko stosowane i osiągnęło imponujące wyniki — w instytucjach handlowych, z przewagą pracowników umysłowych, dotychczas napotykało na wiele trudności z racji braku elementów wymiernych w pracy umysłowej. Szczególnie natrafiało na trudności zastosowania metod współzawodnictwa w aparacie handlowym.

Sprawie usprawnienia metod pracy i podniesieniu codziennej dyscypliny poświęcona została konferencja, zwołana w dniu 13 bm. przez C.S.S. „Społem", Radę Zakładową, koła partyjne i Ligę Kobiet. Po zagajeniu przez prezesa „Społem", J. Żerkowskiego, referacie ideologicznym J. Niemca i podsumowaniu osiągnięć na polu współzawodnictwa w ciągu ostatniego roku — rozwinęła się szeroka dyskusja.

Wynikiem dyskusji było przyjęcie kryteriów dla szerokiego zastosowania współzawodnictwa w spółdzielczości spożywców, współzawodnictwa opartego na inicjatywie samych pracowników, świadomych swej roli współgospodarza w zakładzie pracy i świadomych, że najprostsza droga do podniesienia poziomu życiowego świata pracy wiedzie przez osiągnięcia współzawodnictwa.

Przekroczenie planu gospodarczego spółdzielczości, jako części planu państwowego, da się osiągnąć przez współzawodnictwo pracy, usprawnienie organizacji jednostki i zespołu, ujęte szeroko współzawodnictwo między zespołami między poszczególnymi spółdzielniami, odziałami terenowymi oraz w aparacie centralnym.

Na zakończenie przyjęto wniosek miejscowych kół PPR i PPS, by w związku ze zbliżającym się połączeniem obu partii robotniczych i podjęciem apelu górników z Zabrza — wezwać Zarząd i wszystkie placówki C.S.S. „Społem" do przekroczenia wykonania planu oszczędnościowego o 20 proc.

—o—

GLICERYNA do chłodnic samochodowych

W latach ubiegłych sprawa zabezpieczenia chłodnic samochodowych nastręczała kierowcom w okresie mrozów wiele trudności.

Wobec braku środków zabezpieczających przed zamarzaniem, trzeba było na czas garażowania wypuszczać wodę z chłodnic. Nawet dłuższe postoje w drodze były przyczyną częstych uszkodzeń.

Gliceryna używana jako środek zabezpieczający pozostaje artykułem w dalszym ciągu ściśle reglamentowanym, jednakże ostatnio pewna jej ilość została zwolniona do sprzedaży wolnorynkowej.

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego rozprowadza otrzymaną glicerynę techniczną pomiędzy zainteresowane instytucje, posiadające tabor samochodowy.

W sprawie nabycia gliceryny do chłodnic należy się zwracać do najbliższej terenowej placówki sprzedażnej Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

Wskazany jest pośpiech, z uwagi na zbliżające się mrozy.

Ostatnie wydawnictwa „KSIĄŻKI"

BRZECHWA JAN — Palcem w bucie, wyd. II str. 80, zł. 140.— wiersze satyryczne, okładka A. Bowbelskiego.

ENGELS FRYDERYK — Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej. (Biblioteka Klasyków Marksizmu), wyd. III, str. 88 zł. 90.—.

Praca Engelsa napisana w 1888 r. zajmuje czołowe miejsce w jego twórczości filozoficznej. Engels ujawnia podstawową sprzeczność między dialektyczną metodą a idealistycznym systemem Hegla, daje klasyczne ujęcie zagadnienia pierwotności materii i poznawalności świata, krytykuje idealizm Feuerbacha w pojmowaniu społeczeństwa i w końcu formułuje główne zasady materializmu historycznego. Pracę poprzedza w nowym wydaniu artykuł Lenina o Engelsie, a zamyka ją artykuł Marksa pt. „Tezy o Feuerbachu".

JUDIN P. — O budownictwie socjalizmu i komunizmu w ZSRR, str. 52, zł. 70.—.

Autor daje nam zupełnie realny, oparty na cyfrach i faktach obraz przechodzenia socjalizmu w pierwszą fazę komunizmu, perspektywę bliską (15 — 20 lat) i tchnącą niezmiernym optymizmem, daje nam również charakterystykę niektórych urządzeń ekonomicznych i społecznych w tej fazie. Końcowe strony poświęca autor krajom demokracji ludowej i ich marszowi do socjalizmu, wymieniając cechy wspólne (niezależnie od specyficznych cech danego narodu) i konieczne dla wszystkich krajów dążących do socjalizmu.

PLAJA ARTURO SERRANO — Niebo i ruiny, opowiadania madryckie, przekład Z. Szleyen, str. 152, zł. 240.—.

Dramatyczną rzeczywistość wojny domowej w Hiszpanii, rozpoczętej w listopadzie 1936 r., zgiełk walki burzliwej, pełnej grozy, chaos i świadomość, że Madryt musi stać się grobem faszyzmu, miłość i śmierć, zdrada i bohaterstwo kontrastują jaskrawo na stronicach tej pięknej, z ogniem namiętności pisanej książki. Prawdziwy honor — pisze Serrano de Plaja — jest po stronie ludu, drga pod bluzami o podwiniętych rękawach, pod robotniczymi kombinezonami. Lud to wcielanie sprawiedliwości i prawdy, to obraz własnych ideałów bojowników o Madryt. No pasaran!

Calcisal uśmarnia układ kostny dostarcza nowych sił dzieciom i dorosłym

Produkcji Państw. Fabr. Zj. Zakł. Przem. Farm. Żądać w aptekach i drogeriach

KONOPNICKA MARIA — Miłosierdzie gminy, sztuka w 1 akcie, dramatyzował A. Nowaczyński (Biblioteczka Świetlicowa KCZZ Nr 4), wyd. II, str. 56 zł. 100.—.

KRAJEWSKI JAN — 3.400 cegieł w ciągu 8 godzin, str. 24, zł. 70.—.

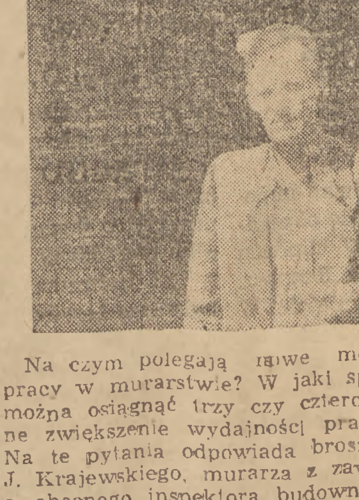

Na czym polegają nowe metody pracy w murarstwie? W jaki sposób można osiągnąć trzy czy czterokrotne zwiększenie wydajności pracy? — Na te pytania odpowiada broszurka J. Krajewskiego, murarza z zawodu, a obecnego inspektora budownictwa Centralnego Zarządu Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, który na terenie budowy trasy W—Z w lipcu 1948 roku zorganizował pierwsze w Polsce zespoły murarskie.

MARKS KAROL — Praca najemna i kapitał, wyd. III, str. 52, zł. 60.—.

Broszura opierająca się na wykładach Marksa w stowarzyszeniu robotniczym w 1847 r. jest jedną z pierwszych prac w dziedzinie ekonomii politycznej, którą później rozwinął Marks w największym dziele swego życia — w „Kapitale". W „Pracy najemnej i kapitale" rozważa autor zagadnienia — co to jest płaca robocza, jak się ją określa, czym określa się cenę towaru, co to jest kapitał, jakie jest prawo określające we wzajemnym stosunku spadek i wzrost płacy roboczej i zysku, jak oddziaływa wzrost kapitału produkcyjnego na płacę roboczą i wreszcie jak wpływa podział pracy na określenie płacy roboczej.

PRIESTLEY J. B. — Trzej panowie w cywilu, powieść, przekład z angielskiego M. Wasermanówny, wyd. II, str. 216, zł. 250.—.

Współczesna powieść wybitnego pisarza i dramaturga angielskiego. Bohaterami są trzej zdemobilizowani młodzieńcy, którzy po powrocie z armii zastają w kraju zupełnie zmienione warunki. Farmer, robotnik i ziemianin, każdy na odcinku swego osobistego życia szuka rozwiązania ogólnych problemów nurtujących współczesną Anglię.

OLBRACHT IWAN — Anna proletariuszka, powieść o roku 1920, przekład z czeskiego H. Gruszczyńskiej-Dubowej. Okładka Z. Rychlickiego, str. 296, zł. 350.—.

Naiwna służąca, oderwana od swej wioski rodzinnej, nie gubi się i nie zatraca w oszałamiającym wirze wielkomiejskim. Poprowadzona mocną ręką ukochanego Tonika, świadomego swej drogi rewolucyjnej, metalowca, staje razem z nim mężnie w szeregu bojowym. Wszechstronne odmalowanie tła społecznego, galeria żywych i trafnie odczutych postaci, od przedstawicieli zgangrenowanej moralnie burżuazji do niezłomnych, oszczędnych w słowie, a bohaterskich w czynie bojowców robotniczych, zręcznie wpleciony element sensacji czynią z książki czeskiego pisarza lekturę od której niesposób się oderwać.

GÓRSKA HALINA — Chłopcy z ulic miasta, powieść dla młodzieży, wyd. III, str. 96, zł. 90.—.

Zawarte są w tej pięknej powieści dzieje małych gazeciarzy, dzieci z różnych środowisk i o różnych charakterach, które wychowuje świetlica na jednostki uspołecznione.

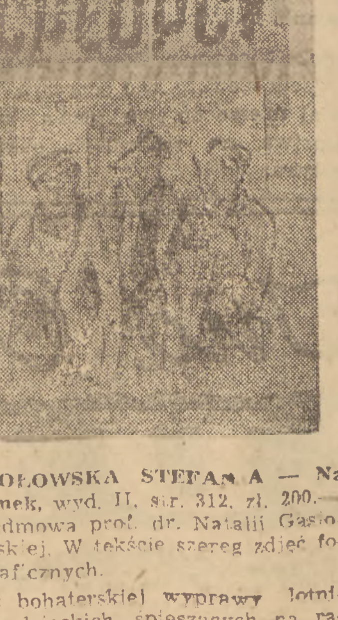

SEMPOŁOWSKA STEFANIA — Na ratunek, wyd. II, str. 312, zł. 200.—, Przedmowa prof. dr. Natalii Gąsiorowskiej. W tekście szereg zdjęć fotograficznych.

Opis bohaterskiej wyprawy lotników radzieckich, śpieszących na ratunek odkrywcom i pionierom lotu powietrznego w kole podbiegunowym.

SALACROU ARMAND — Łajdacy, sztuka w 1 akcie (fragment „Nocy gniewu"), przekład T. Żeromskiego, Bibl. Świetlicowa KCZZ Nr 5 str. 48 zł. 100.—.

SIENKIEWICZ HENRYK — Janko Muzykant, Jamioł, (Mała Biblioteczka „Książki" Nr 1), wyd. III, str. 32, zł. 30.—.

SINCLAIR UPTON — Król węgiel, przekład z angielskiego A. Sokolicz, wyd. III, str. 272, zł 170.—.

Wybitny i znany na całym świecie pisarz amerykański opisuje życie górników w Zagłębiu Węglowym w Colorado oraz w sposób realistyczny kreśli obraz społeczeństwa amerykańskiego i walk robotników z rekinami węglowymi o ludzkie warunki bytu.

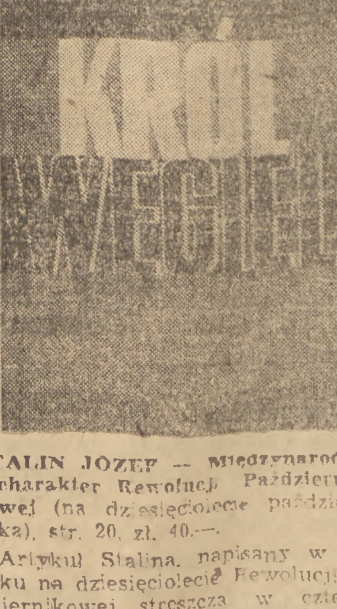

STALIN JÓZEF — Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej (na dziesięciolecie października), str. 20, zł. 40.—.

Artykuł Stalina, napisany w 1927 roku na dziesięciolecie Rewolucji Październikowej, streszcza w czterech zwartych punktach podstawowe cechy Rewolucji Październikowej, charakteryzując ją jako rewolucję o znaczeniu międzynarodowym i światowym: zapoczątkowała ona erę rewolucji proletariackich, rewolucji kolonialnych, erę upadku kapitalizmu i II Międzynarodówki, erę panowania leninizmu.

ŻDANOW A. — Przemówienie wygłoszone w dyskusji nad książką J. Aleksandrowa „Historia zachodnio-europejskiej filozofii" 24 czerwca 1947 r., str. 44, zł. 60,—.

W czerwcu 1947 r. odbyła się w Moskwie dyskusja czołowych filozofów radzieckich na temat książki J. Aleksandrowa: „Historia zachodnioeuropejskiej filozofii". Specjalnie dużo miejsca zajęła w dyskusji krytyka niedomagań pracy naukowej w ZSRR na odcinku filozofii. Najważniejszym momentem w dyskusji było przemówienie Andrzeja Żdanowa, zmarłego niedawno członka Biura Politycznego Centralnego Komitetu WKP(b).

Z DALEKA Z BLISKA

W wielkim piśmie kanadyjskim „Winnipeg Tribune", ukazał się następujący anons:

Fermer, lat 37, pragnie poznać młodą dziewczynę w wieku około 30 lat, posiadającą własny trak-

tor. Cel znajomości — małżeństwo. Dziewczyna proszona jest o PRZESŁANIE SWEGO ZDJĘCIA I SIŁY POCIĄGOWEJ TRAKTORA.

Technika prosze państwa.

ALBAŃCZYCY STUDIUJĄ W POZNANIU

Do Poznania przybyła grupa studentów albańskich, w celu podjęcia nauki na polskich wyższych uczelniach. Studenci ci pochodzą ze środowiska robotniczego Albanii i są odznaczeni medalami za udział w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Studiowali oni przed tym na wydziałach: lekarskim i rolniczym w Zagrzebiu, Serajewie i Belgradzie. Wypowiedzieli się przeciwko polityce Tito, w wyniku czego zostali zmuszeni do przerwania nauki i odstawieni do granicy.

W Poznaniu zostali oni przyjęci przez zarząd uczelniany U. P. Związku Młodzieży Polskiej, który przydzielił im mieszkania w nowoodbudowanym domu akademickim.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI W W. BRYTANII

Jak wykazują statystyki rządowe, przestępczość w Wielkiej Brytanii zastraszająco wzrasta.

W roku 1947 władze policyjne zarejestrowały 499.000 przestępstw wobec 472.0000 w ciągu roku poprzedniego i 283.000 w 1938 roku. W szczególności wzrosła przestępczość nieletnich i kobiet. W roku ubiegłym skazano 16.000 kobiet, co wynosi o 63 proc. więcej, niż w roku 1938.

Ilość przestępstw o charakterze seksualnym, wynosiła w roku ubiegłym 3.400 wobec 2.300 w 1938 r. Kradzieży zanotowano 20.300 wobec 11.000 w 1938 r., przy czym 52 proc. tego rodzaju przestępstw popełnili młodociani w wieku do 17 lat.

Wzrosła też znacznie liczba popełnionych lub usiłowanych samobójstw z 3.400 w roku 1946 do 3.700 w roku ubiegłym (wszystkie wyżej podane cyfry są zaokrąglone).

KARTA WIZYTOWA GENTLEMANA

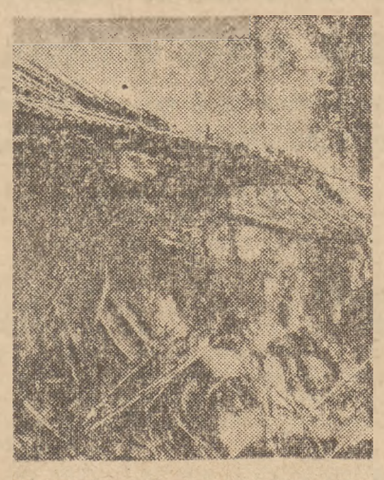

Anglicy puszczają z dymem chatę malajską.

W tygodniku angielskim podpis pod tą kliszą brzmi:

„Podejrzany terrorysta (słowo gentlemenów angielskich służące jako określenie bojowników o niezależność) w chwili aresztowania". Tygodnik dodaje: „W walce partyzanckiej wróg jest wszędzie i nigdzie. Wszystko widzi i sam jest niewidzialny" (dobre świadectwo dla malajskiego ruchu oporu).

W radiu londyńskim 10.XI. omówiono książkę Ernesta Barkera pt. **„Tradycje angielskiego gentlemana"**.

Dla dopełnienia moich wiadomości o angielskich gentlemanach sięgnąłem po miarodajny pod tym względem ilustrowany tygodnik „London Illustrated News". Oto, jak czytelnicy przekonają się z załączonych fotografii, niektóre wybitne świadectwa dżentelmeństwa, reklamowane przez to wielce szanowne pismo.

* * *

Szkoda, że Ernest Barker wydał już swoje „dzieło". Dodałbym mu powyższe zdjęcia do ilustrowania jego książki.

J. S.

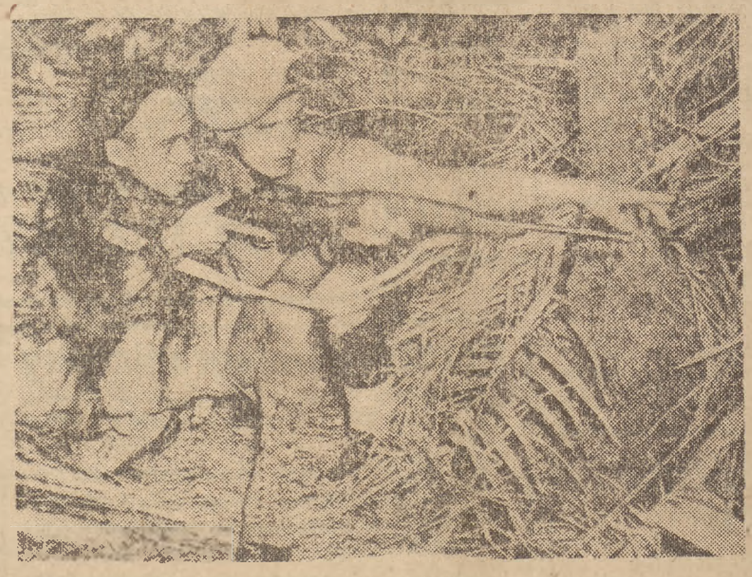

Na tym zdjęciu widzimy dwóch „gentlemanów". Podpis tygodnika „LONDON ILLUSTRATED NEWS" brzmi: „żołnierz brytyjski ze swoim tęższym bronią Dajakiem". (Dajacy — „łowcy głów" — dzikie plemię budowniczych...).

FERMA NUTRII
na Dolnym Śląsku

W miejscowości **Janowice Wielkie**, położonej w odległości 15 km od **Jeleniej Góry** (Dolny Śląsk), wśród lasów znajduje się jedyna w **Polsce** racjonalna **hodowla nutrii**.

Nutrie są to ssaki ziemno-wodne, przypominające trochę wyglądem sposobem życia bobry błotne, a trochę... szczury wodne. Są to zwierzęta z południowej Ameryki, sprowadzone do Europy dopiero przed 23 laty. Nutrie są rzadko spotykane i bardzo cenne.

W **Janowicach** nutrie hodowane są na specjalnej fermie o powierzchni 9,5 ha. Urządzenie tej fermy i postawienie jej na odpowiednim wysokim poziomie jest zasługą inż. **Dębickiego**, zapalonego hodowcy, który wkrótce po zakończeniu wojny przybył na **Dolny Śląsk**, w poszukiwaniu odpowiedniego miejsca na założenie hodowli tych cennych zwierzątek futerkowych. Znalazł je w **Janowicach**, gdzie w prymitywnych warunkach prowadzono niewielką hodowlę nutrii. Inż. Dębicki objął tę placówkę w 1946 r. z 16 sztukami nutrii, a dziś ferma janowicka posiada już ponad 600 sztuk.

Ferma w Janowicach ma zapewniony rozwój, dzięki własnym źródłom wody, bez której nutrie nie mogą żyć. Woda ta doprowadzana jest do specjalnie wybudowanych studzienek i tam się rozdziela na różne korytarze oraz zagrody. Zagroda to placyk o wymiarach 10x10 m, ogrodzony siatką. Woda przepływa przez zagrody, nie zatrzymując się. Każda zagroda posiada własną chatkę w ziemi, zbudowaną przez człowieka, którą nutrie sobie „meblują" i w niej przebywają. Po przeciwnej stronie znajduje się „stół" na paszę i kosz na zieleninę.

W każdej zagrodzie przebywa 8 samiczek, 1 samiec i kilkadziesiąt młodych. Nutrie ludzi się nie boją, ale zbyt blisko podchodzić do nich nie można, gdyż potrafią ugryźć. W planie przewidziane jest powiększenie fermy do 2.000 sztuk zwierząt przy produkcji rocznej 1.000 sztuk zwierząt i produkcji futer 500 sztuk rocznie, których wartość oblicza się na 10 milionów zł.

„Herkules" strzeże bezpieczeństwa
na BAŁTYKU

Do portu w **Świnoujściu** przybył na stały pobyt największy z polskich holowników ratowniczych **„Herkules"**. Jest to jednostka parowa o pojemności 253 BRT i 13 ludziach załogi, pod dowództwem kapitana **Franciszka Kowalskiego**.

Celem statku będzie niesienie pomocy jednostkom, znajdującym się w niebezpieczeństwie na Bałtyku w dużym promieniu dokoła Świnoujścia. Statek będzie w stałym pogotowiu; radiostacja na statku będzie czynna w dzień i w nocy, przeprowadzając stały podsłuch i szukając jednostek, które by nadawały sygnał SOS.

Aby statek mógł należycie wypełniać swoje ważne zadanie, władze morskie wyznaczyły mu miejsce postoju, z którego będzie mógł się łatwo komunikować z urzędami, zbierać potrzebne informacje, zaopatrywać w wodę i paliwo itp.

Zasadniczym celem statku będzie niesienie pomocy w niebezpieczeństwie, a do akcji holowniczej będzie on używany tylko wyjątkowo. W okresie zimy statek używany będzie do łamania lodów.

Fakt bazowania „Herkulesa" w Świnoujściu niewątpliwie przyczyni się w dużej mierze do zwiększenia bezpieczeństwa na zachodnich obszarach Bałtyku.

GŁOS SPORTOWY

8000 uczestników — 3.200 km

Sztafeta sportowa uczci
KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

Związek Młodzieży Polskiej, celem uczczenia uroczystość Zjednoczenia Partii Robotniczych, organizuje gigantyczną wprost sztafetę biegową, która zakończy się w Warszawie na Placu Zwycięstwa, w dniu otwarcia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Długość tras sztafetowych wyniesie około 3 200 km!, a przewidziana liczba uczestników — przeszło 8.000!

Na czele komitetu organizacyjnego sztafet stoi poseł Motyka (ZMP), a członkami komitetu są: wicedyrektor GUKF ppłk Szemberg, szef sztabu Komendy Głównej SP, płk Fiński, płk Bednarz (ZMP), przedstaw. W. P., „Gwardii", KCZZ, Samopomocy Chłopskiej. Sekretarzem komitetu jest tow. Jan Nowak. Poza tym utworzono komisję techniczną sztafet, która rozpoczęła już intensywną pracę.

Zasadnicze ramy całej imprezy są następujące:

Kilka dni przed rozpoczęciem kongresu, z Gdańska, Olsztyna, Białegostoku, Lublina, Rzeszowa, Katowic, Wrocławia i Szczecina, wystartują pierwsze sztafety młodzieży w kierunku stolicy, do której przybędą 8 grudnia br.

8 tras sztafety podzielono na etapy. W ciągu jednego dnia zawodnicy przebiegną 1 etap.

Poszczególne trasy są następujące:

1) **Gdańsk — Tczew — Grudziądz — Modlin — Warszawa;**

2) **Olsztyn — Olsztynek — Mława — Maków — Jabłonna — Warszawa;**

3) **Białystok — Wysokie Mazowieckie — Ostrów Mazowiecki — Radzymin — Warszawa;**

4) **Lublin — Łuków — Garwolin — Milanówek — Warszawa;**

5) **Rzeszów — Tarnów — Bochnia — Kraków — Jędrzejów — Kielce — Radom — Kozienice — Piaseczno — Warszawa;**

6) **Katowice — Będzin — Częstochowa — Piotrków — Nowe Miasto — Tarczyn — Warszawa;**

7) **Wrocław — Oleśnica — Kępno — Ostrów Wlkp. — Sieradz — Grodzisk — Warszawa;**

8) **Szczecin — Stargard — Myślibórz — Skwierzyna — Pniewy — Poznań — Września — Konin — Kutno — Błonie — Warszawa.**

Start do sztafet na wszystkich ośmiu trasach odbędzie się na wspólny sygnał Polskiego Radia. W dniu otwarcia kongresu, na mecie na Placu Zwycięstwa spotkają się zawodnicy z ośmiu tras, którzy następnie wspólnie pobiegną już przed gmach „Remy", gdzie obradować będzie kongres.

Sztafeta ZMP jest imprezą, organizowaną na niespotykaną skalę w historii sportu polskiego.

Nie ma śladu po samolocie z hokeistami CSR

Sport naszej bratniej Czechosłowacji okrył się żałobą. Samolot z sześcioma hokeistami, który wystartował z Paryża do Londynu — nie doleciał do miejsca przeznaczenia. Samolot przepadł bez śladu. Prawdopodobnie uległ katastrofie nad kanałem La Manche.

Pierwsza część ekipy hokejowej CSR odleciała wcześniej samolotem pasażerskim linii lotniczej, obsługującej trasę Paryż — Londyn. Dolecieli oni szczęśliwie do Londynu.

Druga część ekipy, która opóźniła swój odlot z powodu trudności przy otrzymaniu wiz angielskich, wystartowała wynajętym samolotem Beechcraft z pilotem René de Naribonne i radiotelegrafistą.

Samolot wystartował 2 bm., o godz. 16.28 z lotniska Le Bourget. Do godziny 17.39 samolot utrzymywał łączność radiową z Paryżem. Z Londynem łączności samolot w ogóle nie nawiązał.

Poszukiwania czynione przez wojskowe samoloty angielskie i francuskie oraz okręty wojenne — nie dały żadnego rezultatu. Warunki atmosferyczne w dniu lotu były b. niepomyślne.

Samolotem lecieli następujący hokeiści czechosłowaccy:

Trojak, Slovik, Jarkovsky, Svarc, Stibor i Pokorny.

Przebywająca już w Anglii grupa hokeistów CSR, po rozegraniu 1 meczu z reprezentacją Anglii, zakończonego wynikiem 5:3 (2:0, 2:1, 1:2) na korzyść CSR, nie będzie grać więcej i wraca do Pragi.

Bokserzy Czechosłowacji
w karykaturze T. Marczewskiego

Svarko — Livansky — Rademacher — Muzlay

Tia Evenburg
BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

34)

Nivelle odrzekł:

— Jestem zdania, że nikt nie powątpiewa w osobistą uczciwość pana Lejeana. Chodzi o co innego — czy jego poglądy odpowiadają bezpieczeństwu Francji. Zresztą, to nie ja decyduję o tych zagadnieniach i to nie moja rzecz — bronić polityki Deladiera. Chciałem tylko ostrzedz państwa po przyjacielsku...

Nivelle wyszedł. Latarką oświetlił ulicę i zobaczył Mado. Dziewczyna nie pożegnała się z nim i znikła teraz za rogiem. Spieszyła się: droga jest każda chwila! W danej chwili ma prawo myśleć nie o sobie, nie o swoim bezcelowym życiu. Na tę jedną godzinę istnienie Mado stało się celowe...

Józefinka otworzyła jej drzwi. I Mado zrozumiała odrazu: za późno — na podłodze poniewierały się książki, poduszki, części ubrania.

— Myślałam, że zdążę uprzedzić...

Wówczas Józefinka uściskała ją porywczo i ucałowała. Pieszczota Józefinki była dla Mado tak niezwykła, że wywołała w jej oczach łzy.

— Poprowadzili go o szóstej godzinie. Nie zdążyłam posprzątać.

Pawełek uścisnął dłoń Mado.

— Dziękuję, towarzyszko.

Ojciec wciąż jeszcze piorunował, kiedy Mado powróciła do domu.

— Ja już nie mówię o tym, że dla „Roche - ainé" to prawdziwy cios, na Lejeanie trzymało się wszystko... Ale to rzeczywiście jest wyjątkowo szlachetny człowiek. Wczoraj z nim dyskutowałem, uniosłem się... Naprawdę wszyscy rzeczywiście dostają bzika. Dlaczego chcą rozjątrzyć robotników? Nie ma u nas jedności. A Niemcy — ci idą za Hitlerem... Naturalnie, jesteśmy bogatsi, potężniejsi, ale jednak ogarnia mnie strach. Strach o Francję. A Lejeana szkoda...

Niespodziewanie dla ojca Mado odpowiedziała:

— Nie ma co Lejeana żałować, takim ludziom można pozazdrościć... Oni wierzą, im wierzą. A my cóż? Wszystkiego się boimy, we wszystko wątpimy...

Przypomniała sobie jak Pawełek nazwał ją „towarzyszką" i zaczerwieniła się.

Nivelle szedł długim korytarzem prefektury i nagle wpadł na Lejeana, prowadzonego przez policjantów. Lejean przywitał się z ironią:

— Zdaje się, że pan mnie nie poznaje, panie Nivelle?

— Niech pan wybaczy... Tu ciemno... — I rozgniewawszy się z nienacka, dodał: — Pan widzi, co zrobili pańscy Rosjanie?

— Rosjanie jeszcze uratują Francję.

Od pierwszego dnia wojny Nivelle zaczął prowadzić pamiętnik: pragnął zachować jeśli nie dla siebie, to dla innych przeżycia czasów grozy. Po spotkaniu z Lejeanem zanotował:

„Na froncie cisza. Trwa walka wewnętrzna. Aresztowano Lejeana. Spotkałem go, to było wielce nieprzyjemne. Rzecz jasna, rozumiem, że komuniści sami siebie postawili poza narodem. Jest to jednak sytuacja i ciężka i bez wyjścia. Nie wiem, komu ta wojna jest potrzebna, w każdym razie nie nam, myślę — że i Niemcom również nie. Za późno jest zresztą na wybieranie drogi, Hitler powziął decyzję, poszedł nawet na pakt z bolszewikami. Zdumiewa mnie jego ślepota, to gracz — hazardzista, który gotów jest wszystko rzucić na zielone sukno — najbliższych, ojczyznę, honor — a wszystko po to, żeby po zgraniu się palnąć sobie w łeb. Talia kart, blady ogarek świecy o świtaniu i ruiny — oto koniec Europy. Przypominam sobie gawędę z Schircke, mówił on na temat organicznej jedności Europy Zachodniej. A teraz Schircke jest może już zmobilizowany i stoi u naszych granic... Walczymy właśnie o triumf zachodniej cywilizacji, o ich Weimar — przeciwko imperium nazistowsko - bolszewickiemu. Jutro złożę oświadczenie, chcę, żeby mnie wysłali na front. W blindażu jest dzisiaj lżej, niż w urzędniczym gabinecie. Rozpacz. W Europie ciemności, podobnie jak w tym mieście. W świadomości również mroki. Uprowadzona Persefona płacze w schronie przeciwbombowym i nikt nie ma dość talentu, żeby te łzy przełożyć na język ludzki"...

Już chciał się położyć, ale rozmyślił się. Chodził z kąta w kąt. Krążyły i szybowały przed nim słowa, chwytał je, rozlatywały się. Jedna strofa sterczała jak złamana gałązka. Potem czarny i pusty świat zadźwięczał; Nivelle wypełnił się słowami, dźwiękami, szczebiotem, wibracją. Pisał do rana i wydawało mu się, że nigdy jeszcze nie pisał w takim natchnieniu.

Oto i jasny dzień... Ogolił się, przygotował do wyjścia, chciał przeczytać to co napisał i coś go powstrzymywało, a jednak przeczytał. Jakież to niedobre, sztuczne! Ani melodii, ani serca... Prawdopodobnie czasy dzisiejsze nie sprzyjają pisaniu wierszy. Zmiął cienkie kartki i nagle przypomniał sobie uśmieszek Lejeana na półciemnym korytarzu prefektury. Namarszczył się z przypływu oburzenia. Teraz trzeba wojować, zwyciężymy pana, panie Lejean!

20,

Posiedzenie było burzliwe. Przeciwko projektowi Sergiusza wystąpił Bielczew, twierdził, że pierwsze — że „towarzysz Wiachow nie jest tą i przesadza, jeśli chodzi o możliwości prefabrykacji standartowych elementów budowlanych", po drugie — że „tarza się w błotku przestarzałych [illegible] i wypiera z budownictwa środki lokalne", wreszcie zaś — że „sto tysięcy razy ma słuszność towarzysz Grigoriew". Bielczew mówił namiętnie i wierzył w to co mówi, chociaż wczoraj zgadzał się z Sergiuszem. Przekonanie swe zmienił po wystąpieniu Grigoriewa. Zwykle bywało właśnie tak: niechże ktokolwiek, zajmujący wyższe stanowisko bąknie słówko, jak Bielczew zupełnie szczerze zapominał o tym, co sam mówił poprzedniego dnia lub przed godziną. Nie rozumiał Sergiusza: jeżeli Grigoriew powiedział, to znaczy, że to tak... Jednakże Sergiusz trwał w uporze. Zdecydowano się na ponowne rozważenie projektu, przedstawionego przez Sergiusza. Sergiusz przeklął w duchu Bielczewa; jednak w sumie był z wyniku posiedzenia zupełnie zadowolony.

Był jaskrawy, październikowy zachód słońca. Na bulwarze bawiły się dzieci. Przechadzały się pary. Kobieta w pstrej chusteczce na głowie mówiła do żołnierza Armii Czerwonej: „A jakie kieliszeczki zdobyłam! Cieniusieniczkie!..." Powietrze było rzeźkie i dźwięczne, niebo — ledwie zabarwione. Sergiusz pomyślał: „to szczęście, że nie jesteśmy w wojnie!..." Zapragnął wyobrazić sobie Paryż w zaciemnieniu i nie mógł — w pamięci powstawały światła radości.

A Mado?... Co się z nią dzieje?... Uczuwszy ostry napad tęsknoty, ciężko opadł na pustą ławkę, zamknął oczy. Mado szła na jego spotkanie w zielonej sukni — i uśmiechała się... Już nigdy więcej jej nie zobaczy! Paryż znikł, niby mgła, przesłoniły go depesze, deklaracje, komunikaty. Gdzie może być teraz Mado? To jest racja — z przeznaczeniem zabawa w chowanego nie zda się na nic!

Niekiedy wydawało się Sergiuszowi, że zaczyna już zapominać Mado, ale wówczas doświadczał nie ulgi, lecz przerażenia, jakgdyby gubił sam siebie; potem smutek powracał i Sergiusz odzyskiwał spokój. Nie miał racji, oskarżając się o lekkomyślność: mógł cieszyć się, nawet bawić wesoło, ale w głębinach jego serca mieszkała Mado.

(d. c. n.)